

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 31 (201)

DWUTYGODNIK

29 listopada 1953 r.

T r e ś ć

Masy pracujące stają do czynu na powitanie II Zjazdu PZPR 1218

W DNIU GÓRNIKA

Osiągnięcia i perspektywy polskiego górnictwa węglowego — Ryszard Nieszporek	1219
Zadania budownictwa górniczego — Mieczysław Lesz	1225
Wpływ mechanizacji robót górniczych na wydajność pracy w przemyśle węglowym — Franciszek Jankowski	1228
Obniżka kosztów własnych w przemyśle rud nieżelaznych — Aleksander Czerski	1232
Opieka nad górnikiem w Polsce Ludowej — Teofil Madej — Paweł Kocot	1235
Po częściowej obniżce cen	1238

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

O pełne wykorzystanie zwiększonych nakładów na inwestycje socjalne — Anna Golde	1240
Warsztaty rolników-rzemieślników ważną placówką dla zaopatrzenia wsi w usługi — Antoni Peryt	1242
Drogi poprawy jakości pieczywa — Wanda Falkowska	1245

REPORTAŻE

Radomskie Zakłady Obuwia w walce o jakość produkcji — Tadeusz Gorzkowski	1247
--	------

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ

Pierwsza w Polsce zgrzewarka punktowa — J. Danek	1250
Praca PZGS w Mińsku Mazowieckim na odcinku zaopatrzenia ludności wiejskiej — Stanisław Urawski	1251
Rola „Biuletynów Informacyjnych” w zakładach produkcyjnych — Tadeusz Hassny	1252

Z ZAGADNIEŃ HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

W krajach Europy zachodniej rośnie ruch o rozszerzenie handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej — M. Niestierow	1253
---	------

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA KOMUNIZMU

Kompleksowa mechanizacja w przemyśle węglowym ZSRR (sf)	1256
Rozwój przemysłu węglowego i naftowego w Chinach (s)	1259
Przemysł wydobywczy Czechosłowacji (h)	1260

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Przeciwieństwa rynku węglowego Europy zachodniej zaostrzają się (nm)	1261
Doroczna sesja GATT — (af)	1262

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe	1264
---------------------------------	------

31

1953

Masy pracujące stają do czynu na powitanie II Zjazdu PZPR

IX PLENUM KC PZPR wytyczyło narodowi polskiemu zadania na najbliższe dwa lata, zadania zmierzające do zrealizowania najważniejszego celu budownictwa socjalistycznego — podniesienia poziomu materialnego mas pracujących miast i wsi.

W okresie 9 lat, od czasu kiedy kraj nasz został wyzwolony, a zwłaszcza w ciągu pierwszych 4 lat planu 6-letniego, zbudowaliśmy fundament przemysłowy naszej gospodarki narodowej. Rozwinęliśmy na wielką skalę przemysł ciężki, wzmocniliśmy obronność naszego kraju i w znacznych rozmiarach — chociaż w mniejszym stopniu — rozbudowaliśmy przemysł artykułów powszechnego spożycia. Niedostatecznie natomiast rozwinęła się produkcja rolna, która pozostała w swym rozwoju w tyle za innymi gałęziami produkcji, co przyczyniło się do powstania dysproporcji w naszej strukturze gospodarczej i spowodowało, że nie mogliśmy podnieść stopy życiowej w rozmiarach przewidywanych przez plan 6-letni.

Uchwały IX Plenum pokazały drogę do zlikwidowania tej dysproporcji. Osiągnięcie wysokiego poziomu produkcji przemysłu ciężkiego otworzyło szerokie perspektywy dla rozwoju produkcji rolnej i produkcji przedmiotów spożycia. W oparciu o możliwości dostarczania rolnictwu większej ilości traktorów i innych maszyn rolniczych, o zwiększone dostawy nawozów sztucznych, o pełne zaopatrzenie wsi w potrzebne jej towary — można będzie wydatnie zwiększyć plony upraw zbożowych i podnieść produkcję hodowlaną. Przemysł artykułów konsumpcyjnych będzie mógł rozwinąć się na bazie wprowadzenia najwyższej techniki, na bazie dostarczanych przez przemysł ciężki nowoczesnych maszyn i urządzeń. Jednym słowem — osiągnięcia w dziedzinie przemysłu ciężkiego stworzyły przesłanki do nowego kierunku natarcia, do wyuwalczenia zdecydowanej poprawy poziomu materialnego całej ludności pracującej.

Pierwszy krok na drodze do osiągnięcia tego celu został uczyniony: dokonano częściowej obniżki cen na szereg artykułów konsumpcyjnych, która przyniesie ludności miliardowe oszczędności.

Uchwały IX Plenum KC PZPR i wprowadzona w życie obniżka cen wywołały wśród mas pracujących gorący entuzjazm. Zrozumiały one,

że wytyczony przez partię i rząd program będzie mógł być szybko i pomyślnie zrealizowany, jeśli poparty będzie czynem całego społeczeństwa; jeśli każdy z nas starać się będzie jak najlepiej wykonywać swoje codzienne zadania.

Entuzjazm swój i chęć do ofiarnego wysiłku zadokumentowały masy pracujące na zgromadzeniu aktywu związkowego Warszawy i innych województw, gdzie przedstawiciele kilkudziesięciu przodujących zakładów uchwalili apel, wzywający robotników, chłopów i inteligencję — pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury do współzawodnictwa na powitanie II Zjazdu PZPR.

Pod apelem nie zabrakło podpisów delegatów żadnej gałęzi produkcji. W imieniu swych załóg delegaci wezwali ogół pracowniczy do współzawodnictwa o bezwzględne wykonanie i przekroczenie planów roku bieżącego, przy czym wezwanie skierowane jest nie tylko na wykonanie planów pod względem ilości, ale także według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Walka będzie toczona zarówno w kierunku podnoszenia wydajności pracy, stosowania przodujących metod pracy, pełnego wykorzystania techniki, maksymalnego obniżania kosztów własnych, jak i w kierunku stałego polepszania jakości wytwarzanych towarów i wzbogacania ich asortymentu.

Wtedy bowiem tylko można będzie szybko zrealizować określone zadania i umocnić sojusz robotniczo-chłopski, będący gwarancją zwycięstwa socjalizmu, wtedy można będzie już wkrótce korzystać z owoców wytężonej naszej pracy, podobnie jak się to dzieje w Związku Radzieckim, gdzie stopa życiowa mas pracujących w wyniku mądrej i przewidującej polityki partii znacznie się podniosła i stale rośnie.

Apel przedstawicieli przodujących zakładów nie pozostał bez echa. W hutach i kopalniach, w zakładach budowy maszyn, w tkalniach i przedziałniach, w transporcie i handlu, w budownictwie i przedsiębiorstwach komunalnych, w spółdzielczości pracy i instytutach naukowych, w PGR, POM i spółdzielniach produkcyjnych — wszędzie ofiarni pracownicy podejmują cenne zobowiązania, którymi powitają i uczczą dzień 16 stycznia 1954 roku — dzień II Zjazdu PZPR.

Ryszard NIESZPOREK
Minister Górnictwa

Osiągnięcia i perspektywy polskiego górnictwa węglowego

DZIEN 4 grudnia — Dzień Górnika rokrocznie uroczystie obchodzi cała brać górnicza. W to tradycyjne święto całe społeczeństwo polskie przesyła naszym bohaterom górnikom gorące życzenia i słowa uznania za ich wkład pracy w budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju i wraz z górnikami przeżywa ich osiągnięcia i troski.

Tegoroczny Dzień Górnika obchodzimy w obliczu nowych i wielkich zadań. IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii przyjęło niezmiennie doniosłe uchwały. Zapadło postanowienie zwołania na dzień 16 stycznia przyszłego roku II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Referat Przewodniczącego KC tow. Bolesława Bieruta „Zadania partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego” przyjęty został jako wytyczne działania partii przy rozwiązywaniu zadań polityczno-gospodarczych obecnego okresu. IX Plenum zapoczątkowało przygotowania do II Zjazdu, który stanie się wielkim przeglądem dotychczasowego naszego dorobku oraz wytyczy drogi na najbliższe 2 lata — 1954 i 1955.

II Zjazd będzie wielkim wydarzeniem w życiu partii i w życiu całego narodu, będzie dal- szym czynnikiem przyspieszenia naszego rozwoju.

W ciągu kilku lat istnienia Polski Ludowej zbudowaliśmy potężną bazę przemysłową, stali- śmy się krajem przemysłowo-rolniczym.

O rozmachu naszego budownictwa, o naszych osiągnięciach świadczy opublikowany niedawno komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale rb., który stwierdza, że plan produkcji globalnej według wartości w cenach niezmiennych wykonany został przez przemysł socjalistyczny w 105%, a plan za okres styczeń — wrzesień prawie w 104%.

Globalna wartość produkcji przemysłu socja- listycznego w okresie 9 miesięcy 1953 r. wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem 1952 r. o około 18%.

Resort Ministerstwa Górnictwa plan produk- cji przemysłowej w III kwartale wykonał w 102%, zaś plan za okres styczeń — wrzesień w 102,7%.

Z wyjątkiem przemysłu naftowego, wszystkie przemysły — węglowy, solny, koksochemiczny, gazowniczy, rafineryjny, budowy maszyn gór- niczych, materiałów podszkawkowych, materia- łów budowlanych i centrali dostaw drzewnych — wykonały względnie przekroczyły swoje za- dania.

Dzięki oddziaływaniu partii i pomocy rządu ludowego rok bieżący jest rokiem dalszego zwy- cięskiego postępu polskiego górnictwa, rokiem jego dalszych sukcesów.

Z każdym kwartałem, z każdym rokiem zwiększamy wydobycie węgla, przyczyniając się do szybszego uprzemysłowienia naszej Pol- ski Ludowej.

W 1945 roku wydobyliśmy 27 mln ton węgla kamiennego, w 1946 r. wydobyte wzrosło do 47,3 mln ton, zaś w 1949 r., po realizacji 3-let- niego planu odbudowy, przekroczyliśmy 74 mln ton węgla kamiennego. Wzrost wydobywania na- szego węgla trwa nadal i w 1953 r. osiągniemy cyfrę 88,6 mln ton produkcji rocznej, bez zali- czenia do tej ilości kilku milionów ton węgla brunatnego.

W roku bieżącym wydobyte węgla będzie zatem 2½ razy wyższe niż przed wojną.

Szybki i ciągły wzrost wydobywania węgla nie tylko pozwala na zaspokojenie rosnących po- trzeb gospodarstwa narodowego i znacznie zwiększonego spożycia krajowego na cele opa- łowe, lecz również stwarza poważne możliwości eksportu. Nasz wielki przemysł węglowy jest więc nie tylko bazą energetyczną i surowcową dla gospodarki krajowej, ale pomaga w rozwoju gospodarczym innym krajom demokracji ludo- wej. Stanowi to poważny wkład Polski w dzie- ło umocnienia całego obozu demokracji, postę- pu i socjalizmu.

Za eksportowany węgiel przywozimy urzą- dzenia techniczne, obrabiarki, traktory, wełnę i bawełnę, skórę, rowery, motocykle oraz inne

surowce i artykuły niezbędne dla naszej gospodarki i dla zaspokojenia potrzeb obywateli.

Poważny rozwój polskiego górnictwa węglowego i stały wzrost wydobywania jest wynikiem ujęcia władzy w kraju przez klasę robotniczą i prowadzenie gospodarki w oparciu o plan. Kierowanie planowe całokształtem życia gospodarczego pozwala najracjonalniej i najlepiej wykorzystać potencjał produkcyjny przemysłu, zmobilizować wszelkie rezerwy i skoncentrować zasoby materialne dla zapewnienia wykonania szerokich planów gospodarczych.

Wykonanie zadań produkcyjnych za 11 miesięcy rb. zawdzięcza przemysł węglowy ofiar-nemu wysiłkowi naszych górników, techników, inżynierów i kierowników zakładów, którzy konsekwentnie i systematycznie realizowali przez wszystkie miesiące rb. plany wydobywania węgla. Mimo wielkich przeszkód i trudności, górnicy nasi osiągnęli wyższe przeciętne wydobywanie w dzień powszedni o 13 tys. ton w porównaniu z odpowiednim okresem roku 1952.

Wzrost wydobywania węgla nastąpił w wyniku rozwinięcia podziemnego frontu robót górniczych. Front eksploatacyjny czynny wynosi obecnie ponad 65 km nie licząc frontu robót przygotowawczych. Do powiększenia tego frontu przyczyniło się uruchomienie trzeciej nowej kopalni „Kościuszko Nowa”, uruchomienie kilku płytkich kopalń, rozwinięcie robót na kopalniach Wesola II i Ziemowit, oddanych do eksploatacji w roku ubiegłym, oraz oddanie nowych poziomów wykonanych w starych kopalniach.

Jednym z podstawowych czynników wpływających na wzrost produkcji jest mechanizacja pracy, mechanizacja pracochłonnych procesów produkcyjnych takich, jak urabianie wrębem, ładowanie i transport urobku.

Ilość mechanicznie urobionego węgla wzrosła o 1 mln ton, mechanicznie ładowanego o 2,3 mln ton węgla w stosunku do takiego samego okresu roku ubiegłego; mechanizacja odstawy osiągnęła już ponad 92%. Dalszym pozytywnym osiągnięciem — to zwiększenie wykorzystania maszyn oraz usprawnienie gospodarki remontowej.

Do przodujących zjednoczeń o wysokim stopniu zmechanizowania czynności urabiania węgla przy pomocy maszyn wrębowych zalicza się Zjednoczenie Jaworznicko - Mikołowskie o wskaźniku 65%, Zjednoczenie Rybnickie 62%.

Odwrotnie jest w zjednoczeniach dolnośląskim oraz zabrzańskim o wskaźnikach 16 i 18%.

Dlatego też dobre wyniki w dziedzinie mechanizacji są podstawą sukcesów wymienionych pierwszych zjednoczeń w ogólnym wykonywaniu zadań.

Znaczne są osiągnięcia w dziedzinie zdalnego sterowania taśmami i maszynami. Ilość przenośników zdalnie sterowanych wzrosła 4-krotnie w porównaniu do tego samego okresu roku ubiegłego. Wrębiarek i innych maszyn zdalnie sterowanych w przemyśle węglowym jest obecnie ponad 200. W wyniku rozwoju mechanizacji i dzięki lepszej organizacji pracy wzrósł również średni postęp przodka, a zatem wzrosło wydobywanie węgla w przodku. Jeśli porównamy postęp przodka z postępem osiągniętym w analogicznym okresie roku ubiegłego, to postęp na ścianach i zabierkach wzrósł o ponad 2%, na chodnikach o 3%.

W wykonaniu planu wydobywania węgla poważną rolę odgrywa rytmiczność produkcji, która w roku bieżącym kształtuje się bardzo korzystnie, gdyż wykonanie planu wydobywania węgla w okresie 10 miesięcy w I dekadzie wynosiło 99,9%, drugiej 100,6%, w trzeciej 102,6%.

Udział węgla wydobywanego na podszkawkę płynną wzrósł znacznie i wynosi obecnie 24% wydobywania ogólnego, gdy jeszcze w roku ubiegłym udział ten wynosił 21,8%.

Dotychczasowy rozwój wydobywania na podszkawkę płynną postępuje szybko naprzód. Wydobywanie na podszkawkę płynną wzrosło 2,5-krotnie na przestrzeni lat 1946 — 1953. Przemysł węglowy w roku 1954 zużyje ponad 2,5 mln m³ piasku więcej niż w roku bieżącym. Obecnie posiadamy 450 km rurociągu podszkawkowego, ponad 130 tys. m³ pojemności zbiorników podszkawkowych.

Stosowanie podszkawki umożliwia jak najbardziej racjonalne wykorzystanie złóż węglowych, chroni przed znacznymi stratami substancji użytecznej, umożliwia eksploatację grubych pokładów węgla, szczególnie koksującego, umożliwia wybieranie zasobów złóż uwieczonych w filarach ochronnych, co w konsekwencji przedłuża żywot wielu kopalń o dziesiątki lat. Podszkawka płynna wpływa na wzrost bezpieczeństwa pracy, zapobiega tąpniom i zawałom, pożarom, poprawia również wentylację na skutek likwidacji starych zrębów.

Dzięki podszkawce straty eksploatacyjne, które w latach przedwojennych wynosiły około 38%, spadły obecnie w gospodarce socjalistycznej do 15,5%, przy czym przemysł węglowy dąży do dalszego zmniejszenia wspomnianych

strat poprzez pełne zaopatrzenie kopalń w dostateczną ilość i jakość dostarczanego piasku do zamulania wyrobisk górniczych.

W roku przyszłym rozszerzone zostanie stosowanie podsadzki w 13 kopalniach posiadających już urządzenia podsadzkowe oraz wprowadzona będzie po raz pierwszy podsadzka płynna w następujących 9 kopalniach: Siersza, Piast, Ziemowit, Michał, Polska, Nowy Wirek, Wanda-Lech, Radzionków i Bytom.

Przemysł węglowy buduje potężną magistralę piaskową, mającą połączyć nieckę węglową z główną bazą piasku, jaką jest Centralna Piaskownia, obejmująca Małą i Dużą Pustynię Błędowską; magistrala ta została już wykonana w około 65 %.

Na kopalni Gen. Zawadzki, Knurów i 9 innych uruchomiono nowe wentylatory główne o wydajności 4000—6000 m³/min. każdy. Przeprowadzone usprawnienia w regulacji ilości powietrza wchodzącego do oddziałów oraz wewnątrz oddziałów wydobywczych wpłynęły na obniżenie temperatury w przodkach na 12 kopalniach, stwarzając tym załódze dogodniejsze warunki pracy.

Instaluje się obecnie nowoczesne wentylatory tzw. osiowe, produkcji własnych fabryk maszyn górniczych, które zastępują wentylatory promieniowe będące już typem przestarzałym.

Zużycie powietrza sprężonego, jako kilkakrotnie droższego od energii elektrycznej, coraz bardziej się ogranicza. W roku 1946 wskaźnik elektryfikacji dołu kopalń wynosił 56, na przestrzeni tych kilku lat wzrósł do 70. Wynikiem wzrostu elektryfikacji są stworzone rezerwy w sprężarkach na szeregu kopalń. Rezerwy te niejednokrotnie zapobiegały spadkowi wydobywania węgla w okresie przeprowadzania remontu kompresorów.

Elektrownie należące do przemysłu węglowego wytwarzają ponad 20 % energii elektrycznej zużywanej w całym kraju. Przy wzroście mocy nowych urządzeń tylko o 10 %, produkcja energii elektrycznej w roku bieżącym wzrosła o 74 % do analogicznego okresu roku 1946. Należy tu nadmienić, że elektrownie mimo nieekonomicznych urządzeń potrafiły obniżyć zużycie węgla na wyprodukowaną kWh o 14 %.

Fabryki maszyn górniczych wyprodukowały obok bieżącej produkcji, na którą składa się ponad 280 podstawowych asortymentów urządzeń górniczych, także kilkanaście prototypów nowych maszyn i urządzeń, jak np. ładowarki zgarniakowe, świdry do młotków wiertniczych

z przepłuczką, które importowano dotychczas z zagranicy.

Rozpoczęto już seryjną produkcję wrębiarki zabierkowej nowego typu, przystosowanej także do pracy na chodnikach. Przed wojną przeszło 80 % maszyn i urządzeń dla kopalń polskich sprowadzano z zagranicy, gdyż zdolność produkcyjna krajowych fabryk maszyn górniczych była znikoma.

Dziś fabryki maszyn górniczych nie tylko produkują dla naszych wzrastających potrzeb nowoczesne wrębiarki chodnikowe i ścianowe, ładowarki, kombajny, przenośniki lekkie, pancerne i wiele innych eliminując tym import, ale nawet rozpoczęły eksport niektórych maszyn i sprzętu górniczego.

Rozpoczęta przed 2½ latami akcja stosowania mułu węglowego, dająca znaczne oszczędności wysokogatunkowego węgla pozwoliła dla gospodarki narodowej wygospodarować w wymienionym okresie około dwa i pół miliona ton węgla.

Muł węglowy uważany przez długie lata za materiał bezużyteczny, nie mający zastosowania, był z reguły oprowadzany przez kopalnie do stawów przylegających do terenu kopalń.

Dzisiaj 14 kopalń eksploatuje ten gatunek paliwa, dostarczając go wielu zakładom przemysłowym.

Dla rozwoju naszej gospodarki narodowej sprawa wydobywania węgla koksującego oraz jego jakość posiada szczególne znaczenie ze względu na produkcję koksu, przede wszystkim koksu metalurgicznego. Ilość przerabianego w koksowniach węgla jest już 4-krotnie wyższa niż przed wojną.

W okresie planu 6-letniego produkcja koksu wielkopieczowego wzrosła 3-krotnie w stosunku do produkcji roku 1949, zabezpieczając w ten sposób w pełni potrzeby stale rosnącego hutnictwa.

Wzrasta znaczenie chemicznej przeróbki węgla w związku z rozwojem naszego hutnictwa i wielkiej chemii, która powinna stać się drugim po górnictwie przemysłem narodowym. Wartość produktów koksowania przewyższa 2,5-krotnie wartość przerobionego węgla. Pełna realizacja nakreślonego programu rozbudowy chemicznej przeróbki węgla pozwoli na znaczny i wszechstronny rozwój naszej gospodarki narodowej.

Twórcza inicjatywa szerokich mas górniczych, ich socjalistyczny stosunek do pracy jest gwarancją dalszego wzrostu wydobywania węgla i nowych sukcesów.

Nazwiska Pstrowskiego, Bugdoła, Apryasa, Markiewki, Błauta, Drażkowskiego, Szulca i Filaka, Tylca, Łaciaka, Kani i wielu innych przodowników pracy są dzisiaj znane całemu społeczeństwu w kraju, jak również zna je zagranica.

W systemie gospodarki socjalistycznej niezmiennie doniosłym czynnikiem, stanowiącym potężną dźwignię w walce o plan i podniesienie wydajności, podnoszącym świadomość polityczną i wzrost kwalifikacji zawodowych załóg — czynnikiem postępu gospodarczego państwa jest współzawodnictwo pracy.

W przemyśle węglowym uczestniczy we współzawodnictwie poważna część załogi. Ilość współzawodniczących pracujących na węglu wzrosła z 89,9% w I kwartale do 95,1% w III kwartale rb. W całym przemyśle węglowym ilość współzawodniczących w wymienionym okresie wzrosła z 62,5% do 66,4%.

Wraz ze wzrostem ilościowym pogłębia się treść współzawodnictwa, rozwijają się różne jego formy, jak współzawodnictwo indywidualne, brygadowe, międzyzmiannowe i międzyoddziałowe, współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, o tytuł przodującej kopalni i zjednoczenia.

Troska mas górniczych o wzrost wydajności i wydobywania jest bodźcem do inicjowania, wprowadzania i stosowania nowoczesnych, postępowych metod pracy.

Górnicy usprawnili już wiele prac pod ziemią i na powierzchni kopalń.

Przemysł węglowy posiada 170 klubów techniki i racjonalizacji, w których pracuje ponad 14 tys. robotników.

W latach 1949 — 1952 zgłosili oni w sumie ponad 23 tys. wniosków racjonalizatorskich. Oszczędności uzyskane w ciągu tego okresu sięgają sumy 200 mln zł, zaś wynalazcom i racjonalizatorom wypłacono z górą 4 mln zł nagród.

Dzięki wysokiemu poczuciu obowiązku i socjalistycznemu współzawodnictwu szereg kopalń powitało Dzień Górnika przedterminowym wykonaniem rocznego planu wydobywania węgla. Jako pierwsza w roku bieżącym wykonała plan roczny kopalnia Gottwald — w dniu 7 listopada, tj. 54 dni przed terminem.

Wykonanie planu wydobywania węgla na rok bieżący przez pierwszą kopalnię w przemyśle węglowym w dniu rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej jest niejako podkreśleniem wdzięczności dla narodu radziec-

kiego, złożonej przez polskich górników za wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma, za udzieloną pomoc przy szybkim tempie odbudowy naszych kopalń i dokonującego się obecnie technicznego przebrojenia naszego górnictwa.

Potrzeby rozwijającego się przemysłu węglowego wymagają odpowiedniego doboru kadr, stałego podnoszenia ich kwalifikacji i poziomu ideologicznego, co w następstwie znajduje swe odbicie w wysokim przekraczaniu norm nie tylko ilościowych, lecz i jakościowych.

Podnoszenie kwalifikacji członków załóg przeprowadza się indywidualnie i brygadowo przez szkolenie kadr robotniczych w zakładach pracy oraz na różnorodnych kursach. W roku bieżącym przeszkolono około 40 tys. robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym, dzięki czemu nastąpiło poważne podniesienie kwalifikacji załóg kopalnianych.

Zawodowe szkoły górnicze przekazały przemysłowi górniczemu tysiące kandydatów na wykwalifikowanych górników, wrębiarzy, cieśli, mechaników, elektrotechników kopalnianych itp.

Do pracy stanęli młodzi technicy — absolwenci wydziałów eksploatacji złóż węgla, elektrotechniki górniczej, budowy maszyn i urządzeń górniczych.

Przemysł węglowy wychowuje kadry górników, dumnych ze swego zawodu, kadry, które ofiarnie i twórczo pracują dla dobra Polski Ludowej.

Honorowa i wykonywana z poświęceniem i samozaparciem praca górników jest niezwykle wysoko ceniona w Polsce Ludowej; „Karta Górnika” przyznaje im specjalne prawa i przywileje.

W okresie ostatnich 4 lat odznaczono orderami ponad 68 tys. górników za długoletnią i niezaganną pracę w przemyśle węglowym. W czasie tylko pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku wypłacono górnikom ponad 130 mln zł premii z „Karty Górnika”.

Rząd nasz przeznacza poważne sumy na higienę i bezpieczeństwo pracy. Państwo dąży do stworzenia takich warunków pracy, aby była ona bezpieczna i zdrowa. Wydane przepisy technicznej eksploatacji kopalń węgla kamiennego po raz pierwszy w Polsce powiązały zagadnienia techniczne z zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy.

W wyniku przejęcia służby zdrowia w górnictwie przez Ministerstwo Zdrowia nastąpiło szereg przemian. Wzrosła liczba lekarzy zatra-

ónionych z 90 na ponad 200, wzrosła 3½-krotnie liczba godzin lekarskich w ambulatoriach przykopalnianych, górnicy są kierowani w pierwszej kolejności do sanatoriów na kurację i wypoczynek.

Na równi z zagadnieniami produkcji przejawia się troska o warunki bytowe górników. Przemysł węglowy otrzymał w roku bieżącym z budownictwa „ZOR” ponad 9 tys. izb oraz zgodnie z uchwałami rządu dodatkowo jeszcze 10 500 izb.

W związku ze styczniowym pobytem tow. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie umieszczono dla górników w planie budownictwa mieszkaniowego na rok 1954 — 19 tys. izb, w roku 1955 — 21 tys. izb.

W dalszej trosce partii i rządu o warunki mieszkaniowe przemysł węglowy przystąpił do budowy hoteli robotniczych, domów młodego górnika i domków jednorodzinnych.

Rozwój oddziałów zaopatrzenia robotniczego wykazuje olbrzymi rozmach. W połowie ubiegłego roku liczba ich wynosiła 7, obecnie ponad 100 z tysiącem punktów usługowych.

Na akcję socjalną otrzymał przemysł węglowy kwotę wyższą o 35% w stosunku do budżetu roku ubiegłego. Kredyty te pozwalają na objęcie akcją 275 tys. dzieci, korzystających z różnych form opieki, np. z samej tylko akcji wczasów letnich — kolonie i półkolonie — skorzystało w rb. 50 tys. dzieci, co stanowi 103% planu usług w tym zakresie.

Uzyskane kredyty na cele inwestycji społecznych pozwoliły przemysłowi węglowemu na oddanie do użytku dzieci swych pracowników 15 nowych urządzeń społecznych, jak: żłobki, przedszkola, świetlice dziecięce i domy wczasowe, przystosowanych budową i wyposażeniem do najnowocześniejszych wymogów higieniczno-zdrowotnych i wychowawczych. Do końca planu 6-letniego przy kopalniach powstanie jeszcze wiele urządzeń społecznych.

Gdy uwzględnimy, że koszt budowy jednego domu socjalnego, np. przy kopalni „Wujek” wynosi ponad 38 mln złotych, zrozumiemy, jak wielką miłością otacza państwo ludowe górników, jak wielką jest troska o poprawę warunków ich życia.

Osiągnięcia socjalne to tylko zresztą wycinek ogromnych zdobyczy górników. Nie wyliczone zostały nowe domy kultury, świetlice, rozbudowa urządzeń kulturalnych w osiedlach górniczych i inne, jakie dało państwo ludowe gór-

nikom w trosce o podniesienie ich stopy życiowej.

W tym samym czasie, w którym my, obywatele państwa ludowego osiągamy coraz to nowe sukcesy w oparciu o bratnią pomoc Związku Radzieckiego, gdy naszą codzienną pracą i wysiłkiem dokumentujemy wolę pokojowego budownictwa, rządy państw kapitalistycznych koncentrują całą swoją uwagę i wysiłek na przygotowania wojenne zmierzające do wywołania nowej wojny światowej.

Rosnące bezrobocie, coraz większy ciężar zbrojeń i drożyzna powodują, że sytuacja mas pracujących w krajach kapitalistycznych stale się pogarsza. Podczas gdy nadciągający kryzys ekonomiczny niesie masom pracującym krajów kapitalistycznych jeszcze większe pogorszenie poziomu ich życia, u nas dąży się do stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, czego wyrazem jest uchwała o obniżce cen, stanowiąca pierwszy krok w kierunku realizacji zadań wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR.

Każdy człowiek pracy coraz lepiej zdaje sobie sprawę, że dalszy wzrost stopy życiowej mas ludowych zależy od dalszej twórczej i ofiarnej pracy ludzi pracy.

Przemysł węglowy, mimo niewątpliwie poważnych osiągnięć, niecałkowicie wywiązał się jednak z nałożonych nań przez państwo zadań.

Na przestrzeni trzech kwartałów bieżącego roku przemysł węglowy przekroczył koszty o 2,9%, zamiast — jak założono w planie — obniżyć je o 2,1%.

Zasadniczym i decydującym momentem przekroczenia kosztów własnych jest nieosiągnięcie przez przemysł węglowy, jako całości, planowej wydajności pracy.

Jest jeszcze wiele do zrobienia, zarówno na odcinku produkcji jak też na odcinku walki o jakościowe wskaźniki, o mobilizację rezerw produkcyjnych, o poprawę wyników ekonomicznych.

Dlatego też przed przemysłem węglowym stoją wielkie zadania w ostatnich latach planu 6-letniego i przyszłego planu 5-letniego.

W świetle zadań wynikających z naszych planów gospodarczych ważną rolę ma do spełnienia polskie górnictwo, będące bazą rozwoju szeregu zającebiających się gałęzi przemysłu naszego kraju i czynnikiem umacniania międzynarodowego obozu pokoju.

Wykonanie tych zadań możliwe jest przez pełną mobilizację i ujawnienie wszystkich rezerw w walce o obniżenie kosztów, o akumulację.

Jedno z najważniejszych zadań to zabezpieczenie stałego, systematycznego wzrostu wydajności pracy.

Wzrost wydajności pracy uwarunkowany jest pełnym wykorzystaniem zdolności produkcyjnych, prawidłową organizacją pracy i mechanizacją procesów produkcyjnych. Sprzyjają wzrostowi wydajności lepsze opanowanie zawodu w wyniku stałego, konsekwentnie realizowanego programu podnoszenia kwalifikacji robotników, zwłaszcza rębaczy i obsługi maszyn górniczych, właściwe normy pracy, dyscyplina pracy, ruch współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, a także wzrost świadomości politycznej i patriotyzmu polskiej klasy robotniczej.

Od wzrostu wydajności pracy zależy bezpośrednio zwiększanie dochodu narodowego i wzrost globalnej masy towarowej, służącej zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa i gospodarki narodowej, zależy podnoszenie zarobków robotniczych.

Jakież są drogi zabezpieczające wykonanie zamierzonych zadań przez przemysł węglowy na odcinku produkcyjnym i finansowo-ekonomicznym?

W latach następnych zwiększymy cykliczność pracy na ścianach węglowych, ilość kopaliń osiągających przy eksploatacji więcej niż jeden cykl na dobę, z zastosowaniem przekładki pancernego przenośnika zgrzeblowego między zmianami.

Wprowadzona zostanie koncentracja robót eksploatacyjnych w celu skrócenia dróg przewozowych i wentylacyjnych, co w efekcie pozwoli zmniejszyć znaczną ilość obsługi i sprzętu. Realizowana będzie coraz w większym stopniu eksploatacja od granic do szybu, jako dająca znacznie lepsze wyniki.

Założone w planach wskaźniki mechanicznego urabiania wrębem, ładowania i odstawy przodkowej powinny być osiągane przez właściwą lokalizację maszyn, terminowe wprowadzanie zaplanowanych ilości maszyn do ruchu, ściślejszą współpracę przemysłu węglowego z przemysłem maszyn górniczych na odcinku ustalania i opiniowania nowych prototypów maszyn górniczych.

Na ścianach niskich wprowadzone będą wrębiarki produkcji krajowej o wysokości 300 mm w wykonaniu bezpiecznym wobec metanu, a na ścianach o słabym stropie wrębiarki z wieżyczką hydrauliczną.

W większym stopniu niż dotychczas będziemy stosowali kombajny węglowe typu „Donbass”

craz maszyny zespołowe na szerokie i wąskie zabioły przy czym konstrukcja tych maszyn pójdzie w kierunku zmniejszenia ich wagi.

Na ścianach, gdzie to tylko możliwe, będą powszechnie stosowane przenośniki zgrzeblowe pancerne nowoczesnej konstrukcji. Na ścianach niskich i długich — używane będą specjalnie niskie przenośniki zgrzeblowe o dużych długościach. Na zabierkach szerokie stosowanie znajdą przenośniki typu „ROK” i ładowarki typu lekkich „kaczych dziobów”, na chodnikach szerokich — ładowarki ramionowe itp.

W zakresie zaopatrzenia materiałowego i gospodarki materiałowej zwrócona będzie szczególna uwaga na konsekwentną realizację planów odzysku materiałów, celem powtórnego ich użycia i na zmniejszenie norm zużycia.

Szczególną uwagę zwrócimy na dyscyplinę płac, aby wykonując plan produkcji wykorzystać fundusz płac jak najoszczędniej natomiast przekraczając plan produkcji utrzymać wzrost średniej oraz funduszu płac we właściwej proporcji do wzrostu wydajności z zachowaniem zasady, że wzrost wydajności powinien wyprzedzać wzrost płac.

Jednym z zasadniczych warunków stanowiących kryterium należytego spełnienia zadań przez kopalnię, poza osiągnięciem i przekroczeniem zaplanowanej produkcji, jest zabezpieczenie maksymalnej rentowności. Systematyczna opieka i kontrola powinna doprowadzić do prawidłowego ujmowania zagadnień i wprowadzenia reżimu ekonomicznego, analizy ekonomiczno-finansowej oraz ściślejszej współpracy między głównym księgowym kopalni a dyрекcją i kierownictwem poszczególnych komórek, zwłaszcza technicznych.

Dla wykonania planu produkcji i wydajności zostanie bardziej pogłębione planowanie wewnętrzzakładowe, które w dużej mierze powinno zapewnić należytą pracę kierownictwa i dozoru technicznego kopalni w kierunku intensywnego wykorzystania istniejącego frontu roboczego, w zabezpieczeniu właściwego obłożenia przodków, należytej zmianowości i obkładania planowanych przodkozmiian oraz w zapewnieniu realizacji usprawnień organizacyjno-technicznych i pełnego wykorzystania mechanizmów do urabiania wrębem, ładowania i odstawy węgla.

Oto w ogólnym zarysie zamierzenia, przy pomocy których przemysł węglowy będzie realizował nałożone nań zadania przez Państwo Ludowe.

Każdy jednak zdaje sobie sprawę, że głównym motorem sukcesów przemysłu węglowego jest ofiarny, zdyscyplinowany górnik polski, otaczany wszechstronną opieką przez nasz rząd ludowy. Poprzez udział we współzawodnictwie pracy oraz poprzez krytykę i samokrytykę ujawnia się błędy organizacji pracy i wąskie gardła w produkcji, co pozwala wykonać plany nawet wówczas, gdy są bardzo napięte. Górnicy zwycięsko zrealizowali plan wydo-

Mieczysław LESZ
Wiceminister Górnictwa

Zadania budownictwa górniczego

WYTYCZNE piątego i szóstego roku sześciolatki, wytyczne określone w tezach przedjazdowych stawiają przed przemysłem węglowym poważne zadania.

Dotychczasowy wzrost produkcji naszego przemysłu węglowego aż do ubiegłego roku miał miejsce w poważnym stopniu w rezultacie lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych, lepszej organizacji pracy, jednym słowem w rezultacie mobilizacji rezerw. Z roku na rok rósł postęp robót górniczych na ścianach, zabierkach i chodnikach, szybciej posuwały się naprzód roboty górnicze, front robót był lepiej wykorzystany.

Ale dla dalszego rozwoju przemysłu węglowego za mało jest tylko takiej mobilizacji rezerw. Trzeba rozszerzać zdolności produkcyjne drogą inwestycji, budowy nowych kopalń, nowych poziomów, rozszerzania podsadzki, budowy nowych urządzeń mechanicznych, dostawy nowych maszyn.

Podstawowe inwestycje w przemyśle węglowym, to budowa nowych kopalń. W Polsce przedwrześniowej kapitałiści zagraniczni, którzy byli właścicielami naszego przemysłu węglowego, nie tylko nie budowali nowych kopalń, ale niszczyli istniejące. W okresie kryzysu 1930 — 36 zostały zatopione kopalnie „Mortimer“, „Klimontów“; szereg kopalń pracowało z ograniczonym wydobyciem, niektóre latami całymi zakonserwowane stały beczynnie (np. „Kleofas“).

W Polsce Ludowej zostały wybudowane trzy nowe kopalnie: „Ziemowit“, „Wesoła II“ uruchomione w 1952 r. i „Kościszko Nowa“ uruchomiona w 1953 r. Kopalnie „Ziemowit“ i „Wesoła II“, choć uruchomione dopiero rok temu,

bycia za 11 miesięcy roku bieżącego. Zwycięstwo to stało się możliwe dzięki wielkiej mobilizacji politycznej, prowadzonej pod kierownictwem partii w oparciu o wskazania towarzysza Bolesława Bieruta, ogłoszone w styczniu r.b. do aktywu górniczego w Stalinogrodzie.

Górnicy, przodujący oddział klasy robotniczej, nie zawiedli partii i rządu, nie zawiodą ich i w przyszłości, a postawione przed nimi zadania wykonają z honorem.

dają już około 2 000 ton węgla dziennie każda. Kopalnia „Kościuszko Nowa“, uruchomiona 1 października rb., daje już po 2 miesiącach 1 000 ton węgla dziennie.

W pierwszych dniach stycznia będzie uruchomiona czwarta z kolei zbudowana w Polsce Ludowej kopalnia „Nowy Wirek“, a pod koniec przyszłego roku — piąta — „Julian“.

W roku ubiegłym nasi budowniczowie kopalń przystąpili wzorem górników radzieckich do budowy odkrywek. Obecnie pracują już dwie odkrywki o łącznym wydobyciu 800 ton dziennie. Wydajność pracy na tych odkrywkach wynosi ponad 5 ton na pracownika na dzień, a więc jest czterokrotnie wyższa od wydajności na kopalniach wglębnych. Koszty własne w przeliczeniu na jedną tonę wynoszą zaledwie 45 procent kosztów kopalni wglębnej.

W budowie jest obecnie duża kopalnia odkrywkowa „Brzozowica“ o wydobyciu około 1 mln ton węgla rocznie, która powinna dać pierwsze wydobyte pod koniec przyszłego roku.

Podstawowe inwestycje na starych kopalniach stanowią roboty, które rozszerzają zasoby węgla. Typową taką inwestycją jest budowa nowego poziomu. Nowe poziomy, dając możliwość szerokiego rozwoju frontu, pozwalają na znaczne zwiększenie wydobywania przez istniejące kopalnie. Tak np. w rezultacie uruchomienia nowego poziomu na kopalni „Knurów” podniosła ona dzienne wydobycie o 1 000 ton.

Budowane po wyzwoleniu nowe poziomy wyposażone są wedle zasad najnowszej techniki górniczej. Na nowych poziomach wprowadzane są duże wozy 2; 2 i pół a nawet 5-tonowe, wąskie tory przekuwane są na szerokie — 750 i 900 mm, klatki zastępowane są skipami.

W ciągu ostatnich dwu lat zostało oddane do ruchu 6 nowych poziomów. Jeszcze w roku bieżącym będą uruchomione dwa dalsze nowe poziomy, a w roku przyszłym 7 nowych poziomów.

Tanim i prostym sposobem rozszerzania zasobów jest budowa upadowych. Upadowa (pochyła sztolnia), budowana z powierzchni wprost w złoża węgla, umożliwia szybkie udostępnienie zasobów nieraz kilkumilionowych przy pomocy bardzo prostych środków technicznych. Upadowe dają już dziś ponad 2 tys. ton węgla dziennie.

Wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu węglowego ma rozwój podszadzki płynnej.

Zapełnienie wyrobisk po wybraniu węgla piaskiem zostało po raz pierwszy zastosowane w Polsce. Metoda ta pozwala na eksploatację grubych pokładów warstwami, na odbudowę złożeń pod miastami, bez obawy o szkody górnicze na powierzchni. Podszadzka zapewnia wreszcie możliwość niemal zupełnego wybrania węgla, sprowadzenia strat substancji węglowej do minimum i uniknięcia przez to pożarów w starych zrębach.

Już dziś około 25% węgla brane jest w Polsce na podszadkę. W roku bieżącym uruchomiono 5 nowych urządzeń podszadzkowych. Do końca roku będą uruchomione 3 dalsze urządzenia. W roku przyszłym będą zbudowane urządzenia podszadzkowe na 9 dalszych kopalniach, pracujących dotychczas bez podszadzki.

Z rozwojem podszadzki związana jest konieczność budowy nowych linii kolejowych dla przewożenia piasku. Najważniejszą z tych linii zbudowanych w roku bieżącym jest łącznica bytomska, która dostarczy piasku kopalniom „Bytom”, „Radzionków” i „Julian”. Roboty ziemne na łącznicy przekraczały 300 tys. m³ ziemi. Na trasie łącznicy zbudowano żelbetowe mosty.

Wraz z rozwojem podszadzki musi rozwijać się wydobywanie piasku z odkrywek piaskowych. W grudniu r.b. będzie uruchomiona centralna piaskownia w rejonie pustyni błędowskiej. W piaskowni tej będzie pracować pierwszy wykonany w kraju potężny wielokubelkowy czerpak o wydajności 700 m³/godzinę.

Dla zwiększenia zdolności produkcyjnych kopalń niejednokrotnie konieczne jest budowanie silniejszej maszyny wyciągowej, wzmocnienie wieży wyciągowej lub budowa nowej, zamiana klatki na bardziej wydajny skip. Tylko w roku bieżącym postawiono lub wzmocniono 5 wież wyciągowych, zbudowano 4 nowe skipy.

W roku przyszłym będzie zbudowanych 5 dalszych nowych skipów i 6 nowych wież wyciągowych.

Nie pozostają w tyle inwestycje w zakresie chemicznej przeróbki węgla, w zakresie koksochemii. Tylko w roku bieżącym oddano do ruchu dwie potężne stacje mieszalno-mielnicze, przed końcem roku ruszy nowa bateria na koksowni „Jadwiga”, a w roku przyszłym dwie dalsze nowe baterie. Równolegle rozbudowywane są urządzenia destylacji i rafinacji smoły koksowniczej. Szybko zbliżamy się do 10 mln ton koksu rocznie, ustalonych planem 6-letnim na 1955 rok.

Polska staje się wielkim producentem koksu hutniczego, zaopatrującym już dziś szereg krajów. Prześcignęliśmy w produkcji koksu Francję, wysuwając się na piąte miejsce w świecie.

Stojące przed nami nowe wielkie inwestycje górnicze i koksochemiczne stawiają przed naszą służbą inwestycyjną poważne i trudne zadania. Rzeczą nie cierpiącą zwłoki staje się poprawa stylu pracy naszej służby inwestycyjnej, poprawa pracy zarówno inwestorów, jak również biur projektowych i przedsiębiorstw wykonawczych.

Główne zadanie naszych inwestorów polega na tym, ażeby planując inwestycje nie rozpraszając się, nie iść zbyt szerokim frontem, ale koncentrować się na kluczowych inwestycjach.

W swym przemówieniu na naradzie stalino-grodzkiej zwracał na to uwagę tow. Bierut, mówiąc „...trzeba, aby pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo w całej pełni zrozumieli, że należy dążyć do maksymalnej koncentracji nakładów inwestycyjnych, największej ich efektywności i najszybszego podniesienia produkcji”.

Budownictwo górnicze musi postawić sobie za cel szybko organizować plac budowy, szybko budować i szybko likwidować plan budowy, bo plac budowy kosztuje. Dużo placów budowy o małym na każdym z nich przerobie — to drogie i nieracjonalne budownictwo. Mało placów budowy o dużym przerobie gwarantuje niskie koszty inwestycji.

Planując inwestycje należy planować oszczędnie, unikając luksusów i przesady, należy unikać wszystkiego co jest zbędne i bez czego można się obejść. Niestety, niektórzy nasi inwestorzy ogarnięci prawdopodobnie manią wielkości planują budynki o kubaturze niejednokrotnie dwa razy większej niż potrzebna, często projektują wyburzenia zupełnie zdolnych do dalszej pracy budynków i urządzeń, by na

ich miejsce zbudować przesadnie wielkie budynki i urządzenia, jakich jeszcze na świecie nie widziano.

Chorobą wielu naszych inwestorów są ustawiczne zmiany założeń projektowych, nieraz już w trakcie realizacji budowy. Tak np. Centralny Zarząd Przemysłu Koksochemicznego na 5 miesięcy przed uruchomieniem nowej baterii w koksowni „Jadwiga” zmienił założenia dla rusztu, a na 2 miesiące przed uruchomieniem — sposób zamknięcia komór. Już po uruchomieniu jednej ze stacji mieszalno-mielniczych zdecydowano zmienić kąt nachylenia wywrotnicy wagonowej (60° zamiast 45°). Zarząd rafinerii wielokrotnie zmieniał decyzję w sprawie lokalizacji poszczególnych wież destylacyjnych i urządzeń rafineryjnych.

Ważnym zadaniem inwestorów jest terminowe zatwierdzenie dokumentacji. Wykonana dokumentacja nie może leżeć i czekać tygodniami na zatwierdzenie.

Zadaniem biur projektowych górnictwa jest tanio i oszczędnie projektować, dostarczać projekty na termin.

Trzeba stwierdzić, że niektórzy nasi projektanci domagają się przesadnych danych, stanowiących założenia projektu. Często żąda się od inwestora odpowiedzi na pytania, na które odpowiedzieć może dopiero projekt. Tymi dodatkowymi żadaniami projektanci często usprawiedliwiają potem opóźnienie się projektu.

Niektórzy projektanci zapominają czasem o konieczności oszczędzania. Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych Ministerstwa Górnictwa skreśla co miesiąc około 80 mln zł przerobu w projektach opracowanych przez górnicze biura projektów.

Trzeba w biurach projektowych szerzej stosować projekty typowe. Budownictwo górnicze szczególnie nadaje się do typizacji. Powtarzalność takich elementów, jak szyby, przekopy, maszyny wyciągowe, wieże, łaźnie, cechownie, podstacje, wentylatory, kompresory, umożliwia szeroką ich typizację. To samo dotyczy całej przeróbki mechanicznej (sortowni i płuczek).

Ważnym zadaniem jest opracowanie nie tylko projektu budowy, ale również projektu zagospodarowania placu budowy. Wykonawca musi wiedzieć, jakimi maszynami i urządzeniami ma budować, jak ma wyglądać harmonogram poszczególnych robót, jakie powinny być obciążenia na tych robotach, kiedy mają być zaczęte i kiedy skończone.

Górnice biura projektów, które wyrosły z małych komórek projektowych na wielkie,

liczące tysiące ludzi pracownie, mogą i powinny pomyślnie rozwiązać zadania górniczego projektowania.

Górnice przedsiębiorstwa wykonawcze liczą ponad 20 tys. pracowników. Roczny ich przerób przekracza 1 mld złotych. Dzienny przerób samych przedsiębiorstw budowlanych równa się 40 izbom mieszkalnym.

Nasze wykonawstwo inwestycyjne uczyniło od 1950 r., kiedy to powstał Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego, poważny krok naprzód. Plan przerobu 1953 r. stanowi 228% przerobu 1950 r.; w samych robotach górniczych wzrost ten wynosi 203%. Wydajność pracy w przedsiębiorstwach wykonawstwa inwestycyjnego wzrosła w tym czasie o 34%.

Nauczyliśmy się w tym okresie budować kopalnie, nowe poziomy, montować maszyny wyciągowe, kompresory itd. Bardzo znacznie wzrosło tempo budowy szybów, przekopów i chodników. Przodownicy pracy budownictwa węglowego osiągnęli już 34 mb szybu miesięcznie, 102 mb przekopu i 420 mb chodnika węglowego. Są to liczby, o których nie śniło się jeszcze 3 lata temu.

Ale nowe zadania na odcinku inwestycji wymagają dalszej poprawy, dalszego marszu naprzód.

Podstawową sprawą wykonawstwa inwestycyjnego jest terminowość oddawania inwestycji do użytku. Terminowość zaś zależy z kolei od organizacji wykonawstwa. Warunkiem terminowego oddania obiektów do użytku jest należyte zrozumienie zasady generalnego wykonawstwa.

Generalny wykonawca musi dbać nie tylko o swoje bezpośrednie roboty, ale też o wszystkie roboty subwykonawców, za które jest również odpowiedzialny. Generalny wykonawca musi dbać w szczególności o udostępnienie roboty subwykonawcom, o transport dla nich — szczególnie na dole — o energię i sprężone powietrze, o wentylację i odwadnianie dla wyspecjalizowanych przedsiębiorstw subwykonawców.

Warunkiem terminowego oddania obiektów do użytku jest przestrzeganie harmonogramów tygodniowo-dobowych. Aby jednak przestrzegać tych harmonogramów trzeba je wprzód mieć. Harmonogramy tygodniowo-dobowe ze wskazaniem zadań dla każdej zmiany były poważnym środkiem mobilizującym na budowie łącznicy bytomskiej, na budowie kopalni „Nowy Wirek”, na budowie stacji mieszalno-mielniczej koksowni „Gliwice” i na wielu innych budowach.

Zezwalają one w porę dojrzeć opóźnienie i w porę zastosować niezbędne dla likwidacji opóźnienia środki. Dopiero dokoła wykonania harmonogramu może być mobilizowana załoga, dopiero dokoła wykonania harmonogramu mogą być podejmowane zobowiązania.

Poważnym czynnikiem przyspieszającym wykonanie harmonogramów jest postęp techniczny.

Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego ma pewne osiągnięcia na odcinku mechanizacji robót; o ile jednak w robotach budowlanych i inżynierskich widać stały i równomierny wzrost wskaźników mechanizowania procesów roboczych, o tyle mechanizacja robót górniczych wykazuje znaczne wahania.

Procent zmechanizowania robót w I półroczu r.b. był znacznie wyższy niż w odpowiednim okresie 1952 r. Tak np. wzrósł on w robotach ziemnych z 53% do 72%, w przygotowaniu betonu z 85% do 99%, w przygotowaniu zapraw z 55% do 99%, w transporcie bliskim z 57% do 99%.

Franciszek JANKOWSKI

Wpływ mechanizacji robót górniczych na wydajność pracy w przemyśle węglowym

DOBIEGA końca rok 1953. Ze wszystkich dziedzin przemysłu węglowego płyną meldunki o przedterminowej realizacji planów rocznych przez przodujące kopalnie i zjednoczenia.

Bohaterskie załogi tych kopalń z jeszcze większym zapałem walczą o dodatkowe tony wydobywania węgla, aby zgodnie z zobowiązaniem dać do końca tego roku dalsze setki tysięcy ton węgla, pracując równocześnie na poczet 5 roku planu 6-letniego, tj. 1954 r.

Analizując wspaniałe wyniki poszczególnych załóg kopalnianych uderza nas fakt, że osiągnięcia swe zawdzięczają dynamicznemu rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy, pełnemu wykorzystaniu nowoczesnych metod pracy, a w szczególności pełnemu zastosowaniu mechanizacji pracochłonnych robót górniczych, jak: urabiania, ładowania i transportu.

Wzorując się na najlepszym górnictwie węglowym w świecie — Związku Radzieckiego, gdzie wzrost wydobywania i wydajności osiągnął nieznane przedtem wyniki, górnicy polscy, jak to widzimy na przykładzie kopalń „Gottwald”, „Bielszowice”, „Zabrze—Zachód”, „Andalu-

Wysoki jest udział węgla ładowanego na dole mechanicznie. Osiągnął on 56% wobec 10% na robotach eksploatacyjnych. W roku bieżącym zaczęto szerokim frontem wprowadzać ładowanie mechaniczne przy głębieniu szybów. Obecnie już 12% urobku jest ładowane w szybach ładowarkami chwytakowymi.

Niemniej jednak wiele zadań na odcinku postępu technicznego stoi jeszcze przed nami. Trzeba szeroko wprowadzać równoległą metodę głębienia szybów, (równoczesne głębienie i murowanie z zawieszonego pomostu), głębokowłomowe strzelanie, na przekopach stosować powszechnie urządzenia manewrowe, urządzenia do mechanicznej układki betonów itd. Na budowach należy stosować konteneryzację cegły, rusztowania rurowe, szalowanie płytowe, elementy prefabrykowane.

Wykonanie tych zadań przez inwestorów, projektantów i przedsiębiorstwa wykonawcze zapewni realizację nowych, poważnych zadań budownictwa górniczego w 1954 r. i w latach następnych.

zja” i wielu innych, sięgnęli po główny oręż w walce o wykonanie zadań planu 6-letniego — po maszynę, która staje się odtąd nieodłącznym ich przyjacielem, zastępującym znoiny dotychczas wysiłek ich mięśni.

Osiągnięcia przemysłu węglowego na przestrzeni ostatnich 8 lat w dziedzinie rozwoju mechanizacji są duże.

W okresie 4 lat planu 6-letniego zmechanizowano zasadnicze procesy urabiania, ładowania i odstawy oraz sposoby prowadzenia robót przygotowawczych. Wzrosła poważnie ilość maszyn, wzrosły wskaźniki mechanizacji.

Po raz pierwszy w naszych kopalniach wprowadzono i zastosowano w roku 1950 nowe, nieznane przedtem maszyny wręboladujące — tzw. kombajny. Są to kombajny radzieckie „Donbass”, „Donbass 52” oraz kombajn polskiej produkcji KW—57.

Nieznane dawniej w naszych kopalniach przenośniki zgrzebłowo-pancerne, służące obecnie do odstawy węgla ze ścian i częściowo samoczynnie ładujące urobek, są najpopularniejszym wśród górników urządzeniem, przy czym

80 proc. przenośników jest produkcji krajowej, a 20% sprowadzono ze Związku Radzieckiego.

Nowym urządzeniem w przemyśle węglowym jest również lekki przenośnik zgrzeblowy, który stał się niezawodnym środkiem odstawy węgla.

Ilość urobionego węgla podnosi się systematycznie i tak, jeżeli w ciągu roku 1947 urobiliśmy mechanicznie (za pomocą wrębień) około 15 mln ton węgla, to za rok 1953 urobimy już za pomocą maszyn przypuszczalnie około 27 mln ton węgla. Nie liczy się tu węgla urobionego również mechanicznie, za pomocą młotków mechanicznych i materiałów strzelniczych — bez wrębień węgla.

Ogólny wzrost mechanizacji ładowania datuje się dopiero od 1949 r., gdyż poprzednio zagadnienie mechanicznego ładowania nie istniało. O tempie mechanizacji ładowania świadczy fakt, że jeżeli w roku 1950 załadowaliśmy mechanicznie w przodkach zaledwie około 3,5 mln ton węgla, to obecnie ładujemy mechanicznie około 9 mln ton węgla (czyli wzrost o 257%).

W roku 1949 przy wydobywaniu ogólnym 74,1 mln ton węgla, odstawa węgla odbywała się w 80% sposobem zmechanizowanym, w roku 1953 stopień mechanizacji odstawy wzrósł do 94% przy wydobywaniu ogólnym 88,6 mln ton węgla.

Usprawniony i zmechanizowany został przewóz główny na dole, przewóz ludzi do przodków pracy, wprowadzone zostało do niektórych kopalń zdalne sterowanie przenośników, zautomatyzowano częściowo podszybia. Wprowadza się komfort pracy w przodkach węglowych na dole.

W parze ze wzrostem mechanizacji i automatyzacji pracy wzrosło wydobywanie węgla, wzrosła wydajność pracy na wszystkich odcinkach frontu walki o węgiel, zarówno na czynnych jak i nowobudujących się kopalniach.

Rok 1950 w przemyśle węglowym zapoczątkował nowy etap walki o wykonanie zadań przez ten przemysł na odcinku mechanizacji. Wraz z rozwojem długoterminowego współzawodnictwa pracy — górnicy rozpoczynają w tym roku współzawodnictwo o pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń górniczych. Inicjatorem tego ruchu był górnik Józef Szulc z kopalni „Stalin“, który przez właściwe wykorzystanie przenośnika zgrzeblowo-pancernego w pierwszym polu pod ociosem ścian na obu zmianach wydobywczych uzyskał wzrost wydajności pracy o 30%.

Przykład i wyniki pracy górnika Szulca pobudziły górników innych kopalń przemysłu węglowego do należytego budowania przenośników pancernych przez wykorzystanie ich w pierwszym polu pod ociosem tam wszędzie, gdzie warunki geologiczne na to zezwalają. Obecnie około 60% z ogólnej liczby czynnych tych urządzeń jest budowane na ścianach w pierwszym polu, a tym samym wykorzystane do mechanicznego ładowania. Jeżeli w roku 1951 uzyskiwano około 8 tys. ton dziennie węgla samoczynnie załadowanego przez przenośniki pancerne, to w chwili obecnej cyfra ta sięga 19 tys. ton na dobę. Przenośniki pancerne mają obecnie największy udział w mechanicznym ładowaniu węgla. To najbardziej popularne w górnictwie węglowym urządzenie mechaniczne stało się podstawowym wyposażeniem ścian. Wiele kopalń zapoznawszy się z wielkimi zaletami tych przenośników coraz chętniej zastępuje nimi przenośniki wstrząsane nawet na ścianach niskich, gdzie ilość urobku samoczynnie załadowana jest znikoma albo żadna. Jest to w chwili obecnej niesłuszne z uwagi na wielkie zapotrzebowanie przenośników pancernych na ściany wysokie do samoczynnego ładowania, dla ścian kombajnowych i dla ścian z wręboladowarkami.

Pomimo ogromnych walorów przenośników, wiele kopalń nie wykorzystuje ich właściwie. Tak np., na kopalni Siemianowice na 13 będących w ruchu przenośników ani jeden nie pracuje w pierwszym polu, chociaż na 5 ścianach w pokładzie 615 o grubości 1,6 m istnieją warunki do stosowania ich pod ociosem ścian. Podobna sytuacja jest na kopalni „Bobrek“, gdzie na 13 czynnych przenośników tylko 1 przenośnik jest zabudowany w pierwszym polu, na kopalni „Zabrze-Zachód“ na 6 czynnych tylko jeden przenośnik jest użyty do samoczynnego ładowania oraz na wielu innych kopalniach.

Natomiast wzorowo wykorzystują przenośniki pancerne kopalnie „Gottwald“, „Andaluzja“, „Stalin“, „Gen. Zawadzki“, „Czerwona Gwardia“, „Kleofas“, „Makoszowy“, „Mortimer“ i inne. Co więcej, kopalnie te, celem zwiększenia ilości węgla załadowanego mechanicznie, o ile warunki zezwalają, używają dodatkowo na ścianach wrębiarek ścianowych jako ładowarek do węgla, pracujących z przenośników pancernych. Tym sposobem ilość mechanicznie załadowanego urobku na ścianie wzrasta do 80%, z czego do 50% ładuje sam przenośnik, a następne 30% wręboladowarka. Tylko 20% węgla ładuje się ręcznie. Wzrosła przez to wy-

bitnie wydajność pracy na ścianach, jak np. na kopalni „Czerwona Gwardia“, gdzie uzyskuje się przeciętnie 21,2 ton na robotnikodniówkę, na kopalni „Gottwald“ — 20 ton, na kopalni „Czeladź“ — 19,5 ton, na kopalni „Mortimer“ — 19 ton itd.

System wybierania szerokim frontem stwarza możliwość stosowania dużych ciężkich maszyn — kombajnów, wykonujących pracę wrębiania i ładowania. Praca kombajnami jest całkowicie zmechanizowana. Ogranicza ona pracę ludzką jedynie do budynku. Zrozumiałe jest, że w takich warunkach wzrasta ogromnie wydajność, dochodząc często do trzykrotnej w porównaniu z pracą nie zmechanizowaną.

Dla przykładu rozpatrzmy wyniki pracy na ścianie przed zastosowaniem i po zastosowaniu kombajnów „Donbass“ w kopalni „Bielszowice“. Przed wprowadzeniem kombajnu ściana o długości 148 m, wysokości 1,4 m, głębokości zabioru 1,6 m obkładana była następująco: przy wydobywaniu na węglu — 39 osób, przy przekładzie — 14 osób, przy podsadzie — 35 osób, razem 88 osób. Wydobyte z tej ściany wynosiło około 400 ton przy wydajności węglowej około 10 ton na robotnikodniówkę oraz 4,5 ton na robotnikodniówkę wydajności przodkowej.

Po zastosowaniu na ścianie kombajnu, obłożenie ściany przedstawiało się następująco:

	zmiana I	zmiana II	zmiana III	Razem na dobe
przy wydobywaniu na węglu	8 osób	8 osób	—	16 osób
przekładka	—	—	10 osób	10 osób
podsadzka	—	—	35 osób	35 osób
	8 osób	8 osób	45 osób	61 osób

Dobowe wydobywanie ze ściany podniosło się do 430 ton węgla pomimo zmniejszenia obsady ścianowej o 27 osób. Wydajność węgla wzrosła do 28 ton na robotnikodniówkę, a przodkowa do 7 ton. Co więcej, pozostałych 27 ludzi skierowano na ścianę w pokładzie 407/1, która z braku ludzi wybierana była niecyklicznie (pół cyklu na dobę), dając zaledwie 185 ton wydobywania węgla. W ten sposób ściana wzmocniona o zbytecznych 27 ludzi ze ściany kombajnowej mogła być pędzona na pełny cykl na dobę, dając 370 ton urobku, a więc o 185 ton więcej niż dotychczas.

Zastosowanie tylko jednego kombajnu w kopalni „Bielszowice“ przyniosło zatem: wzrost wydajności węglowej o 180 %, zwiększenie wydobywania ze ściany o 30 ton na dobę, zwiększenie wydobywania z drugiej ściany o 185 ton na dobę,

komfort pracy, zmniejszenie wysiłku fizycznego ludzi na ścianie kombajnowej, wzrost zarobków.

Urabianie węgla na ścianach za pomocą wrębiarek, które stosuje się powszechnie w pokładach cienkich i średniej grubości, jest poważnym zmechanizowaniem procesu urabiania, zaoszczędzającym górnikowi pracy wiercenia zbyt wielu otworów strzałowych, zmniejszającym zużycie materiałów wybuchowych, dającym grubszy sortyment węgla, zwiększającym bezpieczeństwo pracy i poprawiającym warunki higieniczne.

Mechanizacja, oprócz ogromnych korzyści w procesach wybierania węgla, daje również doskonałe wyniki na robotach przygotowawczych, skracając kilkakrotnie czas potrzebny na udostępnienie pokładów węglowych do eksploatacji.

Dość wspomnieć osiągnięcia takich mistrzów mechanizacji, jak górnika Płonki z kopalni „Radzionków“, który za pomocą ładowarki mechanicznej współpracującej z wrębiarką wykonał 318 mb postępu chodnika na miesiąc, górnika Łaciaka z kopalni „Ziemowit“, który przy użyciu tychże samych urządzeń uzyskał 432 mb postępu chodnika na miesiąc, górnika Ochmana z kopalni „Michał“, osiągającego przy użyciu ładowarki S-153, 402 mb postępu chodnika i wielu innych.

Jak duże znaczenie ma zmechanizowanie robót przygotowawczych na wydajność pracy, uwidoczniła porównanie: gdy przy ręcznym urabianiu i ładowaniu w przodkach chodnikowych osiąga się przeciętnie 1,2 mb postępu chodnika na zmianę, to już przy częściowym zmechanizowaniu (użyciu wrębiarki chodnikowej) postęp ten wynosi około 1,8 mb na zmianę, a po zastosowaniu ładowarki mechanicznej — średnio 4 mb postępu chodnika na zmianę.

Należy stwierdzić, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że mechanizacja we wszystkich tu omawianych wyrobiskach (z wyjątkiem samoczynnego ładowania na przenośnik pancerny na ścianach niskich) daje wzrost wydajności pracy. Wrębienie wpływa na poprawienie wydajności tym bardziej, im mniejsze są wymiary wyrobiska i większa zwężłość węgla. Mechanizacja ładowania ma tym większy bezwzględny wpływ na zwiększenie wydajności, im bardziej zwiększona jest wydajność urabiania. Należyta konserwacja, dobra organizacja pracy, dobre planowanie mechanizacji, należyty poziom fachowy obsługi maszyn oraz odpowiednie nastawienie do mechanizacji za-

równy załogi, dozoru, jak i kierownictwa kopalń są warunkiem właściwego wpływu mechanizacji na wydajność pracy. Nie należy tu pominąć problemu pełnej realizacji planowanych dostaw maszyn i urządzeń górniczych dla kopalń, jakości produkcji maszyn oraz części wymiennych do tychże.

Zasadniczym zadaniem w planie rozwoju mechanizacji w przemyśle węglowym w roku 1954 jest dalszy wzrost mechanizacji — urabiania i ładowania węgla oraz kamienia w robotach przygotowawczych, gwarantujących wzrost wydajności pracy.

Wykonanie planowanych wskaźników mechanizacji uzależnione jest od wielu czynników.

Doświadczenia lat ubiegłych, zdobyte przy wprowadzaniu mechanizacji w przemyśle węglowym, pozwoliły na wyjaśnienie i korekturę niektórych poglądów odnośnie stosowania właściwych typów maszyn w warunkach naszego zagłębia węglowego.

Odnośnie urabiania na ścianach stwierdzone zostało, że kombajn o dotychczasowej mocy 57 KW nie znajduje tak szerokiego zastosowania i nie osiągnie takiej przeciętnej wydajności, jak początkowo przypuszczano w pierwszym okresie jego wprowadzenia i stosowania. Powodem tego jest znacznie gorsza urabialność naszych węgli w porównaniu z urabialnością węgla zagłębia donieckiego. Naczelnym zadaniem naszych konstruktorów — racjonalizatorów i nowatorów w najbliższej przyszłości powinno być stworzenie konstrukcji, na bazie radzieckich maszyn zespołowych, takiego agregatu do urabiania i ładowania węgla, który by uwzględniał specyficzne warunki geologiczne naszych zagłębi węglowych.

Dotychczas osiągany wskaźnik urabiania węgla nie wykazał tendencji wzrostu i przy obecnie posiadanych typach maszyn osiągnął swój najwyższy możliwie stopień z uwagi na ograniczone stosowanie dotychczasowych typów maszyn wrębowych. Dla rozszerzenia frontu wrębionego w roku przyszłym przygotowuje się mocną, szybko tnącą wrębiarkę ścianową dla węgla twardych, której prototyp będzie gotowy do końca 1953 r. Nie rozwiązana natomiast pozostała dotychczas sprawa wrębiarki dla niskich pokładów węgla oraz produkcji odpowiedniej wrębiarki na systemy zabierkowe.

Ładowanie mechaniczne na ścianach przy pomocy wrębiarki ładującej nie rozwinie się w takim stopniu jakby należało, dopóki nie rozwiązany pozostanie problem nowoczesnej obudowy ścianowej przy pomocy stropnic człon-

wych. Elementy obudowy nowoczesnej wychodzą ze stadium prób.

Ładowarki mechaniczne „kaczy dziób” z powodu znacznego ciężaru utrudniającego ich transport i przekładki nie znalazły takiego zastosowania w naszych kopalniach jak oczekiwano; zarówno na chodnikach jak i na zabierkach. Na zabierkach wymagają niebudowania stojaków pośrednich w odległości kilku metrów od czoła przodka, co w naszych warunkach geologicznych jest niemożliwe. Należy zatem dążyć do zbudowania w kraju odpowiedniego i dobrego typu ładowarki na chodniki i zabierki. Ładowanie mechaniczne na ścianach średnich i wysokich uzyska się w 1954 r. w znacznej mierze przez dalsze stosowanie i wykorzystanie przenośników pancernych. Celem zmechanizowania ścian niskich dążyć się będzie w przyszłym roku do seryjnej produkcji przenośników niskiej konstrukcji, o długości 200 m. Prototyp takiego przenośnika ma być wykonany do końca 1953 r. Celem większego zainteresowania sprawami mechanizacji dozoru górniczego i kierownictwa kopalń należy w roku 1954 wprowadzić system premiowania za wykonywanie wskaźników mechanizacji. Wprowadzenie tego premiowania powinno przyczynić się do lepszego wykorzystania maszyn, podniesienia ich wydajności dziennych, a przy pełnej realizacji dostaw maszyn, do wykonania planowanych wskaźników.

Zadania przemysłu węglowego na odcinku wzrostu wydajności pracy są duże. Zadania te muszą być wykonane przez wzrost stopnia mechanizacji robót górniczych. Realizacja planu mechanizacji w 1954 r. powinna nastąpić przez:

- 1) należyte wykorzystanie przez kopalnie posiadanego parku maszyn oraz prowadzenie dobrej gospodarki maszynami, 2) pełną realizację planowanych dostaw maszyn, 3) należyłą jakość dostarczanych maszyn, 4) pełną realizację planowanych dostaw części zamiennych, 5) seryjną produkcję nowych, omówionych typów maszyn i urządzeń górniczych, 6) stosowanie postępowych i nowoczesnych metod pracy.

Należy za przykładem przodujących pod względem mechanizacji kopalń, korzystając z ich doświadczeń, bić się codziennie i z uporem o to, aby każda maszyna dawała tyle urobku na ile ją stać, aby każda maszyna dawała taki wzrost wydajności pracy, byśmy tym szybciej i łatwiej realizowali nasze plany wydobywcze, które w konsekwencji zapewnią nam powszechny wzrost dobrobytu w Polsce Ludowej.

Obniżka kosztów własnych w przemyśle rud nieżelaznych

JEDNYM z podstawowych warunków stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących i rozwoju gospodarki narodowej jest systematyczna obniżka kosztów własnych w zakładach produkcyjnych.

Trzeba stwierdzić, że zasada ta nie zawsze i nie wszędzie jest należycie zrozumiana i doceniania; w walce o ilościowe wykonanie planu niejednokrotnie lekceważona bywa w wielu zakładach produkcyjnych sprawa oszczędnego gospodarowania. Wynikiem tego jest fakt, że zadania planu 6-letniego, przekraczane pod względem ilości produkcji — w dziedzinie obniżki kosztów własnych nie są w pełni wykonywane; w ubiegłym roku np. przemysł nasz osiągnął zaledwie 2,8% obniżki kosztów produkcji wobec zaplanowanych 5,5%.

Na obecnym etapie rozwojowym, w którym zadaniem pierwszoplanowym jest systematyczne i wydatne podnoszenie stopy życiowej świata pracy, konieczne jest osiągnięcie znacznej poprawy na odcinku obniżki kosztów własnych w całej gospodarce narodowej, przede wszystkim drogą wzrostu wydajności pracy, rozszerzenia i pogłębienia systemu oszczędnościowego, szczególnie poprzez zmniejszenie zużycia materiałowego.

Tezy IX Plenum KC PZPR podkreślają konieczność rozwijania w szerokim zakresie i w szybkim tempie gałęzi przemysłu o charakterze surowcowym, przy jak najniższym wskaźniku kosztów własnych.

Sprawa należytej, oszczędnej kalkulacji i planowej jej realizacji jest — z uwagi na specyfikę produkcji — szczególnie ważna w przemyśle wydobywania rud nieżelaznych, obejmującym górnictwo i przetwórstwo rud nieżelaznych; w przemyśle tym kalkulacja kosztu własnego jest decydującym czynnikiem dla ustalenia sposobu wydobywania rudy i metody jej przetwarzania w poszczególnych fazach produkcji. Np. w wypadku eksploatacji rud nieżelaznych o różnym stopniu zawartości metalu zachodzi konieczność ustalenia, jak grubą warstwę rudy należy wydobywać, ażeby ilość odpadów była stosunkowo mała, a przez to produkcja ekonomiczna. W następnym etapie przetwórczym — w procesie wzbogacania surowej rudy — należy z kolei ustalić najekonomiczniejszą procentową zawartość metalu w wyrabianych produk-

tach i dostosować do niej metodę wzbogacania rudy.

W ten sam sposób — na podstawie kalkulacji kosztu własnego ustala się wytyczne produkcyjne dla dalszych hutniczych oddziałów produkcyjnych. Z tego względu sprawa właściwej kalkulacji kosztów własnych jest w przemyśle wydobywania rud nieżelaznych sprawą decydującą o sposobie wydobywania i produkcji; z tego też względu w przemyśle tym istnieją szerokie możliwości i znaczne rezerwy na odcinku obniżki kosztów własnych.

Przemysł rud nieżelaznych ma w tej dziedzinie na swoim koncie poważne osiągnięcia. W pierwszym półroczu rb. przemysł ten aczkolwiek przekroczył zaplanowane koszty o 0,6%, wykonał jednak ilościowy plan produkcji w 102,4%. W produkcji niektórych asortymentów osiągnięto na jednostkę produktu znaczną obniżkę kosztów; w produkcji rudy cynkowo-olowianej w pierwszym półroczu rb. koszt na jednostkę produktu kształtował się na poziomie o 2,3% niższym od planowanego.

W skali całego przemysłu wydobywania rud nieżelaznych osiągnięto w pierwszym półroczu bieżącego roku obniżkę kosztów własnych o 7,7% w stosunku do tegoż okresu ubiegłego roku; w skali rocznej przewiduje się obniżkę kosztów własnych o 9% w stosunku do ubiegłego roku.

Te znaczne osiągnięcia na odcinku obniżki kosztów własnych produkcji wskazują z jednej strony na prawidłowość i trafność sporządzanych kalkulacji, z drugiej — na właściwą ich realizację dzięki mobilizacji i skoncentrowaniu uwagi załóg i personelu administracyjno-technicznego na zagadnienia oszczędnego gospodarowania.

Jest rzeczą oczywistą, że podane w skali ogólnej osiągnięcia przemysłu rud nieżelaznych nie oznaczają, że wszystkie przedsiębiorstwa tego resortu w pełni wykorzystują swoje możliwości w tej dziedzinie, jednakowo wypełniają swoje zadania. Istnieje jeszcze szereg zakładów, w których walka o obniżkę kosztów własnych traktowana jest drugoplanowo, w których kalkulacje przeprowadzane są niewłaściwie i nieekonomicznie.

Od czego więc zależą sukcesy produjących zakładów w walce o obniżkę kosztów własnych, gdzie leżą źródła niedociągnięć w zakładach zaniedbujących tę sprawę?

Spróbujmy pokazać to na przykładzie dwóch zakładów przemysłu rud żelaznych.

Przypatrzmy się jednemu z przodujących obecnie przedsiębiorstw w kopalniach rud żelaznych; do końca 1952 roku zakład ten nie wykonywał ani swego planu ilościowego, ani planu obniżki kosztów własnych produkcji; dopiero w bieżącym roku nastąpił przełom w pracy tej kopalni. Przy wykonaniu planu półrocznego bieżącego roku w 116,4% pod względem wartości produkcji, obniżone zostały koszty własne o 8,1% w stosunku do planu, a 12 października ukończono realizację tegorocznego planu, uzyskując jednocześnie obniżkę kosztów produkcji o 10% wyższą niż przewidywał plan za 3 kwartały bieżącego roku.

Jakie czynniki zdecydowały o przełomie w omawianej kopalni, co przyczyniło się do tak znacznych osiągnięć?

Na pierwszym miejscu w zespole tych czynników należy postawić fakt, że w zakładzie zwrócono należytą uwagę na ustalenie właściwej proporcji między wykonaniem ilościowym planu i obniżką kosztów własnych; wiążąc ściśle sprawę oszczędności z podnoszeniem wydajności pracy kierownictwo przedsiębiorstwa w harmonijnej współpracy z czynnikiem partyjnym i związkowym zmobilizowało załogę do ujawniania inicjatywy nowatorskiej i racjonalizatorskiej; w tym też kierunku organizowane jest współzawodnictwo kontrolowane i analizowane rzetelnie przez grupy związkowe, radę zakładową, organizację partyjną i dozór techniczny.

W atmosferze mobilizacji, z inicjatywy załogi i dozoru wprowadzane są w życie coraz to nowe usprawnienia, które przyczyniają się do systematycznej poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Dla przykładu wymienić tu można opracowanie i wprowadzenie w życie przez jedną z przodujących i aktywnych brygad robotniczo-inżynierskich metody obudowy ścianowej na miejsce dawniej stosowanej metody tzw. „wąskich zabierań”. Nowy system polega na eksploatacji długiego frontu ściany na skutek czego nastąpiła pełna koncentracja robót, wydajność podniosła się o blisko 70%; powstały warunki dla nowoczesnego zmechanizowania urabiania i odstawy wydobytej rudy. Wszystko to w ostatecznym efekcie znajdzie odbicie w znacznej obniżce kosztów własnych wydobycia.

Inny przykład: ta sama brygada, wykorzystując szyby oraz przekopy rozwiązała zagadnienie

transportu półproduktów przeróbki mechanicznej dołem i dzięki temu usunęła groźbę częstych postojów zwłaszcza w okresie zimowym.

Dzięki inicjatywie załogi zainstalowano w kopalni na wszystkich ścianach elektryczne oświetlenie, które obok poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny przyczyniło się również znacznie do podniesienia skali wydobycia rudy.

Ważnym czynnikiem, który znacznie przyczynił się do poprawy stylu pracy kopalni, stała się gruntowna analiza techniczno-ekonomiczna działalności poszczególnych wydziałów produkcyjnych. Na tej bazie poważnie zwiększono operatywność kierowania poszczególnymi odcinkami pracy i usprawniono kalkulację.

Dużą pomocą w osiągnięciu tego celu stało się wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego i — w jego ramach — doprowadzenie do stanowisk pracy także wskaźników obniżki kosztów własnych dotyczących tych stanowisk. Planowanie wewnątrzzakładowe stało się podstawą przeprowadzania analizy działalności poszczególnych wydziałów produkcyjnych na codziennych naradach roboczych kierownictwa z aktywnym partyjnym, czynnikiem związkowym i dozorem technicznym. Na naradach tych, przeprowadzanych krótko i sprawnie, analizowane są wyniki produkcji dnia poprzedniego i na tej podstawie stawiane są operatywne wnioski zmierzające do natychmiastowego usuwania występujących niedociągnięć.

W dążeniu do podniesienia wydajności pracy, a poprzez to do obniżki kosztów własnych usprawniono również znacznie gospodarkę remontową w kopalni, skrócono czas przeprowadzania remontów, podniesiono dyscyplinę oddawania maszyn do remontów ściśle według harmonogramów, co znacznie obniżyło wskaźnik awaryjności.

W kopalni istnieje jeszcze szereg rezerw i możliwości usprawnienia produkcji, że wymienimy choćby możliwość zastosowania podsadzki płynnej w związku z wprowadzeniem systemu ścianowego, możliwość zmechanizowania robót przygotowawczych itp. Rezerwy te w atmosferze mobilizacji załogi są systematycznie ujawniane i dzięki temu wskaźniki techniczno-ekonomiczne przedsiębiorstwa ulegają stałej poprawie.

Aby lepiej uświadomić sobie znaczenie właściwej atmosfery walki z trudnościami przyjrzyjmy się działalności innego zakładu, w którym brak jest zrozumienia i zainteresowania sprawą oszczędnego gospodarowania, panuje atmosfera bierności i demobilizacji.

Trudności techniczne i organizacyjne występujące w pracy poszczególnych wydziałów nie są tu systematycznie analizowane i nie stanowią tematu narad produkcyjnych. Dowodem tego może być choćby fakt, że kopalnia eksploatuje obecnie rudy o niskiej zawartości metalu, a opiera swą produkcję na technologii opracowanej dla rud wysokowartościowych; mimo to sprawa ta nie jest przedmiotem właściwej analizy i nie wykazano inicjatywy w kierunku usunięcia tego poważnego niedociągnięcia.

Niedostateczną aktywność wykazuje kopalnia także na odcinku wykonywania planu inwestycji poszczególnych wydziałów. Jakkolwiek znaczną część winy ponosi w tym wypadku także Centralny Zarząd, to jednak leży w możliwościach zakładu przy zmobilizowaniu i wykorzystaniu inicjatywy załogi w dużej mierze poprawić ten stan i usunąć niejedną trudność.

Poważnym czynnikiem powodującym wzrost kosztów własnych w omawianej kopalni są zaniedbania w gospodarce remontowej i brak należytej konserwacji urządzeń mechanicznych, które ograniczają możliwości produkcyjne maszyn, zwiększają awaryjność i koszty konserwacji, a przez to wpływają ujemnie na koszty własne produkcji. I w tej dziedzinie brak jest dostatecznej operatywności zakładu, niewykorzystana jest inicjatywa i doświadczenie załogi.

W sprawach zaopatrzenia kierownictwo przedsiębiorstwa szło w ciągu bieżącego roku po linii najmniejszego oporu i przyjmowało dostawy nawet wtedy, gdy nie odpowiadały one zapotrzebowaniu. Na przykład przyjęto i zastosowano w produkcji do klasyfikacji urobku sita dziurkowane, które łatwiej było otrzymać, lecz które nie odpowiadały wymaganiom procesu technologicznego. Natomiast nie wystarano się o sita plecione, specjalnie przeznaczone do używania przy metodzie produkcji stosowanej w omawianej kopalni. W wyniku tego miała

miejsce fałszywa klasyfikacja urobku, powodująca duże zanieczyszczenie koncentratów, mniejszy uzysk i większe odpady w poszczególnych fazach, co wybitnie wpłynęło na zwiększenie kosztów produkcji.

Niedociągnięcia w pracy kopalni znajdują odbicie w niedostatecznych wynikach produkcyjnych i nadmiernych kosztach produkcji.

A oto kilka wskaźników obrazujących wyniki działalności ekonomicznej tej kopalni.

Półroczny plan kosztów bieżącego roku przekroczony został o 5,8%, przy wykonaniu planu pcd względem wartości w 100,4%. W stosunku do pierwszego półrocza ubiegłego roku koszty własne podwyższone zostały o 4%. Trzy kwartały bieżącego roku przynoszą pogłębienie tego niezadowalającego stanu, a mianowicie wykazują one przekroczenie planu kosztów własnych o 9,6% oraz zwiększenie o 7,8% kosztu produkcji w stosunku do poziomu kosztów w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Przytoczone przykłady dwu zakładów przemysłu rud nieżelaznych dobitnie wykazują, w jak znacznym stopniu koszty własne produkcji zależą od postawy kierownictwa i załogi zakładu, od oparcia walki o oszczędną gospodarkę, od właściwie postawionego ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, od szybkiego wzrostu mechanizacji i wydajności pracy, od zmobilizowania i wykorzystania twórczej inicjatywy załogi.

Przemysł rud nieżelaznych, po podsumowaniu w dniu Święta Górnika swych wyników na odcinku obniżki kosztów produkcji, powinien ze wzmożoną energią przystąpić do dalszej walki o oszczędną gospodarkę, o wykorzystanie wszystkich rezerw i wszystkich możliwości w tej dziedzinie w każdym zakładzie i każdej kopalni.

Tędy bowiem wiedzie droga do dalszego systematycznego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, do rozszerzania i wzbogacania naszej gospodarki narodowej, do socjalizmu.

Budownictwo socjalistyczne opierać się powinno na kształtowaniu warunków zapewniających stały wzrost dobrobytu mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi

BOLESŁAW BIERUT

Opieka nad górnikiem w Polsce Ludowej

DZIEŃ Święta Górnika stanowi — jak co roku — okazję do podsumowania dotychczasowych osiągnięć w naszym górnictwie, do wnikliwej analizy błędów i niedociągnięć w pracy, a jednocześnie do nakreślenia wytycznych dalszego jego rozwoju.

Szybki wzrost górnictwa w Polsce Ludowej — to nie tylko rezultat wzmożonych wysiłków naszych górników, to nie tylko wynik olbrzymich inwestycji łożonych przez państwo ludowe na budowę nowych kopalń, rozbudowę i modernizację starych, na rozwój mechanizacji i techniki — to także w znacznej mierze wynik stale rosnącej opieki i pomocy, jakiej państwo udziela górnictwu na odcinku socjalno-bytowym i kulturalnym.

Dlatego niepełne byłoby podsumowanie dotychczasowych osiągnięć górnictwa, gdyby nie uwzględnić i nie podkreślić wśród nich zdobyczy socjalno-bytowych, które w znacznym stopniu ułatwiają górnikowi jego pracę, umożliwiają stały wzrost wydajności i zachęcają do coraz to nowych sukcesów produkcyjnych.

Każdy rok władzy ludowej znaczony jest miłowymi krokami wzrostu akcji socjalnej i bytowej, rozwoju opieki nad matką i dzieckiem, akcji wczasów, lecznictwa przyzakładowego, budowy domów młodego robotnika i hoteli robotniczych, organizowania i rozszerzania oddziałów zaopatrzenia robotniczego itd.

Przyjrzyjmy się kilku wskaźnikom ilustrującym dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie.

W chwili obecnej przy kopalniach czynnych jest 39 żłobków, z których korzysta blisko 1 700 dzieci matek pracujących, a więc prawie 17 razy więcej niż w roku 1945; liczba przedszkoli wzrosła przeszło trzykrotnie i obejmuje obecnie ponad 12 tysięcy dzieci w 169 punktach przedszkolnych; opiekę nad dzieckiem kobiety pracującej uzupełnia sieć 55 świetlic dziecięcych, z których korzysta przeszło 4 tysiące dzieci. Obok opieki stałej dzieci górnicze korzystają z akcji wczasów letnich, która w bieżącym roku objęła blisko 50 tysięcy dzieci; dzieci zagrożone chorobą wysyłane są na trzymiesięczny pobyt do prewentorium górniczego lub do domów zdrowia, gdzie szybko wracają do zdrowia; obok tego w bieżącym roku po raz pierwszy zorganizowany został wyjazd blisko 300 dzieci górniczych do miasteczka dziecięcego w Podgrodziu, wzorowanego na radzieckich miasteczkach

dziecięcych, gdzie w ciągu miesiąca pobytu przeszły przez szkołę dziecięcego samorządu, instytucji społecznych, kolektywnej pracy itd.

Obok opieki nad dziećmi robotniczymi akcja socjalna wśród górników zanotować może poważne osiągnięcia na odcinku wczasów pracowniczych, które w bieżącym roku objęły blisko 30 tysięcy górników. Obok tego około 400 rodzin górniczych korzystało w bieżącym roku z wczasów rodzinnych w Pobierowie, a 135 — z wczasów dla matki i dziecka. Ponadto Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników zakupił w roku bieżącym 2 500 skierowań na wczasy za ogólną sumę ok. 400 tys. złotych, które rozprowadzone zostały bezpłatnie wśród przodowników pracy i racjonalizatorów.

W ramach szerokiej akcji socjalnej dla górników szybko rośnie sieć lecznictwa przyzakładowego: w trosce o zdrowie górnika utworzone zostały ambulatoria przykopalniane, w których znajduje on troskliwą opiekę lekarską i pomoc w razie choroby; dla dalszego usprawnienia lecznictwa przyzakładowego zorganizowana została sieć izb chorych, w których chorzy przebywają od kilku do kilkunastu dni celem dokładnego rozpoznania choroby, umożliwienia racjonalnego leczenia — zwłaszcza dla mieszkańców hoteli robotniczych i domów młodego górnika, którzy w miejscu pracy nie posiadają domów rodzinnych i właściwej opieki domowej. W bieżącym roku jest już czynnych 65 takich izb chorych, rozporządzających pokaźną liczbą — przeszło 800 łóżek. Obok tego przy kilkunastu ambulatoriach przykopalnianych utworzone zostały laboratoria analityczne, które zaoszczędzają górnikom czas tracony dotąd podczas kierowania ich na badania w szpitalnych pracowniach analitycznych; ponadto przy większości kopalń uruchomione zostały ambulatoria dentystryczne, gdzie górnikom i ich rodzinom udzielana jest szeroka pomoc dentystyczna.

Dalszym dowodem szybkiego wzrostu akcji socjalnej w górnictwie jest przydzielenie dla górników 360 miejsc sanatoryjnych do najlepszych uzdrowisk krajowych: Buska, Cieplic, Krynicy, Iwonicza, Polanicy, Szczawna i Długopola. Miejsca te rozdziela bezpośrednio Związek Zawodowy Górników, kierując chorych do sanatoriów w pięknych miejscowościach uzdrowiskowych. Obok tego, w trosce o powrót do zdrowia górników chorych na pylicę, Zarząd Główny

ny Związku Zawodowego Górników uruchomił i prowadzi w Szczawnicy specjalne prewentorium przeciwpylicowe, rozporządzające 135 łózkami; leczeniu w tym prewentorium poddanych zostało dotychczas przeszło 4 000 górników. Dowodem troski rządu o stan zdrowotny górników jest przydzielenie przez Ministerstwo Zdrowia pięknego sanatorium im. Chałubińskiego w Zakopanem na wyłączny użytek chorych górników; sanatorium — to jedno z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych — dysponuje przeszło 300 łózkami i doskonałą opieką lekarską.

Jeszcze w bieżącym roku przewidywana jest budowa i rozbudowa szeregu przykopalnianych urządzeń socjalnych; i tak do końca bieżącego roku otwarty zostanie Dom Akcji Socjalnej w Chorzowie oraz przy kopalni „Siersza”, żłobek i świetlica dziecięca przy kopalni „Rymer”, rozszerzony zostanie żłobek przy centralnych warsztatach elektrycznych PW w Gołonogu, Dom Akcji Socjalnej przy kopalni „Klimontów”, żłobek przy kopalni „Sośnica” w Gliwicach itd.

Naszkicowany wyżej szeroki i szybki rozwój akcji socjalnej w górnictwie, który przyniósł już poważne osiągnięcia, nie może przesłonić występujących w niektórych kopalniach niedociągnięć i błędów w pracy. Nie wszystkie kopalnie należycie doceniają rolę właściwej opieki zdrowotnej nad załogą; dowodem tego jest zaniedbany i zły stan ambulatoriów przy kopalniach „Rozbark”, „Modrzejów”, „Chorzów”, „Rydułtowy”, „Makoszowy”, „Andaluzja”, „Victoria”, „Komuna Paryska” i „Pokój”. W niektórych kopalniach zaniedbane zostały przykopalniane izby chorych; kopalnie „Kazimierz”, „Juliusz” np. umieściły izbę chorych na terenie samej kopalni w budynku przylegającym do kuźni, przez co chorzy narażeni są na wysłuchiwanie stuku młotów i turkotu maszyn; w izbie chorych brak jest dostatecznego umeblowania i wyposażenia. W tej samej kopalni zaniedbano także sprawę przedszkola, które umieszczone jest w budynku stojącym między stajniami, śmietnikiem i płonącymi hałdami, i posiada sale wilgotne, niedostatecznie oświetlone i wyposażone. Poważne niedociągnięcia w pracy zaobserwować można w niektórych zakładowych komisjach socjalno-ubezpieczeniowych, które powołane zostały dla zapewnienia kontroli właściwego zużytkowania funduszy przeznaczonych na akcję socjalną, utrzymanie placówek i urządzeń leczniczych, celowe wykorzystanie czasów, miejsc sanatoryjnych oraz dla czuwania nad należyтым wypłacaniem zasiłków chorobowych i rodzinnych. Komisje te w niektórych

kopalniach, jak np. „Wesoła I” i „Wesoła II” nie wykazują należytej aktywności i nie realizują uchwał III Krajowego Zjazdu Związku Górników po linii socjalno-ubezpieczeniowej. Za niepełne wykorzystanie możliwości poprawy i rozszerzenia opieki socjalnej nad górnikami często winę ponoszą także administracje kopalni, które niedostatecznie współpracują z komisjami socjalno-ubezpieczeniowymi i z przykopalnią służbą zdrowia.

*

Szerokiemu wzrostowi akcji socjalnej w górnictwie towarzyszy szybki rozwój urządzeń bytowych dla górników. Stale rosnący stan zatrudnienia w górnictwie i napływ nowych kadr górniczych z całego kraju postawił przed nami zadanie budowy i rozbudowy hoteli robotniczych i domów młodego górnika. W pierwszych latach powojennych stan istniejących i budowanych hoteli robotniczych i domów młodego górnika pozostawiał wiele do życzenia, aż do końca 1950 roku większa część tego rodzaju placówek mieściła się w nie dostosowanych do tego celu barakach pojenieckich, pozbawionych odpowiednich urządzeń i pomieszczeń. W ciągu ostatnich trzech lat sytuacja na tym odcinku znacznie się poprawiła, rozpoczęto szeroką akcję budowy nowych, typowych hoteli robotniczych i domów młodego górnika, wyposażonych w świetlice, stołówki, urządzenia higieniczne itp. Obecnie czynnych jest w górnictwie ponad 50 domów młodego górnika, w których znalazło pomieszczenie, wygodne i kulturalne warunki życia przeszło 8 tysięcy absolwentów szkół górniczych i młodych górników. Obok tego uruchomionych zostało 137 górniczych hoteli robotniczych, w których zamieszkuje ponad 14 tys. młodszych i starszych górników przybyłych do pracy w kopalniach z terenu całego kraju.

Jednocześnie ze wzrostem liczby hoteli robotniczych i domów młodego górnika, z poprawą stanu ich urządzeń bytowych i kulturalnych znacznie zmniejszyła się ilość wypadków chuligaństwa, pijaństwa, absencji w pracy itd. Dowodem tego może być fakt, że szereg domów młodego górnika, jak np. przy kopalni „Stalin”, „Miechowice” i innych, w których jeszcze do połowy ubiegłego roku częste były wypadki pijaństwa i chuligaństwa, otrzymały na Złocie Młodzieży pierwsze miejsca za stan wychowania politycznego i czystości. Wskazują na to także stale malejące wskaźniki absencji w pracy, jak również rozwój współzawodnictwa pracy wśród mieszkańców DMG i HR oraz wzrost aktywności kulturalno-oświatowej i sportowej.

Przeprowadzone niedawno wybory do samorządów w domach młodego górnika i hotelach robotniczych, w wyniku których wybrane zostały setki młodszych i starszych aktywistów, w znacznym stopniu przyczyniły się do usprawnienia pracy wychowawczo-kulturalnej oraz do podniesienia warunków bytowych w DMG i HR.

Ważnym czynnikiem podnoszenia warunków bytowych górników są przykopalniane oddziały zaopatrzenia robotniczego, powołane dla zaspokajania potrzeb bytowych załogi. Stołówki, sklepy, kioski, bary mleczne, bufety, gospodarstwa rolne i hodowlane, ogrodnictwo, zakłady usługowe — oto zakres działania OZR ułatwiających górnikowi zaopatrzenie, podnoszących jego warunki bytowe.

I w tej dziedzinie górnictwo ma do zanotowania poważne rezultaty. Już w pierwszym półroczu ubiegłego roku, a więc w niespełna pół roku od chwili podjęcia uchwały o OZR, organizacja OZR objęła 4 zjednoczenia: gliwickie, jaworzyńskie-mikołowskie, dąbrowskie i stalinogrodzkie, przy czym uruchomionych zostało 29 oddziałów obejmujących stołówki przykopalniane, bufety i gospodarstwa rolne. Dalszy rozwój sieci OZR szedł szybkim tempem i w chwili obecnej czynnych jest w górnictwie 119 oddziałów, obejmujących 235 stołówek przyzakładowych, z których korzysta przeszło 45 tysięcy górników, około 260 kiosków, 150 bufetów, 18 barów mlecznych. Szeroko rozwinęła się akcja hodowli bydła, która w chwili obecnej obejmuje pokaźną ilość — 6 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Rozwój gospodarstw rolnych zorganizowanych w ramach OZR w górnictwie obrazuje fakt, że obejmują one w 50 posiadłościach ponad 7 tysięcy ha. Równolegle rozwinęła się sieć zakładów usługowych: szewskich, krawieckich, fryzjerskich itp., która objęła swą działalnością znaczną część załogi i w dużym stopniu przyczyniła się do poprawy jej warunków bytowych.

W rozwoju organizacji OZR nie brak było błędów i niedociągnięć, które poważnie opóźniały realizację planów w tej dziedzinie; sprawa OZR zaniedbana została np. w okręgu stalinogrodzkim, w którym na 6 wielkich kopalń utworzone zostały zaledwie 2 oddziały zaopatrzenia robotniczego. Uruchomienie OZR przy kopalniach „Wieczorek” i „Mysłowice” tego okręgu napotkało na poważne trudności wskutek niewłaściwego przejmowania stołówek od spółdzielni spóżywców przez dyrekcję zakładową. Na kopalni „Mysłowice” np. Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników przez dwa miesiące musiał toczyć walkę ze spółdzielnią,

spóżywców w sprawie oddania stołówki OZR. Innym przykładem trudności, na które natrafiała organizacja OZR, może być kopalnia „Wieczorek”, gdzie były dyrektor nie chciał oddać do dyspozycji OZR 10 ha ogrodu, którego używał dla własnych celów.

Ważnym ogniwem w trosce o warunki bytowe górników jest akcja remontów mieszkań robotniczych. W roku bieżącym na akcję tę państwo przydzieliło poważną sumę — około 80 milionów złotych, która umożliwia zaplanowanie remontu blisko 26 tysięcy izb w mieszkaniach robotniczych. Już w pierwszym półroczu bieżącego roku wyremontowanych zostało 17 tysięcy izb za ogólną sumę 35 milionów złotych, przy czym w akcji tej wyróżniły się okręgi: Chorzów, Sosnowiec, Bytom i inne. Obok szerokiej akcji remontów szybko rozwija się budownictwo nowych mieszkań i osiedli dla górników; wystarczy podać, że Dyrekcja Budowli Osiedli Robotniczych w Stalinogrodzie zaplanowała na okres 1952—1953 budowę przeszło 13 tysięcy nowych mieszkań, z czego w ubiegłym roku oddano do użytku górników ponad 8 tysięcy, a w pierwszym półroczu bieżącego roku — przeszło 2 tysiące. Mieszkania te zostały rozdzielone między górników przez rady zakładowe przy okazji świąt 1 Maja, 22 Lipca, rocznicy Rewolucji Październikowej.

W ramach akcji bytowej dla górników szeroko rozwinięta została sieć kas zapomogowo-pożyczkowych, które służą górnikom w razie potrzeby pomocą materialną. O rozmiarze działalności tych placówek mówi liczba 245 tysięcy górników objętych nimi, mówi wysokość wkładów, które w 186 kasach zapomogowo-pożyczkowych wyniosły w pierwszym półroczu br. przeszło 32 miliony złotych, mówi suma udzielonych zapomóg bezzwrotnych, która za pierwsze półrocze br. sięga 3 milionów złotych oraz pożyczek długoterminowych, których w okresie tym udzielono na sumę ponad 41 milionów złotych.

Przemysł górniczy ma do zanotowania na odcinku socjalno-bytowym poważne osiągnięcia. Dzięki stałej opiece państwa ludowego, dzięki znacznym sumom łożonym na inwestycje socjalno-bytowe, warunki pracy i życia górnika stają się coraz lepsze, opieka nad jego dziećmi i rodziną coraz sprawniejsza. Istniejące w tej dziedzinie błędy i niedociągnięcia zostaną usunięte i nie będą hamować wytyczonej drogi rozwojowej, którą iść powinna akcja socjalno-bytowa w górnictwie. Drogi te nakreślone przez wytyczne IX Plenum Partii będą konsekwentnie realizowane i zapewnią dalszy szybki rozwój w tej dziedzinie.

P o c z ę ś c i o w e j o b n i ż c e c e n

DOKONANA w Polsce w dniu 14 listopada 1953 r. częściowa obniżka cen stanowi przekonujący dowód, że partia i rząd wkładają zdecydowanie na drogę wytyczoną przez IX Plenum KC PZPR. Drogę tę można zobrazować krótko. Nie zaniedbując dalszego rozwijania podstawy naszej siły gospodarczej, przemysłu środków wytwórczości, wyrównujemy istniejące dysproporcje między rozwojem przemysłu i rolnictwa, większy, niż to miało miejsce dotąd, kładziemy nacisk na rozbudowę przemysłu artykułów konsumpcyjnych po to, aby osiągnąć jedno z podstawowych założeń naszego 6-letniego planu — podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi. IX Plenum postuluje realny wzrost zarobków ludności miast i dochodów chłopów pracujących o 15% w ciągu dwóch ostatnich lat naszej sześciolatki. Oczywiście nie jest to jakaś sztywna, stanowiąca kres naszych możliwości granica. Przeciwnie. Wykonując z nadwyżką plany produkcyjne, wzmagając wydajność pracy, jeszcze lepiej wykorzystując nowoczesną technikę, obniżając skutecznie koszty własne, likwidując niewątpliwe przestrosty administracyjne, będziemy mogli granicę tę z pewnością i to wydatnie przekroczyć. Raz jeszcze staje przed polskimi masami pracującymi zadanie pełnego wyzyskania wszystkich tkwiących w naszej gospodarce narodowej, z pewnością jeszcze poważnych, rezerw.

Uchwała z dnia 14 listopada stanowi pierwszy, poważny krok na drodze do realizacji wskazań wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR. Oceniając przeprowadzoną obniżkę cen, należy podkreślić, że objęła ona szeroki wachlarz tak artykułów spożywczych, jak i przemysłowych. W grupie pierwszej obniżone zostały ceny na pieczywo pszenne i mieszane, wyroby cukiernicze i półcukiernicze, cukier, cukierki, przetwory owocowe i warzywne, ryby i przetwory rybne, konserwy rybne i mięsne, dziczyznę, wódki gatunkowe, ocet oraz herbatę. Obniżka waha się tu w granicach od 5 do 20%.

W grupie artykułów przemysłowych należy zwrócić uwagę na obniżkę cen mydła i środków piorących, węgla kamiennego, wielu rodzajów oraz gatunków tkanin, poważnego asortymentu odzieży i bielizny, niektórych rodzajów obuwia, galanterii, zabawek, mebli, artykułów kosmetycznych itp. Duże znaczenie dla wzrostu produkcji rolnej ma niżka cen maszyn rolniczych,

sięgająca w niektórych pozycjach, jak np. żniwiarki i siewniki — 40%. Podobnie potrzeby budowlane wsi uwzględnia potaniecie niektórych materiałów budowlanych: cementu, kafli i dachówki przy równoczesnym zniesieniu biurokratycznych formalności, które hamowały dotąd rozprowadzanie tego typu towarów.

Wspomnieć wreszcie należy o obniżeniu cen potraw i napojów w otwartych zakładach żywienia zbiorowego oraz opłat za usługi w zakładach uspołecznionych.

Żniżka cen, mimo że nosi charakter częściowy, przynosi ludności poważne, bo sięgające 4.500 mln zł w stosunku rocznym, oszczędności. A jeżeli dodamy do tego dokonaną już uprzednio przecenę towarów poremanentowych i sezonowych, kwota ta wzrośnie do 5.400 mln zł.

Analizując rozmiary i zasięg obniżki trzeba stwierdzić, że obniżenie cen zostało dokonane w granicach posiadanych przez państwo zasobów i ujętego w planie na rok 1954 wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych. Przekroczenie bowiem tych możliwości nie tylko nie przyniosłoby spodziewanych korzyści masom pracującym, ale mogłoby doprowadzić do zakłócenia normalnego zaopatrzenia ludności. Dalszy wniosek — to fakt, że na rozmiary niżki wpłynęły trudności, jakie przełamujemy w zakresie produkcji rolnej. Trudności zarówno subiektywne, jak i obiektywne w postaci występujących w ciągu trzech ostatnich lat nieurodzajów zbóż, co zmusza nas np. w roku bieżącym do sprowadzenia do kraju poważnych ilości zboża, kosztem częściowo surowców, zaspokajających potrzeby przemysłu lekkiego.

Ale fakt, że mimo tych trudności mogliśmy dokonać obniżki stanowi bezsprzecznie dużej miary sukces polskich mas pracujących, naszej przewidującej, dalekiej od gonienia za doraźnymi efektami, polityki gospodarczej.

Dokonana obniżka cen pogłębia świadomość każdego obywatela Polski Ludowej o ścisłym związku przyczynowym, zachodzącym między jego własnym, osobistym czy zespołowym wysiłkiem, dobrze wykonanym codziennym obowiązkiem, a postępami naszej gospodarki narodowej, której podstawowe zadanie — to maksymalne zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. I odwrotnie, każde zaniedbanie, opieszałość,

marnotrawstwo, lekceważenie zadań czy brak zapobiegliwej troski o pomyślny rozwój i dobrą pracę tej czy innej komórki naszego życia gospodarczego, hamuje i opóźnia pełną realizację podstawowego prawa socjalizmu.

Przyjęcie, jakiego doznała w społeczeństwie uchwała Rady Ministrów z dnia 14 listopada 1953 r., mówi o głębokim zrozumieniu tej bezspornej prawdy przez ludność miast i wsi. Miarą tego zrozumienia jest fala współzawodnictwa zobowiązaniowego, którym polski świat pracy wita mający się zebrać w dniu 16 stycznia 1954 r. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W podejmowaniu zobowiązań rywalizują między sobą pracownicy wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Robotnicy przemysłu środków produkcji obok pracowników różnych gałęzi przemysłu lekkiego, chłopi pracujący obok budowlanych, ludzie uspołecznionego handlu obok transportowców.

Byłoby rzeczą niesłuszną, pisząc o obniżce cen, pominąć sprawne, szybkie i na ogół bezbłędne wprowadzenie jej w życie w ciągu już nie dni, a godzin przez zainteresowane hurtowe i detaliczne placówki handlu uspołecznionego. Przecena olbrzymiej masy towarowej przy czynnym udziale aktywu społecznego została dokonana w rekordowym tempie przy zachowaniu w pełni ciągłości normalnej pracy zaopatrzenia, pokryciu zwiększonych zakupów przygotowanymi już zawczasu towarami. Ludność, która z prasy i radia dowiedziała się o decyzji rządu, zastawała w dniu następnym sklepy i zakłady żywienia zbiorowego otwarte i czynne jak zwykle — i jedynie kartki na wystawach zawierające nowe obok dawnych cen mówiły o dokonanej przez ludzi handlu dużej pracy. Podobnie nie natrafiło na trudności księgowe ujęcie przeceny.

Ten bezsprzecznie duży wysiłek aparatu uspołecznionego handlu, który zasługuje na słowa rzetelnego uznania, pozwala sądzić, że w pracy aparatu handlowego dokonuje się konieczny, zmierzający ku lepszemu przełom.

Nie należy wreszcie przeoczyć międzynarodowego znaczenia uchwały z dnia 14 listopada. Polska Ludowa wraz z innymi krajami demokracji ludowej wkracza na drogę, którą już od dłuższego czasu kroczą narody ZSRR, zbierające obfity plon socjalistycznego budownictwa. Niewątpliwie z plonów tych korzysta dziś cały obóz postępu i pokoju w postaci łączących jego poszczególne ogniwa stosunków gospodarczych

nowego typu, w postaci otrzymywanej od kraju zwycięskiego socjalizmu wszechstronnej pomocy, w postaci wreszcie przykładów socjalistycznego budownictwa, które zostały nam przez Kraj Rad w najszerszej mierze udostępnione.

Sytuacja w ZSRR i krajach demokracji ludowej, które są dziś w możności, nie rezygnując ze wzmagania swej potęgi gospodarczej i siły obronnej, zwiększać realne dochody mas pracujących, stanowi coraz jaskrawiej występujący kontrast z sytuacją gospodarczą krajów kapitalistycznych, w których działa prawo maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego. A działanie tego prawa — to rosnący wyzysk klasy robotniczej i zataczające coraz szersze kręgi bezrobocie, ograbianie pracującego chłopstwa, drożyzna i potęgująca się niepewność jutra, zwiększający się ucisk ludności w krajach kolonialnych i zależnych, rozpaczliwe szukanie ratunku w rosnących zbrojeniach, których ciężar ponosi wyłącznie świat pracy. Wszystko to łącznie z groźbą nadciągającego kryzysu gospodarczego, którego pierwsze objawy notuje już gospodarka Stanów Zjednoczonych, budzi głośnie protesty i wrzenie w masach pracujących krajów kapitalistycznych, w masach, na które oddziałuje w coraz większym stopniu przykład krajów, społecznego postępu.

I dlatego każda obniżka cen u nas, każdy krok na drodze podnoszenia stopy życiowej wyzwolonych od wszelkiego wyzysku i budujących wytrwałym wysiłkiem swą lepszą przyszłość ludzi pracy, jest bolesnym ciosem wymierzonym w zaborczy imperializm, w jego dążenia do opanowania świata. Jest naszym poważnym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju. Faktu tego nie zatrze zaciekle, kłamliwa, oszczerca, głoszona przez imperialistyczną prasę i radio propaganda usiłująca pomniejszyć znaczenie osiągniętych nieustannie przez Kraj Rad, przez kraje demokracji ludowej, gospodarczych sukcesów. Ukryć te sukcesy przed własnymi masami pracującymi oraz oddziaływać destrukcyjnie na narody, które pozbyły się imperialistycznej „opieki” — daremny to wysiłek, próżny trud.

Kontrast, o którym wspomnieliśmy, jest zbyt wyraźny i ostry, aby można było go ukryć, unicestwić w świadomości dziesiątków i setek milionów ludzi pracy wszystkich krajów świata, którzy już dawno dokonali jedynie słusznego wyboru opowiadając się za postępem i socjalizmem. Za budową lepszego życia i dobrobytu. Przeciw wojnie, zacofaniu, nędzy i bezrobociu.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

O pełne wykorzystanie zwiększonych nakładów na inwestycje socjalne

ROZWÓJ opieki nad kobietą pracującą, rozbudowa instytucji socjalnych stanowi jeden z poważniejszych czynników poprawy materialnego położenia mas pracujących.

Wyraził się on w dwukrotnym wzroście miejsc w żłobkach w stosunku do 1949 roku, we wzroście o 24% miejsc w przedszkolach, poważnej rozbudowie świetlic dziecięcych itp.

W ramach przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas robotniczych i chłopskich, które stało się naczelnym zadaniem obecnego okresu budownictwa socjalistycznego, nakłady na inwestycje socjalne i kulturalne wzrosną w okresie dwóch najbliższych lat o 34% w stosunku do bieżącego roku.

Stwarzają one zakładom pracy szerokie możliwości rozszerzenia akcji socjalnej, budowy nowych żłobków, przedszkoli i świetlic, ułatwienia kobiecie pracującej szkolenia, podnoszenia kwalifikacji i awansu społecznego.

Dzięki zwiększeniu nakładów umożliwi się coraz szerszym rzeszom kobiet przystąpienie do pracy, co poprzez zwiększenie budżetów rodzinnych przyczyni się do poprawy warunków materialnych ludności.

Do tego aby nakłady wykorzystane zostały w sposób najpełniejszy potrzebna jest właściwa, planowa i skoordynowana praca zakładów na odcinku socjalnym, pilnie śledząca za potrzebami i żądaniami pracujących kobiet, stwarzająca im jak najlepsze warunki pracy oraz ułatwiająca opiekę nad dziećmi i prowadzenie domu.

Warunek efektywnego wykorzystania zwiększonych funduszy stawia przed zakładami przemysłowymi zadanie stałego, systematycznego koordynowania i uzgadniania planów zatrudnienia kobiet z planami budowy i rozbudowy urządzeń socjalnych. Praktyka wykazuje, że w zakładach, w których fundusze socjalne wykorzystywane są celowo, gdzie rozbudowa żłobków i przedszkoli postępuje planowo i w ścisłym uzależnieniu od planu zatrudnienia kobiet — liczba pracujących kobiet systematycznie rośnie, plan ich szkolenia i awansowania jest wykonywany, udział ich w życiu zakładu staje się coraz pełniejszy; na odwrót — w zakładach, w których nie ma powiązania między planem zatrudnienia kobiet i stworzeniem

im odpowiednich warunków socjalno-bytowych, widoczna jest znaczna płynność kadr kobiecych, słaby stan szkolenia i luźne powiązanie pracujących kobiet z zakładem. Stworzenie kobietom właściwych warunków pracy zależy w głównej mierze od ścisłej i harmonijnej współpracy zakładowych wydziałów socjalnych z wydziałami kadr, szkolenia i inwestycji oraz ich powiązania z oddziałowymi radami kobiecymi, majstrami i agitatorami, którzy bezpośrednio stykają się z kobietą przy warsztacie pracy.

Praktyka wykazuje, że w większości zakładów współpraca ta nie jest zadowalająca, że każdy z wymienionych wydziałów planuje i pracuje w oderwaniu od innych; plany wzrostu zatrudnienia kobiet ustalane są najczęściej bez oparcia o plany rozwoju urządzeń socjalnych, podobnie wydziały szkolenia, rady kobiece i agitatorzy prowadzą wśród kobiet propagandę szkolenia nie troszcząc się o to, czy stworzone zostaną dla nich warunki umożliwiające im naukę, zaś wydziały socjalne planują rozwój urządzeń socjalnych w sposób mechaniczny, bez uwzględnienia hierarchii potrzeb.

Innym poważnym niedociągnięciem w pracy wydziałów socjalnych jest ich niedostateczne powiązanie z radami narodowymi, którym nie sygnalizują one potrzeb dotyczących urządzeń socjalnych i które nie mogą na skutek tego planowo rejonizować organizowanych przez siebie miejskich instytucji socjalnych.

Weźmy kilka przykładów. W hucie „Zabrze” wydział kadr zaplanował na bieżący rok wzrost zatrudnienia kobiet o przeszło 100 osób w stosunku do roku ubiegłego; jednocześnie wydział szkolenia zaplanował przeszkolenie 100 kobiet na suwnicowych i spawaczy. W akcji werbowania kobiet na szkolenie okazało się, że główną trudność stanowi niedostateczna ilość miejsc w żłobku oraz brak żłobka tygodniowego lub przynajmniej dwuzmianowego. Braki te szczególnie ostro zarysowały się w wydziale transportowym, gdzie zatrudnione są niemal same kobiety oraz w wydziale mechanicznym, gdzie szereg chętnych do szkolenia kobiet musiało zrezygnować z udziału w kursie, ponieważ nie miały zapewnionej opieki nad dziećmi w porze popołudniowej. W tych warunkach roz-

szerzenie żłobka, względnie uruchomienie żłobka tygodniowego lub dwuzmianowego stało się palącą potrzebą zakładu. Tymczasem wydział socjalny, oderwany od wydziału szkolenia i kadr, zamiast rozbudowy żłobka zaplanował rozszerzenie przedszkola o 80 miejsc. W rezultacie w bieżącym roku 20—30 miejsc w przedszkolu było niewykorzystanych, przez co powiększone zostały koszty jego utrzymania.

Skąd powstała taka sytuacja? Winę za nią ponosi z jednej strony wydział socjalny, który nie orientuje się dostatecznie w potrzebach zakładu i nie współpracuje z innymi wydziałami, z drugiej strony — wydział szkolenia i agitatorzy zakładowi, którzy żądań kobiet nie zasygnalizowali wydziałowi socjalnemu.

Podobny stan stwierdzić można w hucie „Kościeszko”. W bieżącym roku w hucie tej przystąpiło do pracy przeszło 600 kobiet, jednak szybkiemu wzrostowi zatrudnienia kobiet nie towarzyszył rozwój urządzeń socjalnych; nie zaplanowano rozbudowy ani żłobka, ani przedszkola na rok bieżący i przyszły, nie przewidziano również zorganizowania drugiej zmiany w żłobku. Przeciwnie — wydział socjalny pismem z czerwca ubiegłego roku skierowanym do Ministerstwa stwierdził, że „w naszym żłobku hutniczym przy ul. Nowotki 8 nie zachodzi potrzeba utworzenia żłobka dwuzmianowego”. Innego zdania są zatrudnione w hucie „Kościeszko” kobiety, spośród których codziennie kilkanaście zgłasza się w radzie kobiecej z prośbą o przyjęcie ich dzieci do żłobka tygodniowego lub przynajmniej dwuzmianowego. W rezultacie znacznie wzrosła płynność kadr kobiecych, a szereg kobiet zrezygnowało bądź z pracy społecznej, bądź ze szkolenia. I tu współpraca wydziału socjalnego z wydziałem szkolenia i kadr nie jest właściwa, i tu brak jest znajomości potrzeb i bolączek pracujących kobiet.

Innym poważnym niedociągnięciem w pracy wielu zakładów jest słaba współpraca między wydziałem socjalnym i wydziałem inwestycji. Wydział socjalny po zaplanowaniu budowy czy rozbudowy urządzenia przyzakładowego zgłasza inwestycję socjalną do planu inwestycyjnego i z tą chwilą zazwyczaj przestaje się nią interesować, aż do momentu otrzymania jej do eksploatacji. Brak udziału i współpracy wydziału socjalnego w kontroli realizacji inwestycji socjalnych powoduje, że częstokroć są one odkładane na dalszy plan, traktowane drugoplanowo, albo nawet w ogóle skreślane z planu.

Weźmy przykład z wymienionej już huty „Zabrze”.

Wydział socjalny tej huty zgłosił do wydziału inwestycyjnego budowę nowego budynku przeznaczonego na świetlicę dziecięcą. Z chwilą zgłoszenia inwestycji wydział socjalny przestał się nią zajmować; tymczasem sprawa utknęła w powodzi papierków i istnieje obawa, czy inwestycja ta zostanie w ogóle wstawiona do planu inwestycyjnego na przyszły rok. Na przeszkodzie stanęły niezłatwione formalności; w marcu rb. dano zlecenie dla „Miastoprojektu” w Stalinogrodzie na opracowanie dokumentacji technicznej nowej świetlicy; w czerwcu „Miastoprojekt” zażądał uzupełniających danych — pisma z Ministerstwa Hutnictwa zalecającego hucie budowę świetlicy, lokalizacji budynku, ekspertyzy rzeczoznawcy i zezwolenia Urzędu Górniczego. Na skutek bierności kierownictwa huty pismo zalecające budowę nadeszło z Ministerstwa dopiero w połowie września, pozostałe formalności przeciągnęły się do końca października. Natomiast w dalszym ciągu brak jest lokalizacji obiektu, ponieważ trwają nieustanne spory, czy ma on się znaleźć na terenie parku huty, czy przy ul. Mikulczyckiej. Jest rzeczą oczywistą, że energiczna interwencja wydziału socjalnego huty jako najbardziej zainteresowanego w budowie mogła w odpowiednim czasie usunąć gromadzące się trudności i budowa świetlicy znalazłaby miejsce w planie inwestycyjnym na następny rok.

Przykładem niedostatecznej pracy wydziału socjalnego i inwestycyjnego huty jest również fakt braku wyposażenia dwóch pustych dotąd sal w miejscowym żłobku, które zmniejszyły jego przelotowość o 30 miejsc. Dopiero pod koniec sierpnia rb. wydział socjalny nawiązał w tej sprawie kontakt z wydziałem inwestycji, rozporządzającym sporymi niewykorzystanymi funduszami na remonty pozazakładowe. Sprawa ugrzęzła w korespondencjach między zakładem a Ministerstwem Hutnictwa, którego zezwolenie na zużycie istniejących funduszy na ten cel było konieczne. I tu wina leży po stronie wydziału socjalnego, który nie zainteresował się — czy istnieją odpowiednie fundusze i tym samym nie wykazał dostatecznej aktywności w sprawie otrzymania od Ministerstwa zezwolenia na ich przerzut.

Wspomniane już słabe powiązanie wydziałów socjalnych z radami narodowymi jest również przyczyną niedostatecznej opieki nad kobietą pracującą.

Zakłady pracy powinny zgłaszać radom narodowym zarówno swe bieżące potrzeby z zakresu akcji socjalnej, jak też możliwości wykorzystania urządzeń przyzakładowych przez inne zakłady.

Tymczasem w większości przypadków współpraca taka nie istnieje i rozbudowa miejskich instytucji socjalnych odbywa się chaotycznie.

Wróćmy znów do przykładu huty „Zabrze“.

Ze żłobka przyzakładowego huty korzysta około 50% dzieci matek pracujących w hucie oraz 50% — dzieci matek pracujących w innych zakładach. Podobnie ze świetlicy korzysta około 30% dzieci matek pracujących w innych zakładach; na odwrót, około 50% dzieci matek pracujących w hucie „Zabrze“ korzysta z miejskich instytucji socjalnych. Już sam skład procentowy dzieci korzystających z urządzeń przyzakładowych i miejskich wskazuje na konieczność współdziałania wydziału socjalnego z radą narodową, a przynajmniej wzajemnego przekazywania zgłoszeń, celem właściwej rejencji instytucji. Tymczasem wydział socjalny huty nie prowadzi nawet rejestracji zgłoszeń i nie komunikuje o nich Wydziałowi Zdrowia, ani Wydziałowi Oświaty, które na skutek tego nie orientują się w potrzebie uruchomienia żłobka czy świetlicy, ani w stopniu wykorzystania urządzeń przyzakładowych. Potwierdza to dobitnie przytoczony fakt rozszerzenia przedszkola przyzakładowego w hucie „Zabrze“ o 80 miejsc, z których znaczna część jest niewykorzystana i na które Wydział Oświaty udzielił zezwolenia, mimo że na terenie Zabrze czynnych jest 38 przedszkoli dysponujących 3 500

miejscami, z czego ponad 400 jest niewykorzystanych.

*

Przytoczone przykłady z kilku hut nie są osobnione. We wszystkich niemal zakładach hutniczych, w których rozwija się akcja wciągania kobiet do produkcji, jest ona hamowana przez niedostateczny rozwój instytucji socjalnych, wynikający w głównej mierze z niewłaściwej pracy wydziałów socjalnych, szkolenia, kadr i inwestycji. W ramach całego hutnictwa odczuwa się brak ponad 1 200 miejsc w żłobkach i około 6 000 miejsc w świetlicach. Istnieją huty zatrudniające spory odsetek kobiet, które nie posiadają w ogóle żłobków; w hutach podległych CZPH np. na 13 zakładów zaledwie 7 posiada żłobki, a 5 — świetlice. Na opieszałość w realizacji inwestycji socjalnych wskazuje fakt, że na 10 rozpoczętych w bieżącym roku obiektów — 4 nie ukończono dotąd, a jednego nawet nie rozpoczęto z powodu braku dokumentacji technicznej.

W dążeniu do efektywnego wykorzystania w przyszłych latach zwiększonych funduszy na inwestycje socjalne i kulturalne należy co prędzej usunąć wymienione niedociągnięcia. W przeciwnym bowiem razie ten ważny czynnik poprawy poziomu życiowego mas. pracujących nie zostanie w pełni wykorzystany.

Anna Golde

Warsztaty rolników-rzemieślników ważną placówką dla zaopatrzenia wsi w usługi

W MIARĘ rozwoju rolnictwa, w miarę podnoszenia wydajności oraz towarowości gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych wzrastają potrzeby wsi na usługi rzemieślnicze.

Zapotrzebowanie wsi na usługi rzemieślnicze jest znacznie wyższe niż przed wojną. Niestety, nie jest ono jeszcze w pełni pokryte mimo niewątpliwie stałej poprawy. W niektórych okręgach ludność wiejska odczuwa nadal niedostatek usług rzemieślniczych, przede wszystkim w zakresie usług rzemiosł produkcyjnych, jak kowalstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, rymarstwo. Np. w pow. makowskim (woj. warszawskie) do niedawna był tylko jeden zakład rymarski i chłopi z konieczności musieli sami niefachowo naprawiać uprzęż. Zdarzają się rejony, gdzie chłop musi jechać 10 km, albo więcej by podkuć konia czy naostrzyć lemiesz. Zdarzają się rejony, gdzie z braku kołodziejów nie ma kto chłopu wstawić szprych do kół od wozu.

Zasadniczą i konsekwentnie stosowaną wytyczną polityki partii i rządu, w stosunku do rzemiosła

wiejskiego jest dążenie do pełnego pokrycia wzrastających potrzeb wsi na usługi rzemieślnicze. Sieć spółdzielczych punktów usługowych — jako wyższa forma gospodarcza i społeczna — jest stale rozbudowywana. Wskaźniki rozwoju punktów usługowych i brygad lotnych na wsi wydatnie wzrosły, osiągając w porównaniu z 1951 rokiem 493%. W jednym choćby województwie wrocławskim, które osiągnęło w tej dziedzinie niezłe rezultaty, na wsi czynnych jest ok. 700 punktów i 200 lotnych brygad usługowych.

Jednak plany rozwoju punktów usługowych na wsi nie zostały wykonane w roku ubiegłym i w pierwszej połowie rb. Wiele związków branżowych, spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczych nie doceniało w pełni znaczenia rozwoju usług rzemieślniczych na wsi. Często wybierano drogę najmniejszego oporu, wybierano łatwizny, koncentrując swe wysiłki przede wszystkim na rozwoju usług w branży skórzaney i włókienniczej.

Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie.

W ciągu bowiem dwóch najbliższych lat ma wzrosnąć ilość punktów usługowych w ramach Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła o 40 %, ilość warsztatów przeznaczonych dla wsi — o 50 %. Realizacja tych zadań spoczywa w pierwszym rzędzie na spółdzielczości rzemieślniczej.

Sieć spółdzielczych punktów usługowych jest uzupełniana przez prywatne warsztaty rzemieślnicze i rolników-rzemieślników. Stanowią oni na obecnym etapie poważną siłę w dziedzinie zaspokajania potrzeb wsi na usługi rzemieślnicze. Stąd też konieczność roztoczenia opieki nad tymi kategoriami rzemieślników i udzielania im odpowiedniej pomocy.

Izby rzemieślnicze i organizacje cechowe powinny bardziej zbliżyć się do terenu. Większą uwagę powinny zwrócić na szkolenie, zwłaszcza w rzemiosłach specyficznych dla wsi a przy tym słabo reprezentowanych.

Łączenie pracy w gospodarstwie rolnym i rzemiosłem jest z wielu względów godne poparcia. W ten bowiem sposób można zagęścić sieć usługowych warsztatów rzemieślniczych do rozmiarów nieosiągalnych przy istnieniu warsztatów zajmujących się wyłącznie usługami rzemieślniczymi, wtedy bowiem o gęstości sieci warsztatów decyduje pełne wykorzystanie potencjału rzemieślnika usługowego. Potrzeby zaś rolnictwa idą w kierunku zagęszczenia sieci różnorodnych warsztatów rzemieślniczych, nawet przy nie całkowitym ich wykorzystaniu.

Rolnicy-rzemieślnicy stanowią także kadry przyszłych fachowców dla spółdzielni produkcyjnych. Przez rozwój tej kategorii rzemieślników w poważnym stopniu przygotowuje się warunki dla rozwiązania problemu zapewnienia kadry rzemieślników spółdzielniom produkcyjnym, potrzebującym więcej fachowców niż wieś gospodarująca indywidualnie. Jak wykazuje praktyka liczba rzemieślników w spółdzielniach produkcyjnych wzrasta z każdym miesiącem. Znajdują oni tam dobre warunki pracy i zarobku, są wysoko cenieni.

Przed rokiem powstały w przodujących spółdzielniach produkcyjnych brygady rzemieślniczo-budowlane. Należy rozwinąć jeszcze bardziej intensywną propagandę za wstępowaniem rzemieślników do spółdzielni produkcyjnych. Ważne tutaj zadania spadają na organizacje cechowe.

W stosunku do rzemiosła indywidualnego na wsi i rzemieślników-rolników stosuje się politykę, zmierzającą do podnoszenia w miarę lokalnych potrzeb stanu ilościowego warsztatów rzemieślniczych wykorzystania potencjału usługowego rzemiosła.

Drobni rzemieślnicy wiejscy już od kilku lat korzystają z ryczałtów podatkowych. Wielu zachę-

conych tym rzemieślników miejskich przeszło na wieś. Dotychczasowe jednak rozmiary przechodzenia rzemieślników na wieś nie są zadowalające. Izby rzemieślnicze, organizacje cechowe za słabo oddziałują w tym kierunku na rzemiosło indywidualne oraz młodzież kończącą naukę rzemiosła.

Również w zaopatrzeniu w paliwo przemysłowe surowce i dodatki usługowe rzemiosło wiejskie jest w pewnym stopniu uprzywilejowane w stosunku do indywidualnego rzemiosła miejskiego.

Dla zachęcenia rolników, a zwłaszcza młodzieży do zajmowania się rzemiosłem i rolnictwem, rzemieślnicy posiadający gospodarstwa rolne w gminie, w której wykonują rzemiosło, zostali zwolnieni od obowiązku wykupywania kart rejestracyjnych i płacenia podatku obrotowego. Dochody uzyskiwane przez rolników-rzemieślników są obliczone łącznie z dochodami osiąganymi z gospodarstwa rolnego i łącznie opodatkowane. Z tego poważnego przywileju podatkowego skorzystało — zgodnie z intencjami Ministerstwa Finansów — wielu dawniejszych wiejskich rzemieślników cechowych, wykupujących poprzednio karty rejestracyjne.

Zwolnienie od obowiązku wykupywania karty rejestracyjnej i opłacanie podatku obrotowego w postaci ryczałtu zachęciło młodzież chłopską, najczęściej pochodzącą z gospodarstw mało- i średniorolnych do zajęcia się rzemiosłem. Największy napływ tej kategorii rzemieślników nastąpił do branży krawieckiej. Dla przykładu można podać, że w dwu gminach powiatu koszalińskiego w ciągu 3 lat zaczęło świadczyć usługi 23 krawców-rolników.

Zbyt wolno natomiast postępował napływ rzemieślników do — najważniejszych z punktu widzenia gospodarki narodowej i potrzeb samej wsi — usługowych rzemiosł produkcyjnych. We wspomnianym przez nas poprzednio powiecie koszalińskim w ciągu trzech lat została otwarta tylko jedna kuźnia przez rolnika-rzemieślnika. Wy tłumaczenia tego zjawiska należy szukać w konieczności poważniejszych nakładów na wyposażenie takiego warsztatu (np. kowalskiego czy kołodziejskiego).

Przy dalszym rozwijaniu usług rzemieślniczych na wsi trzeba więc baczniejszą uwagę zwrócić na usługowe rzemiosła produkcyjne. Jakkolwiek w tym kierunku idą wskazania dla spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczych, rozwijających sieć usługowych punktów na wsi, to jednak potrzeby wsi na te usługi są większe niż aktualne możliwości organizacyjne i kadrowe spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych. Dlatego też należy rolnikom-rzemieślnikom ułatwić otwieranie tych warsztatów. W miarę też możliwości należy przydzia-
lać materiały budowlane na remont pomieszczeń.

Niedostatek usług jest pogłębiany przez trudności zaopatrzeniowe, z jakimi walczą wiele punktów usługowych i warsztatów rzemieślniczych.

Mimo niewątpliwej w ciągu ostatnich dwóch lat poprawy, nie rozwiązane w zadowalający sposób sprawy zaopatrzenia hamująco wpływają na pełniejsze nasycenie wsi usługami rzemieślniczymi. Nie wyzyskano tutaj w należyтым stopniu właściwej bazy surowcowej — surowca wtórnego i lokalnego — dla zaopatrzenia punktów usługowych i warsztatów świadczących usługi dla wsi. Na wiosnę, podczas intensywnych przygotowań do akcji siewnej, w wielu województwach kowale odczuwali brak koksu. W woj. kōszalińskim rzemieślnicy skarżą się na brak części wymiennych do maszyn rolniczych. Braki te, występujące na szerszą skalę, hamują pracę warsztatów rzemieślniczych i pośrednio odbijają się również na pracy gospodarstw chłopskich. Trudności surowcowe w sposób najistotniejszy wpływają hamująco na wykorzystanie pełnej mocy usługowej tych warsztatów. W kierunku też pełniejszego zaopatrzenia warsztatów rzemieślniczych z puli surowców wolnorynkowych i wtórnych zmierzają wysiłki partii i rządu. Ostatnio zostały przyznane na IV kwartał rb. dość znaczne ilości surowca reglamentowanego na zaopatrzenie punktów usługowych, prowadzonych dla wsi przez przemysł terenowy, spółdzielnie pracy i rzemiosło indywidualne. Jednocześnie wpływa z coraz większą mocą konieczność uporządkowania i ujednolicenia zaopatrzenia, do tej bowiem pory warsztaty rzemieślnicze są zaopatrywane np. w koks i węgiel przemysłowy z trzech źródeł — z puli przydziałowej organizacji cechowych, pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych oraz gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska“.

Dla celów uporządkowania zaopatrzenia rzemieślników w materiały oraz dla właściwego rozmieszczenia punktów rzemieślniczych w terenie konieczne jest ustalenie liczby pracujących na wsi rzemieślników.

Tymczasem obliczenia izb rzemieślniczych co do stanu liczbowego rzemiosła wiejskiego są zaniżone, gdyż nie wszyscy rolnicy-rzemieślnicy objęci są statystyką. Nie będziemy jednak dalecy od prawdy jeśli przyjmiemy, że rolników-rzemieślników jest co najmniej tylu, ilu rzemieślników indywidualnych na wsi.

Wielu działaczy spółdzielczych, niektórzy kierownicy wydziałów przemysłu przy terenowych radach narodowych nie biorą pod uwagę istnienia poważnej liczby rolników-rzemieślników. Kierując się tylko łatwo uchwytnymi danymi o stanie rzemiosła cechowego, pomijają fakt istnienia rzemieślników prowadzących gospodarstwa rolne

i często nie objętych danymi statystycznymi. Opierając się na takich zestawieniach upraszczają zagadnienie potrzeb wsi na usługi. Uproszczenia te szybko mszczą się, gdyż wadliwie zlokalizowane, dublujące produkcję rolników-rzemieślników punkty usługowe nie pracują w sposób zadowalający.

Niektórzy kierownicy spółdzielni pracy, a nawet niektórzy pracownicy związków branżowych po niepowodzeniach w pracy punktów usługowych, wadliwie zlokalizowanych, dochodzili do mylnego uogólnienia, że wieś jest nasycona usługami rzemieślniczymi, wbrew temu co twierdzi Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła oraz Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. Toteż mieliśmy okres przejściowego zastoju w otwieraniu nowych punktów usługowych na wsi. Fałszywe te tendencje aczkolwiek w zasadzie zostały zwalczone, to jednak niekiedy jeszcze poku-
tuja wśród działaczy spółdzielczych.

Byli jednakże tacy działacze spółdzielczy, którzy z doświadczeń w otwieraniu punktów usługowych na wsi wyciągnęli właściwy wniosek. Przed ustaleniem lokalizacji nowego punktu usługowego badali dokładnie potrzeby terenu. Na miejscu, w gminie, czy na wsi łatwiej jest przekonać się czy projektowany punkt usługowy lub lotna brygada ma gospodarcze podstawy istnienia. Jest to zadanie znacznie łatwiejsze do wykonania, niż ustalenie ilości warsztatów prowadzonych przez rolników-rzemieślników w danej gminie na podstawie danych statystycznych.

Dlatego też wydaje się konieczne jasno powtórzyć tezę postawioną na początku artykułu. Na wsi — mimo istnienia kilku tysięcy spółdzielczych punktów usługowych, ok. 50 tys. indywidualnych warsztatów rzemieślniczych i co najmniej tyle warsztatów rzemieślniczych prowadzonych przez rolników-rzemieślników — istnieje niedostatek usług, zwłaszcza w usługowych rzemiosłach produkcyjnych.

Szybki rozwój ilości punktów usługowych i warsztatów rzemieślniczych, poprawa w zaopatrzeniu tych punktów usługowych i warsztatów powinna przynieść ilościowy wzrost świadczonych usług. Trzeba jak najszybciej nadrobić zaległości i nadażyć za aktualnym wzrostem zapotrzebowania wsi na usługi rzemieślnicze, by pomóc naszej wsi wywiązać się z nowych zadań, jakie postawiła partia przed naszym rolnictwem — dalszym wzrostem wydajności i towarowości spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących. Jest to zasadniczy cel, do jakiego zdążamy.

Antoni Peryt.

Drogi poprawy jakości pieczywa

W CIAŻ jeszcze w naszych sklepach piekarniczych nabyć możemy jedynie ubogi asortyment pieczywa, często spotykamy bułki z zakalcem i skwaśniały chleb. Niska jakość wypieku powoduje nie tylko zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie klientów, ale przyprawia gospodarke narodową o poważne straty. Często bowiem pieczywo nie nadające się do spożycia trzeba wycofać ze sprzedaży. Wypadki tego rodzaju miały miejsce w Nowym Targu, gdzie wycofano 1 050 kg niejadalnego chleba, w Wieliczce — 800 kg, w Pucku — 700 kg, w Gorlicach — 1 300 kg, w Leżąnsku — 900 kg chleba oraz w wielu innych miejscowościach.

Chleb jest podstawowym artykułem żywnościowym. Dlatego też trudno mówić o podniesieniu dobrobytu ludności bez uregulowania tego zagadnienia. Wskazania IX Plenum dotyczące zwiększenia produkcji i asortymentu artykułów konsumpcyjnych stawiają na pierwszym miejscu zwiększenie produkcji pieczywa żytniego i pszennego o ok. 12% przy równoczesnym podniesieniu jakości i wzbogaceniu gatunków.

Sprawa pieczywa staje się więc obecnie czołowym problemem przemysłu spożywczego.

Zanim postawimy konkretne wnioski zmierzające do poprawy sytuacji w piekarnictwie przyjrzyjmy się pokrótce zasadniczym przyczynom zaniedbań o których była mowa.

Załogi piekarń jako pierwszy, najważniejszy powód niskiej jakości pieczywa wysuwają sprawę mąki. Wśród piekarzy słyszy się powszechne narzekania na złą jakość mąki, zbyt małą zawartość w niej glutenu, zanieczyszczenie itp. W zarzutach tych jest sporo słuszności. Istotnie mąka nie zawsze jest na odpowiednim poziomie jakościowym. Jednak sprowadzenie zagadnienia do sprawy mąki byłoby niesłusznym jego uproszczeniem, a nawet wypaczeniem. Jakość mąki stała się bowiem niemal przysłowiową wymówką piekarzy, którzy argumentując, że ze złej mąki trudno jest wypiec dobry chleb, szukają usprawiedliwienia dla swych błędów i niedociągnięć.

Drugą wymienianą przez piekarzy przyczyną złej jakości pieczywa a zwłaszcza jego niedopieczczenia jest nieodpowiedni opał dla pieców piekarniczych. Istnieją jednak piekarnie jak np. piekarnia w Tczewie, która spalając gruby węgiel zmieszany z miałem potrafi wypiekać dobry chleb, do którego konsumenci nie mają żadnych zastrzeżeń.

Istota zagadnienia niskiej jakości pieczywa tkwi bowiem w samej produkcji.

Najpoważniejszą choć nie jedyną przyczyną złej pracy przemysłu piekarniczego jest nieprzestrzeganie receptur i przepisów technologicznych.

Wykraczanie przeciwko recepturom i przepisom technologicznym przybiera rozmaite formy. Przejawia się ono w nieprzesiewaniu mąki, odmierzaniu jej „na oko”, w dolewaniu dużych ilości wody do ciasta, nadmiernym używaniu kwasów, wstawianiu ciasta do zbyt rozgrzanego pieca, wreszcie we wrzucaniu gorącego jeszcze chleba do furgonów. Oczywiście ograniczamy się tu tylko do wymienienia najbardziej typowych przykładów.

Zakładów piekarniczych naruszających przepisy technologiczne mamy jeszcze ciągle zbyt wiele. Zaliczyć do nich możemy np. piekarnie Nr 13, Nr 8 i Nr 11 w Opolu, piekarnie Nr 29 w Kłodzku, piekarnie Nr 5 w Kamiennej, piekarnie PSS w Głownie, Zamościu, Kłodzku, Suwałkach, Otwocku i wielu innych.

Przedostaniu się na rynek produkcji złej jakości sprzyja niewłaściwe ustawienie kontroli brakarskiej w zakładach piekarniczych. W wielu piekarniach uważa się zagadnienie kontroli jakościowej za sprawę drugorzędną, a brakarze odrywani są od produkcji i obarczani innymi obowiązkami. Tak np. w Lubelskich Zakładach Piekarniczych brakarze pracują jako ładowacze, w Zaborskich Zakładach nie ma ich w ogóle, kierownictwo wrocławskich ZPP stoi na stanowisku, że brakarze są całkowicie zbędni. Niedocenianie roli i znaczenia kontroli technicznej wpływa na powtarzające się fakty angażowania jako brakarzy ludzi nefachowych, nie obznajmionych z procesem produkcji pieczywa. Mimo najlepszych chęci, nie mogą oni wywiązać się z powierzonego im zadania. Zaniedbuje się również sprawę szkolenia kadr brakarzy. Od początku roku 1952 uruchomiono zaledwie 1 kurs dla brakarzy. W tych warunkach kontrola jakościowa w piekarniach nie spełnia swego zadania w wielu wypadkach będąc po prostu fikcją.

Poważnym błędem przemysłu piekarniczego jest także nieprzestrzeganie planów asortymentowych produkcji. Większość piekarń ogranicza się do produkcji kilku najbardziej pospolitych gatunków chleba unikając starannie tych asortymentów, które są bardziej pracochłonne. Zdarzają się wypadki, że niektóre piekarnie jak np. piekarnia w Tczewie wykonują plany produkcyjne w przeszło 101%, realizując jednocześnie plan asortymentowy zaled-

wie w 60%. W Stalinogrodzie wypieka się tylko 12 gatunków pieczywa, zamiast 33 jak to przewidyje plan. Natomiast w Poznaniu gdzie produkcja piekarnicza stoi na wysokim poziomie w sprzedaży znajdują się 52 gatunki pieczywa w tym także „pumpernikiel“, który wytwarzany jest wyłącznie przez jedną z poznańskich piekarni.

Niewykonanie planów asortymentowych tłumaczy piekarze brakiem odpowiednich gatunków mąki oraz małym zainteresowaniem na rynku. Tymczasem sprawa wygląda wręcz odwrotnie. Konsumentom chcieliby widzieć na rynku jak najszerszy asortyment pieczywa i wszędzie tam gdzie ukazują się nowe gatunki znajdują one chętnych nabywców.

Są także piekarnie, których załogi uważają, iż wystarczy wykonanie planu asortymentowego na papierze. Produkują one jeden asortyment wykazując w sprawozdaniach kilka gatunków. Skąd się to bierze? Po prostu w piekarniach tych pracują „racjonalizatorzy“, którzy przeliczają jedne gatunki na inne. Tak np. Bydgoskie Zakłady Piekarnicze od dłuższego czasu wypiekają wyłącznie duże bułki i rogalę, pomimo reklamacji klientów, nie dostarczając do detalu małych bułeczek wodnych i rogalików. Okazuje się, że piekarniom bydgoskim łatwiej jest wykonać plan wypiekając tylko większe sztuki pieczywa. A na wykazach przelicza się duże bułki oraz rogalę na małe, i w ten sposób stwarza pozory, że plan asortymentowy jest wykonany. Z tym, że postępowanie tego rodzaju jest nieuczciwe wobec klienta, nikt się nie liczy.

Gorzej jeszcze, gdy produkuje się jeden gatunek chleba, a sprzedaje go za inny, wyższy. W wielu piekarniach warszawskich na chlebie lubelskim nakleja się etykiety „chleb nałęczowski“ wprowadzając w ten sposób klienta w błąd. Szkodliwości tego rodzaju praktyk nie potrzeba uzasadniać.

Powyższe przykłady wskazują wyraźnie, iż jakość i asortyment pieczywa zależą przede wszystkim od dobrej woli i starań piekarzy. Dlatego też zamiast zasłaniać się złą jakością mąki należałoby wytykać wypadki nieprzesiewania jej, zamiast narzekać na opał i piece, lepiej poświęcić więcej uwagi starannemu rozcynianiu i wyrabianiu ciasta. Te piekarnie, które posiadają ofiarne i uczciwie pracujące załogi zdołały osiągnąć wysoki poziom produkcji, a wyroby ich stały się popularne wśród szerokiej rzeszy odbiorców. Dzięki propagowaniu wśród załogi współzawodnictwa pracy o wysoką jakość, znacznie poprawiły swą produkcję piekarnia Nr 5 w Gdyni, piekarnie gdańskie obsługiwane przez zespoły młodzieżowe, oraz piekarnie poznańskie. W poznańskich ZPP 90% załogi bierze udział we współzawodnictwie. Raz na kwar-

tał po ocenie wyników współzawodnictwa przyznawany jest tytuł „najlepszej piekarni“, „najlepszej zmiany“, „najlepszego piecowego“, „najlepszego ciastkowego“ itd. Forma współzawodnictwa stosowana w poznańskich zakładach piekarniczych wpłynęła mobilizująco na załogę i zasługuje na rozpowszechnienie w tych piekarniach, które nie osiągnęły jeszcze pozytywnych wyników w walce o jakość.

Podstawowym warunkiem poprawy pracy piekarni i polepszenia zaopatrzenia mas pracujących w pieczywo jest krytyczna ocena przez piekarzy dotychczasowej działalności i ujawnianie przez nich samych, istniejących niedociągnięć i błędów. Dopóki w piekarniach panować będzie atmosfera samouspokojenia, dopóki przyczyn złej jakości szukać się będzie w mące czy paliwie, poprawa nie nastąpi.

Ważnym momentem jest podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego pracowników piekarniczych drogą prowadzenia odpowiedniego szkolenia. Trzeba również odrobić dawne zaniedbania jeżeli chodzi o organizowanie kursów dla młodych piekarzy oraz aparatu kontroli technicznej.

Wytyczne IX Plenum wysuwające postulat poprawy zaopatrzenia ludności w pieczywo skłaniają nas do postawienia kilku wniosków zmierzających do możliwie szybkiego rozwiązania tego zagadnienia. Wydaje się, iż niepodobna wpłynąć na podniesienie jakości wypieku bez zwrócenia baczniejszej niż dotychczas uwagi na przestrzeganie receptur i przepisów technologicznych. Dlatego też kontrola techniczna nie powinna się ograniczać do badania jakości pieczywa w końcowym stadium produkcji, lecz także czuwać nad jej przebiegiem, dbać o to, aby w samym procesie produkcyjnym przepisy były ściśle przestrzegane. Sprawą nie mniej ważną jest nieustanne interesowanie się realizowaniem przez piekarnie planu asortymentowego. Przemysł piekarniczy uwzględniać przy tym musi postulaty handlu jeśli chodzi o gatunki i rodzaje pieczywa. Dotychczas współpraca piekarń z przedsiębiorstwami handlowymi była zbyt luźna.

Nieodzownym warunkiem podniesienia jakości i usprawnienia pracy piekarni jest dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, popieranie ruchu racjonalizatorskiego oraz drogą narad roboczych mobilizowanie załóg do wykonywania planów produkcyjnych. Systematyczne szkolenie pracowników piekarniczych i wyjaśnienie im znaczenia ich pracy wpłynie niewątpliwie na przełamanie oportunistycznych nastrojów panujących jeszcze w niektórych piekarniach i zadecyduje o poprawie pracy, a tym samym polepszeniu jakości chleba.

Wanda Falkowska

REPORTAŻE

Tadeusz GORZKOWSKI

Radomskie Zakłady Obuwia w walce o jakość produkcji

PÓŻNA, dżdżysta jesień 1947 roku. W Radomskich Zakładach Obuwia o godz. 15,30 na biurku głównego dyspozytora zadzwonił telefon. Ob. Spychała podniósł słuchawkę.

— Główny dyspozytor, słucham.

— ?

— Trzy wystarczy?

— ?

— Już się robi, zaraz niosę.

Szef kontroli technicznej — wyjaśnia ob. Spychała obecnym w pokoju — dzwoni z dołu, że nie może przejść do bramy z powodu tego parszywego błota i prosi o parę cegieł.

Za chwilę obaj, rzucając przed sobą cegły w błoto, przemierzali dziedziniec fabryczny kierując się w stronę portierni. Ze wszystkich stron widać było skaczących ludzi z cegły na cegłę — zmierzających w stronę bramy fabrycznej — lub rozłożeniem ramion starających się utrzymać równowagę na chybottliwych, przegniłych deskach przerzucanych przez najgłębsze miejsca. Raz po raz wybuchwały głośnie śmiechy, gdy ktoś mniej zręczny skoczył zamiast na cegłę — w błoto, lub przekleństwa innych ochlapanych po sam nos czarną mazią.

Tak w 1947 r. robotnicy Fabryki Obuwia w Radomiu po skończonej robocie opuszczali zakład pracy. Na ulicy, już za terenem fabrycznym, jeszcze trudniej było przejść, gdyż błoto było głębsze i należało cały czas trzymać się parkanu i uważać na przejeżdżające wozy, bo spod kopyt końskich i kół samochodów wytryskiwały czarne, lepkie fontanny.

Polska Ludowa, tak jak większość zakładów produkcyjnych, tak i Radomskie Zakłady Obuwia przejęła w kompletnym stanie zaniedbania wewnętrznego i karygodnego opuszczenia z zewnątrz. Był to wynik kapitalistycznej polityki w produkcji obliczonej tylko na jak największy zysk, a nie dbającej o stosowanie postępu technicznego i tym bardziej o przyzwoite warunki pracy dla robotników.

Radomskie Zakłady Obuwia mieszczą się w dawniejszej fabryce mebli. W latach 1947—1948 nastąpiły kompletna przebudowa istniejących wówczas sal roboczych na wielkie sale produkcyjne pełne światła i dostosowanie warunków zewnętrz-

nych wytwórni do tego, by po placu fabrycznym chodzili ludzie, a nie — świnie.

Dziś Radomskie Zakłady Obuwia, trzecie co do wielkości w kraju, są całkowicie zmechanizowane, a ich otoczenie pełne zieleni, kwiatów i drzew daje złudzenie parku. Do fabryki prowadzą szerokie o gładkiej nawierzchni ulice i wygodne chodniki. Teren fabryczny jest całkowicie uporządkowany i czysty.

Podstawowymi działami produkcji w radomskiej fabryce obuwia są trzy wydziały: manipulacji, części pomocniczych i montażu. W pierwszym z nich zainstalowane duże maszyny, tzw. sztance kroją skóry twarde i miękkie; w drugim — odbywa się produkcja części pomocniczych, jak kleju, wosku, sztywników i opakowań; w trzecim wydziale następuje montaż gotowych elementów, jak spody i cholewki. W wydziale montażu produkcja odbywa się systemem taśmowym; cztery taśmy posuwające się wolno po torze wydłużonej elipsy niosą na swych półeczkach jeden model obuwia, np. damskiego. Wokół taśmy stoją rozmaite maszyny, które obsługują robotnicy (jeden robotnik na jedną maszynę), wykonujący stale i nieustannie jedną i tę samą niewielką czynność. Pantofelek damski, który na jednym biegunie taśmy znalazł się w produkcji w postaci osobno zelówki i osobno cholewki naciągniętej na kopyto, po przebyciu kilkunastominutowej drogi na taśmie powraca na miejsce swego zapoczątkowania, trafiając już czysty i błyszczący do pudełka. W wydziale montażu znajduje się również szwalnia, gdzie setki kobiet pochylonych nad dziesiątkami maszyn szyje cholewki.

Czwartym wydziałem, bardzo ważnym dla poprzednich jest wydział mechaniczny, do którego czynności należą remont wielkiego parku maszynowego, obejmującego dziesiątki typów maszyn i produkcja części zamiennych.

Z fabryki radomskiej wychodzi miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy par obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego, produkowanego w 11 rodzajach, jak np. półbuty męskie na manolicie (guma wyciskana w formie cegiełek), trzewiki juchtowe robocze, półbuty luksusowe męskie, półbuty damskie luksusowe z zamszu i innych skór, chłapięce trze-

wiki na monolicie, wiatrówki dzieciinne ze skóry świńskiej i juchtowej itp.

Radomskie Zakłady Obuwia ilościowe plany miesięczne wykonują z nadwyżką; przeciętna wykonania planu za 10 miesięcy rb. wynosi 103,56%.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ponadplanowe nadwyżki załoga wyprodukowała z zaoszczędzonego materiału; w październiku rb. np. zaoszczędzono około 1000 m² skór wartości ok. 150 tys. zł, dzięki czemu wykonano w tym samym miesiącu 9362 pary dodatkowego obuwia. Plan roczny co do ilości będzie wykonany 23. XII. 1953 r.

Do osiągnięcia takich wyników droga jednak nie była łatwa. Zakłady musiały przezwyciężyć na niej szereg trudności, przede wszystkim natury wewnętrznej. Między innymi należało zmobilizować załogę do nieustannie rytmicznej pracy, a tym samym wyeliminować z niej wszelkiego rodzaju bumelantów, obiboków i brakorobów.

Efekty tej pracy zarówno kierownictwa, jak i organizacji partyjnej oraz związkowej są już widoczne. Przyszły cenne zobowiązania, jak np. długofalowe zobowiązanie podjęte przez załogę dla uczczenia Święta Pracy, w wyniku którego postanowiono wyprodukować do końca roku bieżącego ponad plan 54419 par obuwia. Do końca października wykonano już 49774 pary. Zobowiązanie zostanie przekroczone, gdyż dzień w dzień trwa wyteżona, rytmiczna praca.

Wyniki tej pracy to nie tylko dziesiątki tysięcy więcej par obuwia dla społeczeństwa, ale i dla załogi — zaszczytne I miejsce we współzawodnictwie w przemyśle obuwniczym za III kwartał rb. Poza tym Radomskie Zakłady Obuwia zdobyły w I półroczu rb. w zakresie bhp I miejsce w swoim przemyśle i II miejsce w skali przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego.

Do tych sukcesów przyczyniła się zdecydowana większość załogi, a wśród niej przodownicy: Zdzisław Płaszkowski, sztancerz wykonujący 200% normy, Mieczysław Stanios, przeszywacz — 200%, Aleksandra Jakubiak — 150% itd.

Nie brak również i racjonalizatorów, jak: Antoni Kraga, tokarz, który pierwszy w Radomiu zastosował nóż Kolesowa i obecnie uczy szybkościowego skrawania metali brygadę ZMP, Jan Małek, majster z wydziału mechanicznego, którego zrealizowanie wielu pomysłów pozwoliło uzupełnić braki w częściach zamiennych do maszyn, Zygmunt Stasiecki, instruktor bhp, autor 12 cennych pomysłów z tego zakresu i wielu innych.

Oprócz tych sukcesów Radomskie Zakłady Obuwia doznają również porażek i to na bardzo ważnym odcinku.

„W przemyśle obuwniczym obok ilościowego wzrostu produkcji należy zwrócić szczególną uwagę na trwałość obuwia, na jego wykończenie...” — powiedział na IX Plenum KC PZPR Bolesław Bierut.

Zakłady obuwia w Radomiu w okresie bieżącego roku tylko w sierpniu wykonały plan pod względem jakościowym. Wykazuje to poniższa tabela:

	planowano I gat. %%	wykonano I gat. %%
styczeń	96,4	95,4
luty	96,9	93,7
marzec	96,7	96,4
kwiecień	96,02	96,0
maj	96,22	93,42
czerwiec	96,62	96,0
lipiec	96,67	94,6
sierpień	96,74	96,74
wrzesień	96,47	93,9
październik	96,9	94,7

Zaplanowany wskaźnik jakości na listopad również nie zostanie osiągnięty.

Czy załoga fabryki, jej kierownictwo, organizacja partyjna i związkowa nie walczą w tym wypadku o podniesienie jakości produkowanego obuwia? Walczą, jednak...

Gdy idzie się halami produkcyjnymi wśród gwizdów i warkotu maszyn pracujących wokół poszczególnych taśm, to widać czerwone proporzki nad niektórymi stanowiskami pracy. Pracują tam społeczni kontrolerzy pod hasłem „nie odbiorę złej roboty od swego poprzednika”; 200 kontrolerów społecznych pracy czuwa nad jakością produkcji.

Kontrolerzy społeczni w zakładzie pracy — to dużo, ale nie wszystko.

Szkolenie pracowników, prowadzone w radomskiej wytwórni prawie od początku jej istnienia z każdym kwartałem daje fabryce nowych, dostatecznie przygotowanych dublerów, cholewkarzy, przeszywaczy, ćwiekarzy i innych specjalistów do taśmowej produkcji. Szkolenie odbywa się w specjalnym oddziale pod kierunkiem wykwalifikowanego majstra, a uczniami są absolwenci szkoły zawodowej przemysłu skórzanego.

Jednak tych „zauczonych”, jak mówią w tamtejszej fabryce, długo by trzeba szukać wśród wielu setek robotników zakładu. Z ostatniego turnusu np., liczącego 60 uczeni — tylko trzech pracuje w fabryce. Pozostali „rozpłynęli się po świecie”.

Płynność kadr jest nagminną trudnością Radomskich Zakładów Obuwia, powodującą chroniczny brak odpowiedniego średniego nadzoru technicznego i nieprzerwany brak dopływu nowych kwalifikowanych robotników. Bywają okresy, w których na przestrzeni jednego roku odchodzi z fabryki — 30% załogi.

Średni nadzór techniczny nie odpowiada stawianym mu warunkom. Jest słabo przygotowany do

pełnienia swych poważnych obowiązków. Z tego też powodu nie jest w stanie roztoczyć pełnej opieki szczególnie nad nowymi robotnikami.

Kierownictwo Radomskich Zakładów Obuwia nie umie wzmocnić średniego nadzoru technicznego, a to z tej przyczyny, że nie znajduje chętnych na stanowiska majstrów, czy instruktorów. Z tymi stanowiskami bowiem związanych jest dużo kłopotów, a finansowo w radomskiej fabryce obuwia wychodzi się na nich z reguły gorzej, niż na stanowisku szeregowego robotnika.

Przyczyną tego ujemnego zjawiska, tak wysokiej fluktuacji robotników w radomskiej fabryce obuwia nie jest brak opieki nad robotnikiem przejawiający się w niedostatecznym zapewnieniu mu odpowiednich warunków socjalno-bytowych. Bhp jest tam na poziomie, jak wspomniano już wyżej. Fabryka posiada jedno z najlepiej wyposażonych w przemyśle obuwniczym ambulatoriów, duży żłobek i dostateczne przedszkole dla dzieci kobiet zatrudnionych w większości w fabryce. OZR posiada własne gospodarstwo rolne, liczące 40 ha w Taczewie pod Radomiem i pracuje nienagannie; na terenie zakładów czynny jest kiosk z artykułami spożywczymi, a ponadto po halach produkcyjnych jeździ ruchomy kiosk z kanapkami.

Jedną z przyczyn płynności kadr jest częściowo nie odpowiadające tamtejszym warunkom zaszerzowanie średniego nadzoru technicznego i niestworzenie robotnikom dostatecznej możliwości podnoszenia ich kwalifikacji, wskutek czego nie wzrasta w dostatecznym stopniu wydajność pracy, a w konsekwencji brak jest dostatecznych bodźców materialnych w postaci zwiększenia zarobków robotniczych. Tym też można tłumaczyć fakt, że nie więcej niż 200 pracowników radomskiej wytwórni obuwia rekrutuje się z tych, co jesienią 1946 lub 1947 r. „mierzyli“ błoto otaczające wtedy fabrykę.

Wymienione wyżej trudności wpływające z płynności kadr rzutują pośrednio na jakość obuwia produkowanego w radomskiej fabryce.

Na zapytanie nasze — czemu należy przypisać wykonanie planu jakościowego w sierpniu rb. — padła odpowiedź: akurat w tym miesiącu nadeszły dobre skóry. Materiał był dobry, więc i jakość się automatycznie poprawiła.

Przyczyny więc tego prawie stałego niewykonania planu jakościowego wskazują wyraźnie na inne, bezpośrednie przyczyny. Są nimi zakłady dostarczające do Radomskich Zakładów Obuwia materiały produkcyjne. Dostawcy tych zakładów rekrutują się z różnych okręgów kraju, wymienimy jednak tylko tych, którzy sobie na to zasłużyli, a więc Zakłady Przemysłu Skórzanego:

w Żyrardowie, produkujące skóry cielece o niejednolitym kolorze (na jednej skórze) z powodu nie utrwalonych deków (farby), poza tym skóry żyrardowskie są rzadkie i przy naciągnięciu na kopyto marszczą się;

w Radomiu, dostarczające skóry twarde, których boki łamią się wskutek nadmiernego przypalenia;

w Gnieźnie, garbujące skóry świńskie, źle farbowane do tego stopnia, że pod wpływem ciepła rąk kolor ściera się;

Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli, wytwarzające nici lniane szewskie źle skręcone.

Zła produkcja tych zakładów jest główną przyczyną niewykonania jakościowego planu przez Radomskie Zakłady Obuwia.

Wytwórnia radomska ma jeszcze trzecią trudność, z którą męczy się nieustannie wydział mechaniczny, jest nią chroniczny brak części zamiennych do maszyn.

Po tych niewesołych refleksjach z Radomskich Zakładów Obuwia warto nadmienić, że w przyszłym roku zakłady rozpoczną produkcję pantofli rannych, teczek uczniowskich itd. z odpadków. Warto również dodać o dobrej robocie, jaką spełnia radiowęzeł, który nadaje aktualne wiadomości z terenu zakładu, w sposób dowcipny piętnując zdarzających się jeszcze bumelantów i brakorobów, a jednocześnie mobilizując załogę do jak najlepszego wywiązywania się z obowiązków wobec społeczeństwa.

Na placu fabrycznym stoi tablica, na której od strony bramy widnieją nazwiska przodowników i racjonalizatorów, a od strony gmachu fabryki — nazwiska tych „którzy zdobyli order: bumelanta, brakoroba i obiboka“ (dowcipne ordery są również umieszczone).

Niedaleko bramy stoi mały domeczek w kształcie grzyba. W tym grzybku, bardzo popularnym na terenie fabryki, wypłacano swego czasu zarobki tym, którzy zdobyli wspomniane ordery.

Grzybek na placu fabrycznym w Radomskich Zakładach Obuwia powinien stać nadal, jako symbol przepędzonego szkodnictwa z fabryki i jednocześnie jako ostrzeżenie dla ewentualnych amatorów „wyróżnienia“, do czego ma jeszcze w niedziadki szczególną skłonność „brać pocięgielowa“, kująca młotkiem „ręczne luksusy“. Ordery natomiast należałoby przesłać odpowiednim dostawcom materiałów radomskiej fabryki, którzy swoją tandetną produkcją uniemożliwiają załodze osiągać zaplanowane wskaźniki jakości.

Pierwsza w Polsce zgrzewarka punktowa

JAK zbroi się fundamenty olbrzymich obiektów metalurgicznych, np. wielkich pieców, koksowni, stalowni — o tym wiedzą wszyscy, nie tylko fachowcy zbrojarze. Stalowe pręty zbrojeniowe różnej grubości i różnego przekroju łączy się ze sobą w siatki. W ten sposób powstaje prawdziwy gąszcz powyginanego w dziwaczne kształty żelaza. Następnie ta misterna robota zbrojarzy ginie w potoku płynnego betonu, który pokrywa zbrojenia, wciskając się w każdą szczelinę. Po stwardnieniu fundamenty żelbetonowe zdolne są do dźwigania na sobie tysiące ton konstrukcji stalowych, muru, maszyn i urządzeń.

Łączenie stalowych prętów zbrojeniowych w siatki odbywa się bądź za pomocą wiązania ich ze sobą drutem, bądź przy pomocy spawania łukowego. Są to roboty nadzwyczaj trudne i pracochłonne, a jednocześnie mało wydajne. Nieraz zwracali na to uwagę zbrojarze oraz spawacze, pracujący w Nowej Hucie. Sprawa wynalezienia jakiejś innej, nowej metody łączenia prętów zbrojeniowych, jak gdyby w gotowe prefabrykowane elementy zbrojeniowe, wymagała racjonalizatorskiego rozwiązania. Tego zadania podjął się inż. Ryszard Kontkiewicz ze Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty.

Przy współudziale inż. Kontkiewicza utworzono złożoną z inżynierów i robotników dwóch fabryk maszyn elektrycznych, M-4 w Stalinogrodzie i M-10 w Mikołowie, oraz inżynierów Nowej Huty — międzyzakładową brygadę racjonalizatorską.

Brygada zaprojektowała specjalną maszynę do zgrzewania, czyli elektrycznego stapiania prętów zbrojeniowych w jedną całość. Była to pierwsza w naszym kraju próba w tym kierunku. Jedyny model polskiej zgrzewarki nadaje się bowiem do stapiania drutu tylko o średnicy nie przekraczającej 4 mm. Nie może być więc użyty do zgrzewania stali zbrojeniowej. Polski przemysł produkcji maszyn elektrycznych nie podjął się opracowania dokumentacji i wykonania zgrzewarki dla Nowej Huty. Pozostawała więc możliwość albo sprowadzenia maszyny za cenne dewizy z zagranicy, albo wyprodukowania jej we własnym zakresie w kraju.

Z początkiem bieżącego roku brygada przedstawiła komisji projekt wstępny zgrzewarki, który został przyjęty i zatwierdzony. Rozpoczęła się produkcja prototypu pierwszej polskiej zgrzewarki

ZP-150. Na drodze realizatorów dumnego zamierzenia piętrzyć się poczęły jednak wielkie trudności. Postęp prac nad prototypem zahamował brak niektórych materiałów, przede wszystkim niezbędnych do wykonania zgrzewarki reglamentowanych metali kolorowych oraz szeregu precyzyjnych aparatów. Największe jednak trudności sprawiło uzyskanie niezmiernie skomplikowanej części maszyny, a mianowicie misternego zaworu elektropneumatycznego. Przy olbrzymim nakładzie pracy, niejednokrotnie w godzinach nocnych, konstruktorzy wykonali skomplikowany zawór we własnym zakresie.

Z wszystkich prób przeprowadzanych przez Instytut Spawalnictwa w Gliwicach zgrzewarka wyszła zwycięsko. Okazało się, że złącza dokonane tą maszyną posiadają wytrzymałość 15—20 razy większą od połączeń wiązanych. Ponadto tempo pracy zbrojarzy, dzięki zastosowaniu zgrzewania jest przeszło trzykrotnie większe. Konstruktorzy odnieśli wielki sukces, dali krajowi i gospodarce narodowej maszynę o olbrzymim znaczeniu dla szybszego rozwoju budownictwa przemysłowego.

Spróbujmy dokonać krótkiego podsumowania wszystkich korzyści, jakie przyniesie zastosowanie elektrycznej zgrzewarki punktowej.

Dzięki niej nastąpi:

1) znaczne zwiększenie wytrzymałości, sztywności i odporności na pęknięcia konstrukcji żelbetonowych, posiadających zbrojenia zgrzewane;

2) duża oszczędność cementu, dochodząca do 50 kg na 1 m³ betonu, możliwości zastosowania betonu o niższym współczynniku wodno-cementowym;

3) oszczędność stali zbrojeniowej, sięgająca 4%;

4) zwiększenie wydajności pracy przy wykonywaniu szkieletów zbrojeń około 2,5-krotne w porównaniu z wiązaniem oraz 6—8 razy wyższe przy montażu zbrojeń na budowie;

5) duże ułatwienie pracy przy wykonywaniu zbrojeń fundamentów, zwłaszcza przy robotach w okresie zimowym;

6) zwiększenie sztywności wykonywanych przy pomocy zgrzewania szkieletów zbrojeniowych, przez co możliwa jest pełna prefabrykacja zbrojeń i transport gotowych szkieletów na duże odległości bez obawy ich zdeformowania; umożliwi to większe niż dotąd scentralizowanie produkcji.

a w konsekwencji obniżkę kosztów wytwarzania;
7) oszczędność desek używanych do szalunków,
a niekiedy nawet całkowitą możliwość wyeliminowania stemplowania.

W przybliżeniu wszystkie korzyści, jakie daje stosowanie zgrzewarek przy produkcji zbrojeń w kombinacie, w samym tylko roku 1953 dają się wyrazić sumą ok. 3 mln. zł.

Dnia 7 listopada rb., w 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła

się w centralnej zbrojarni kombinatu Nowa Huta uroczystość przekazania budowniczym przez międzyzakładową robotniczo-inżynierską brygadę racjonalizatorską pierwszej polskiej zgrzewarki punktowej.

Serdeczną owację zgotowano członkom brygady racjonalizatorskiej. Dokonane następnie próby zgrzewania zbrojeń o średnicy 15 mm wykazały pełną sprawność i wysoką wydajność zgrzewarki.

J. Danek
Nowa Huta

Praca PZGS w Mińsku Mazowieckim na odcinku zaopatrzenia ludności wiejskiej

PZGS w Mińsku Mazowieckim obejmuje 15 gmin. Gminne Spółdzielnie posiadają w tym powiecie ponad 56 sklepów filialnych mieszanych, 31 sklepów branżowych, 38 punktów detalicznej sprzedaży, 23 magazyny oraz 21 punktów skupu zboża.

Sieć sklepów dystrybucyjnych, poczynając od 1949 r. przechodziła różne fazy organizacyjne i obecnie jest chyba odpowiednio przygotowana do należytego i normalnego zaopatrzenia i obsłużenia ludności powiatu.

Liczebność członków GS wynosi ponad 16 tysięcy. Oznacza to, że co najmniej 80% rodzin należy do spółdzielni wiejskiej w charakterze członków.

Rozważmy pracę spółdzielczości wiejskiej powiatu Mińsk Mazowiecki na odcinku zaopatrzenia ludności za ostatnie 3 kwartały 1953 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rola Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na tym odcinku ma niezwykle duże znaczenie, gdyż od należytego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe zależy w dużej mierze wydajność produkcji rolnej, oraz umożliwienie rolnikom wywiązania się ze swych obowiązków wobec państwa.

Chłop zawsze chętniej sprzedaje swoje płody rolne, jeżeli za pieniądze uzyskane z dostaw artykułów rolnych może w spółdzielniach gminnych nabyć potrzebne artykuły przemysłowe. I dlatego CRS na pracy swego aparatu tak pod względem asortymentu towarów, jak i sprawności obsługi kładzie duży nacisk.

Przydział masy towarowej dla PZGS w Mińsku Mazowieckim jako hurtowni powiatowej, po uchwale rządu z dnia 3 stycznia rb., został znacznie zwiększony i obecnie nie ma prawie towarów deficytowych — jak to było jeszcze w 1952 r. Jeżeli zaś występują braki w asortymencie, przyczyną

tego stanu rzeczy w większości wypadków jest niedostateczna troska pracowników o zaopatrzenie.

Realizacja planów obrotu towarowego za rok 1952 w spółdzielniach GS na terenie powiatu Mińsk Mazowiecki ogółem wyniosła 94,8%, a za 3 kwartały 1952 r. — 100,8%.

Przeciętna wykonania w stosunku do roku poprzedniego uległa poprawie o 6%. Należy stąd wnioskować, że plan detalu za 1953 r. zostanie wykonany z nadwyżką. Okres bowiem czwartego kwartału w obrocie towarowym na wsi jest zawsze lepszy, przeto wyniki uzyskane w czwartym kwartale mogą wyrównać pewne dotychczasowe braki.

Mimo uzyskania przeciętnego wykonania planu obrotu towarowego za trzy kwartały w 100,8%, wyniki niektórych spółdzielni są nie tylko słabe, ale wręcz niezadowolające, PZGS powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby poprawić wyniki np. GS w Jakubowie, która za trzy kwartały uzyskała wykonanie planu zaledwie w 75%. Dla ratowania zagrożonego wykonania planu spółdzielni tej należy przede wszystkim rzucić więcej odpowiedniej masy towarowej oraz wzmoczyć kontrolę w sklepach i zbadać, czy przyczyną niewykonania planu nie są manka, które mogą ujemnie odbijać się na obrotach spółdzielni.

Zaznaczyć należy, że GS, które pod względem wykonania planów obrotu towarowego przodowały w ubiegłym roku, jak Mrozy, Mińsk Mazowiecki, Pustelnik, osiągają dobre wyniki i w tym roku. Natomiast spółdzielnie, które nie wykonały planu w 1952 r. również i w tym roku planów nie wykonały, pomimo, że — jak już zaznaczyliśmy — w roku bieżącym zaopatrzenie w masę towarową jest zupełnie wystarczające i nie ma od tej strony żadnych podstaw, aby plany nie zostały wykonane.

Wniosek z tego jasny, że w GS Jakubów, Wielgolas, Stanisławów zarządy i kierownictwa są za mało sprężyste, co powoduje słabe wyniki na odcinku wykonania planów obrotu towarowego. PZGS przez swój aparat instrukcyjno-rewizyjny powinien natychmiast przystąpić do zbadania przyczyn słabego wykonania planów, udzielić odpowiednich zaleceń, wskazać, co i w jaki sposób należy uczynić, ażeby stan ten radykalnie zmienić.

Jako charakterystyczny przykład możemy przytoczyć, że jeszcze 3 lata temu GS Stanisławów zajmowało w powiecie Mińsk pod względem wykonania planu obrotu towarowego pierwsze miejsce. Po zmianie zarządu spółdzielnia ta zeszła niemal na ostatnie miejsce. Ustawienie więc zarządu i kierownictwa było tutaj niezupełnie trafne i należy pod tym względem szukać lepszego rozwiązania.

To samo niemal dotyczy wszystkich spółdzielni gminnych w powiecie, które systematycznie nie wykonują planów obrotu towarowego. Przyczyna niewątpliwie leży w wadliwej organizacji pracy, względnie w bagatelizowaniu obowiązków na odcinku zaopatrzenia.

Rozpiętość w wykonawstwie planów obrotu towarowego za pierwsze trzy kwartały jest bardzo duża. Skoro bowiem najlepsze wykonanie w GS

Mrozy wynosi 112,9% — to najslabsze w GS Jakubów — 75%. Należy zatem również poddać rewizji rozłożenie planów przez PZGS na poszczególne gminne spółdzielnie. Być może, że i tutaj są pewne niedociągnięcia, które po zbadaniu powinny być skorygowane.

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że na odcinku mank w stosunku do lat ubiegłych nastąpiła bardzo znaczna poprawa. Na tym odcinku PZGS prowadzi uporczywą walkę przez stosowanie niezapowiedzianych remanentów kontrolnych. Daje to dobre rezultaty. Gdy bowiem suma mank sklepowych wszystkich gminnych spółdzielni jeszcze w roku ubiegłym wynosiła ok. 200 tys. zł, to w roku bieżącym manka za pierwsze półrocze spadły do 40 tys. zł.

PZGS w Mińsku Mazowieckim musi z jednej strony zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na kontrolę sklepów realizowaną przez stosowanie, jak dotychczas, remanentów niezapowiedzianych; z drugiej zaś strony systematycznie szkolić personel sklepowy. Stwierdzone bowiem zostało, że przeszkolenie ekspedientów na kursach w ramach szkolenia zaocznego przyczynia się do usprawnienia pracy personelu GS.

Stanisław Urawski
Mińsk Mazowiecki.

Rola „Biuletynów Informacyjnych” w zakładach produkcyjnych

JEDNYM z najważniejszych zadań związku zawodowego na terenie zakładu jest podnoszenie uświadomienia politycznego i ideologicznego wśród załogi fabrycznej, które pogłębiając nie tylko wiadomości zawodowe robotników, ale i ich wiedzę ekonomiczną, powinno wpłynąć na polepszenie stylu pracy i podniesienie wydajności. Przez podnoszenie poziomu wiedzy robotnika stwarza się dla niego dogodne warunki awansu społecznego, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, a jednocześnie umożliwia mu się wprowadzenie usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich.

Do najczęściej spotykanych form pracy oświatowej w zakładach produkcyjnych należą: zebrania masowe, narady robocze i wytwórcze, kolportaż prasy, pogadanki przy pomocy zakładowego radiowęzła, prasówki świetlicowe, gazetki ścienne oraz szkolenie wewnątrzzakładowe.

Ostatnio — w szeregu form stosowanych w pracy oświatowej wśród robotników, obok gazetek ściennych i błyskawic — pojawiły się „biuletyny informacyjne”. Biuletyny takie m. in. ostatnio rozpoczęła wydawać Nowa Huta.

Podobne biuletyny już od dłuższego czasu ukazują się na terenie zakładu wyrobów gumowych „Stomil”. Jeden z ostatnich numerów poświęcony został zagadnieniom współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Artykuł zatytułowany „Na tle porządkowania płac w przemyśle metalowym i budownictwie”, jak podała redakcja, oparto na materiałach drukowanych w „Życiu Gospodarczym”.

Za przykładem „Stomilu” poszła bratnia wytwórnia — Fabryka Regeneratu „Bolechowo”, wydając w październiku rb. swój pierwszy numer biuletynu. W słowie wstępnym redakcja biuletynu poinformowała czytelników, że w pewnych odstępach czasu będzie dzieliła się z czytelnikami spostrzeżeniami i uwagami na tematy związane z zagadnieniami produkcyjnymi, współzawodnictwa pracy i z całokształtem życia fabryki.

Wydawane biuletyny mają niewątpliwie duże praktyczne znaczenie. Stwierdzić jednak należy, że jeżeli biuletyny mają spełniać swoją rolę, to zespoły redakcyjne powinny bezwarunkowo wciągnąć do współpracy samych robotników i zamie-

szczać ich wypowiedzi związane z pracą, osiągnięciami i życiem zakładu. Wypowiedzi takie stanowiąc będą cenny materiał do dyskusji, a dla redakcji wskazówkę do dalszej pracy.

Inicjatywa wspomnianych zakładów jest zachęcająca i niewątpliwie spotka się z naśladownictwem ze strony innych zakładów produkcyjnych. Każdy komitet redakcyjny, celem spełnienia swych zadań, powinien podawać artykuły o treści aktualnej z życia fabrycznego, politycznego i gospodarczego w kraju i poza jego granicami. W treści artykułów należy mówić o wpływie poruszanych zagadnień na pracę i życie robotników. Treść poda-

wanych wiadomości musi być oparta na faktach i urozmaicona przykładami. Należy pisać nie tylko o tym co dobre, lecz i o wszelkich niedociągnięciach oraz trudnościach, w jaki sposób im zapobiegać, w jaki sposób zwalczać to co jest złe. Biorąc pod uwagę, że biuletyn dostanie się do rąk robotnika, gdyż dla niego jest przeznaczony, treść artykułów musi być dostępna i zrozumiała.

W przygotowaniu materiałów należy posługiwać się artykułami publikowanymi w periodykach fachowych krajowych, czy zagranicznych.

Tadeusz Hassny
Poznań

Z ZAGADNIENIŃ HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

M. NIESTIEROW

W krajach Europy zachodniej rośnie ruch o rozszerzenie handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej

OGÓLNY obraz światowej sytuacji gospodarczej cechują, jak wiadomo, dwie linie rozwoju. Jedna linia — to linia rozwoju ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, gdzie trwa nieprzerwany wzrost nie znający kryzysów ekonomiki pokojowej, gdzie systematycznie podnosi się materialny i kulturalny poziom życiowy mas ludowych. Druga linia — to linia ekonomiki krajów kapitalistycznych, których siły wytwórcze drepczą w miejscu, ekonomiki miotającej się w kleszczach pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych; to linia militaryzacji ekonomiki i jednostronnego rozwoju tych gałęzi produkcji, które pracują na rzecz wojny z uszczerbkiem dla gałęzi pokojowych; to linia walki konkurencyjnej między krajami i ujarzmienia jednych krajów przez drugie.*)

Podczas gdy w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej gospodarka narodowa rośnie i rozkwita na gruncie rozwoju produkcji pokojowej, gdy zachodzi szybki proces podnoszenia dobrobytu materialnego mas — w tym samym czasie w krajach kapitalizmu, w USA, Anglii, Francji i innych krajach obserwuje się regres ekonomiczny oraz ubożenie szerokich mas pracujących.

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych jest w pierwszym rzędzie wyni-

kiem wzmożonej militaryzacji, jest wynikiem rozbudowy wojennych gałęzi przemysłu z równocześnie zmniejszającym się wykorzystaniem zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających na rzecz pokojowej konsumpcji. Obecnie w krajach kapitalistycznych znaczna część urządzeń produkcyjnych w gałęziach przemysłu pracującego na potrzeby cywilne stoi bezczynnie. Według doniesień prasy zagranicznej, na początku 1953 roku nie wykorzystywało się 60 do 70 % zdolności produkcyjnej w przemyśle włókienniczym Anglii, Francji i innych krajów.

Sytuacja gospodarcza w krajach kapitalistycznych niezmiennie pogarsza się w następstwie rozpadnięcia się jednolitego rynku światowego na dwa równoległe rynki: rynek krajów obozu demokratycznego i rynek krajów obozu imperialistycznego. Rozpadnięcie się jednolitego rynku światowego stanowi najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych.

Wskutek wzmożonego wyścigu zbrojeń w krajach kapitalistycznych zmniejszył się zwłaszcza handel tymi towarami, które mają istotne znaczenie dla rozwoju ekonomiki pokojowej. Militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych doprowadziła do rozstroju ich stosunków międzynarodowych i ograniczenia obrotu towarowego. Wzmogło się i przybrało niezwykle ostre formy ograbianie jednych krajów przez drugie, wzmógł się chaos walutowy. Zwężenie się chłonności rynku kapita-

* Tłumaczenie artykułu, napisanego przez autora radzieckiego dla czytelników „Życia Gospodarczego”.

listycznego i związany z tym wzrost trudności w zbycie towarów doprowadziły do silnego zaostrzenia sprzeczności w świecie kapitalistycznym.

Czynnikiem wpływającym na zaostrzenie się sprzeczności oraz na rozstrój handlu zagranicznego w świecie kapitalistycznym jest zaborcza polityka monopolistów amerykańskich. W obrębie stosunków gospodarczych USA dążą do zdławienia swych konkurentów i opanowania ich rynków zbytu, do wprowadzenia swej kontroli nad światowymi źródłami surowców i do zmonopolizowania sfery interesów kapitału. Ta zagraniczna ekspansja gospodarcza znalazła jaskrawy wyraz we wzmożeniu eksportu towarów amerykańskich. Równocześnie monopolisci amerykańscy zamykają rynek wewnętrzny USA przed towarami swych konkurentów. W wyniku ekspansji USA na rynki zagraniczne udział USA w ogólnym eksporcie głównych krajów kapitalistycznych znacznie się zwiększył, osiągnąwszy w 1952 roku 20,5% całości tego eksportu wobec 14% w roku 1937. Wzrost udziału Stanów Zjednoczonych w światowym handlu kapitalistycznym osiągnięty został zarówno kosztem zagarnięcia niemieckich, japońskich oraz włoskich rynków zbytu, jak i kosztem wyparcia Anglii, Francji i innych państw z ich dawnych pozycji.

Metody zagranicznej ekspansji handlowej USA przekraczają w swym cynizmie i agresywności wszystko to, co kiedykolwiek znane było poprzednio światu kapitalistycznemu. Monopole USA forsują swój eksport przy pomocy subwencji państwowych i drogą najbardziej bezwstydного dumpingu. Pod przykrywką tzw. „pomocy” dla innych krajów monopole USA dławia swych konkurentów, zagarniając ich rynki.

W latach 1946—1952 eksport towarów i usług z USA osiągnął 123 mld dolarów, podczas gdy import amerykański za ten sam okres wyniósł 78 mld dolarów.

Polityka jednostronnego rozwoju stosunków handlowych przyniosła olbrzymie zyski niewielkiej grupie monopolu amerykańskich. Równocześnie polityka ta nie tylko poderwała ekonomikę krajów zachodnio-europejskich, lecz — wyczerpawszy rezerwy złota i walut tych krajów — doprowadziła do impasu amerykańską politykę handlową. W okresie sześciu lat, od 1946 do 1952 roku, wszystkie kraje kapitalistyczne w bilansie handlu zagranicznego z USA posiadały saldo ujemne, wynoszące łącznie olbrzymią sumę 32 mld dolarów.

Olbrzymie, chroniczne saldo ujemne w bilansie handlu zagranicznego krajów zachodnio-europejskich stanowi jedną z głównych przyczyn, pogłębiających trudności gospodarcze tych krajów.

Równocześnie koła rządzące USA zmierzają do całkowitego zlikwidowania stosunków gospodar-

czych między krajami Europy zachodniej z jednej strony a Związkiem Radzieckim i państwami ludowo-demokratycznymi — z drugiej. Podrywając tradycyjne stosunki handlowo-gospodarcze różnych państw, koła monopolistyczne USA dezorganizują handel międzynarodowy.

Według obliczeń dziennika szwajcarskiego „La Suisse”, Europa zachodnia importuje obecnie z krajów Europy wschodniej zaledwie 1/5 tego, co importowała w 1938 roku, zaś Europa wschodnia importuje z zachodniej tylko połowę ilości towarów, jaką importowała stamtąd w roku 1938.

Stosując do Związku Radzieckiego, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej blokadę gospodarczą, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i idące w ich ślady inne kraje kapitalistyczne liczyły na to, że uda im się poderwać ekonomikę krajów obozu demokratycznego. W rzeczywistości zaś nastąpiło nie osłabienie, lecz wzmocnienie nowego światowego rynku demokratycznego. Natomiast w krajach kapitalistycznych w wyniku zakłócenia stosunków handlowych sytuacja nieustannie pogarsza się. Na ostatniej sesji Rady Ekonomicznej i Socjalnej przytoczone zostały dane świadczące o tym, że dezorganizacja handlu międzynarodowego stała się poważnym czynnikiem wzrostu bezrobocia w krajach zachodnio-europejskich.

Ekspansywna polityka USA w obrębie handlu międzynarodowego wywołuje głębokie niezadowolenie w kołach gospodarczych świata kapitalistycznego i spotyka się z coraz silniejszym sprzeciwem. W Europie zachodniej mnożą się protesty przedstawicieli kół politycznych i gospodarczych przeciwko dyktatowi USA w handlu międzynarodowym. „Handel a nie pomoc”, wolność handlu zachodu ze wschodem — oto co stanowi treść postulatów najbardziej dalekowzrocznych przedstawicieli kół gospodarczych w krajach Europy zachodniej.

Toteż nie przypadkiem w ciągu ostatnich dwóch lat zagadnienie handlu międzynarodowego wysuwa się na pierwszy plan w politycznym i społecznym życiu krajów kapitalistycznych. O konieczności rozszerzenia handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wiele pisze prasa wszystkich kierunków; mówi się o tym w debatach parlamentarnych. Londyński „Times”, komentując niedawno zagadnienie handlu międzynarodowego, przyznał, że „polityczne i doktrynerskie bariery, stawiane na drodze rozwoju handlu między wschodem i zachodem, przybrały takie rozmiary, iż stały się one przeszkodą w rozszerzaniu wyjątkowo dogodnych stosunków handlowych”. Pisał również o tym b. minister handlu rządu labourzystowskiego — Harold Wilson, który w artykule opubliko-

wanym w tygodniku „Tribune“ stwierdził: „Nie należy dopuścić, aby polityczna histeria przynosiła szkodę stosunkom handlowym między wschodem i zachodem mającym duże znaczenie dla naszego programu zapewnienia niezawisłości oraz ważne życiowe znaczenie dla naszych nadziei na pełne zatrudnienie. Liczne ograniczenia w handlu między wschodem i zachodem okazały się niesłuszne nawet w warunkach wojny z Koreą. Obecnie są one bezsensowne i muszą być zniesione“.

Omówieniu zagadnienia handlu międzynarodowego poświęcona była Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbyła się w Moskwie w kwietniu 1952 roku. Wyniki tej konferencji potwierdziły przeświadczenie jej uczestników, że różnice w gospodarczych i społecznych systemach nie powinny stanowić przeszkody w rozwoju stosunków handlowych i pokojowej współpracy gospodarczej między krajami, nastawionej na ich wzajemne korzyści.

W 1953 roku omówieniu zagadnienia handlu międzynarodowego poświęcone były dwie międzynarodowe konferencje. Były to — zwołana przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ narada ekspertów od spraw handlu między krajami wschodniej i zachodniej Europy, która odbyła się w Genewie w dniach od 13 do 25 kwietnia, oraz XIV Kongres Międzynarodowej Izby Handlu, który odbył się w Wiedniu w dniach od 18 do 23 maja. Na konferencjach tych w zagadnieniach handlowych wystąpiły bardzo ostre rozbieżności między USA a pozostałymi krajami świata kapitalistycznego, przede wszystkim krajami zachodnio-europejskimi.

Podsumowując wyniki narady genewskiej, sekretarz komitetu wykonawczego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ — Myrdal — oświadczył na konferencji prasowej, że narada przyniosła pozytywne wyniki, ponieważ stworzyła przesłanki do dalszych pertraktacji handlowych oraz założyła podstawy pod rozszerzenie rozmiarów handlu.

Idea rozszerzenia handlu między wschodem i zachodem staje się coraz bardziej popularna w kołach gospodarczych świata kapitalistycznego. Znalazło to wyraźne odbicie na Kongresie Międzynarodowej Izby Handlu, obradującym pod hasłem „handel dotyczy wszystkich“. W pracach kongresu w Wiedniu brali udział przedstawiciele 34 krajów i 56 organizacji międzynarodowych. Na kongresie zebraли się przedstawiciele największych monopolii przemysłowych, zjednoczeń finansowych, firm han-

dlowych wielu krajów Europy zachodniej, Ameryki, krajów kolonialnych i zależnych. Organizatorzy kongresu poczynili wszelkie kroki, ażeby nastawić kongres na omówienie zagadnień interesujących wielkie monopole zaoceaniczne. Zawczasu przygotowany porządek dzienny, przedłożony kongresowi, przewidywał omówienie sprawy tzw. zjednoczenia Europy oraz sprawy zniesienia barier celnych w krajach zachodnio-europejskich, by w ten sposób można było zapewnić rozszerzenie rynków dla towarów amerykańskich.

Jednakże kongres przyjął inne nastawienie. Zaraz na pierwszym posiedzeniu podniosły się głosy przedstawicieli kół gospodarczych z Europy zachodniej przeciwko ograniczeniom w handlu międzynarodowym, przeciwko zwązaniu rynków zagranicznych. Głosy te dały otwarcie do poznania, że nie zostaną podtrzymane wnioski, podyktowane w interesie monopolii amerykańskich. Wiele miejsc w dyskusji zajęło zagadnienie rozszerzenia handlu między zachodem i wschodem.

Zamierzenia kół gospodarczych krajów kapitalistycznych w sprawie przywrócenia normalnych stosunków handlowych między krajami, niezależnie od różnicy systemów politycznych, znalazło swój konkretny wyraz w zawartych ostatnio wielu porozumieniach i układach handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Związek Radziecki, Chiny i europejskie kraje demokracji ludowej konsekwentnie prowadzą politykę rozszerzania stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami.

Krąg państw, z którymi Związek Radziecki utrzymuje stosunki handlowe, nieustannie rośnie. ZSRR zawarł umowy handlowe z Francją, Finlandią, Iranem, Danią, Grecją, Norwegią, Szwecją, Argentyną, Islandią oraz układ płatniczy z Egiptem. Pomyślnie rozwijają się pertraktacje z szeregiem innych państw. Układy te, jak również wiele transakcji handlowych, zawartych między państwami wschodu i zachodu, zwłaszcza między Grecją i Węgrami, Polską i Danią, Austrią i Bułgarią, wskazują, że kraje obozu demokratycznego praktycznie przystąpiły do rozwinięcia międzynarodowej wymiany towarowej.

Fakty mówią, że w Europie zachodniej wzmaga się ruch przeciwko dyktatowi monopolii amerykańskich w obrębie handlu międzynarodowego, ruch o przywrócenie normalnych stosunków handlowych z krajami obozu demokratycznego.

(sg)

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Kompleksowa mechanizacja w przemyśle węglowym ZSRR

W czasopiśmie radzieckim „Planowoje Chozjajstwo” Nr 5/1953 ukazał się artykuł członka Akademii Nauk ZSRR L. Szewiakowa o kompleksowej mechanizacji w radzieckim przemyśle węglowym i kopalnictwie rud. W dążeniu do upowszechnienia cennych doświadczeń radzieckich w tej dziedzinie redakcja opracowała to zagadnienie w oparciu o artykuł uczonego radzieckiego, ograniczając — ze względu na jego objętość — omówienie tematu do górnictwa węglowego w kopalniach węgłownych.

W DĄŻENIU do maksymalnego podniesienia wydajności pracy i do ulżenia ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu robotników Partia Komunistyczna Związku Radzieckiego i rząd radziecki szeroko wprowadzają mechanizację procesów produkcyjnych, zwłaszcza pracochłonnych i uciążliwych. Mechanizacja odegrała poważną rolę przy tworzeniu materialno-technicznej bazy socjalizmu i obecnie jest decydującym czynnikiem budowy materialno-technicznej bazy komunizmu w ZSRR.

Szczególnie ważne znaczenie posiada mechanizacja robót w przemyśle węglowym, ta bowiem dziedzina produkcji odznacza się wysoką pracochłonnością procesów produkcyjnych.

Charakterystyczną cechą górnictwa radzieckiego — jak zresztą również innych gałęzi produkcji — jest dążenie do kompleksowej mechanizacji procesów produkcyjnych, od robót w przodkach począwszy aż do załadunku na wagony kolejowe. Wymagało to zbudowania szeregu maszyn nowych typów, mogących wykonywać kilka operacji produkcyjnych jednocześnie, jak również stworzyło potrzebę uruchomienia produkcji aparatów i przyrządów, służących do kontrolowania działania maszyn, do sterowania nimi na odległość, do sygnalizacji, do łączności telefonicznej i radiowej itp. Do górnictwa radzieckiego coraz szerzej wprowadzana jest automatyzacja i telemechaniczne sposoby pracy, co w wysokim stopniu sprzyja wzrostowi wydajności pracy i przyczynia się do znacznego ulżenia ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu człowiekowi.

XIX Zjazd Partii postawił przed górnictwem radzieckim wielkie zadania w zakresie podniesienia wyposażenia technicznego i zwiększenia mechani-

zacji procesów wydobywczych. W dyrektywach XIX Zjazdu czytamy:

„Systematycznie ulepszać metody eksploatacji złóż węgla. Na szerszą skalę stosować najnowocześniejsze maszyny i mechanizmy górnicze dla kompleksowej mechanizacji, dalszej technicznej modernizacji przemysłu węglowego i zapewnienia wzrostu wydajności pracy. Wszechstronnie rozwijać mechanizację najbardziej pracochłonnych procesów wydobycia węgla, a zwłaszcza ładowania węgla na ścianie, ładowania węgla i skał w toku robót przygotowawczych oraz szerzej stosować zmechanizowane sposoby obudowy wyrobisk”.

Możliwość pomyślnego rozwiązania tych zadań opiera się na poziomie wyposażenia technicznego, jaki został osiągnięty w przemyśle węglowym w okresie ubiegłych pięciolatek oraz na wielkim doświadczeniu technicznym nagromadzonym przez robotników i personel inżyniersko-techniczny tego przemysłu.

W trakcie stopniowego przestawiania górnictwa na nową technikę w pierwszej kolejności zmechanizowano wybieranie węgla z pokładów. Wśród robót w pokładach o łagodnym nachyleniu zmechanizowano przy tym podcinanie węgla przez zastosowanie wrębiarek elektrycznych oraz odstawę węgla wzdłuż przodka — przy pomocy przenośników początkowo wstrząsanych, a później zgrzeblowych. Szerokie zastosowanie tych maszyn rozwiązało problem mechanizacji pracochłonnych procesów podcinania i odstawy węgla z przodków.

Między tymi dwoma zmechanizowanymi operacjami istniała jednakże przez dłuższy czas niewspółmierność, ponieważ urabianie podcinanego węgla i jego załadunek na przenośniki w dalszym ciągu wykonywane były ręcznie, co powodowało

konieczność zatrudnienia w przodku znacznej liczby ładowaczy i rębaczy. Inaczej mówiąc, mechanizacja wybierania i odstawy węgla z przodka nie była kompleksowa, co — poza tym — nie sprzyjało kształtowaniu się wydajności pracy robotników pracujących w przodku na odpowiednio wysokim poziomie.

Stan ten stworzył konieczność budowy kombinowanych maszyn przodkowych.

Pierwsze prototypy kombajnów węglowych pojawiły się w ZSRR jeszcze w połowie lat trzydziestych, znajdując stopniowo coraz większe zastosowanie. W okresie powojennym wprowadzono do kopalń radzieckich kombajn węglowy „Donbass”. Kombajn ten mechanizuje proces wybierania pokładów węgla miękkiego i średniej twardości przy grubości pokładu 0,8—1,7 m. Obecnie zastosowanie kombajnów „Donbass” jest już masowe, pracują one bowiem na 460 ścianach. Zalety tych kombajnów są widoczne chociażby z faktu, że wprowadzenie ich zwiększyło znacznie (średnio o 36%) wydobywanie węgla ze ścian w porównaniu z pracą poprzednio stosowanych wrębiarek i jednocześnie pozwoliło zwolnić do innych prac 16 tys. robotników pracujących w przodkach. Kombajny obsługiwane przez przodujące brygady osiągają wydajność do 18 tys. ton węgla miesięcznie.

Niezależnie od tego typu kombajnów potrzebne są także w ZSRR kombajny dla pokładów o grubości poniżej 0,8 m i powyżej 1,7 m, przy czym mechanizacja wybierania węgla z cienkich pokładów posiada wyjątkowo poważne znaczenie. Po pierwsze, w Zagłębiu Donieckim, jak również w niektórych innych zagłębiach węglowych, cienkie pokłady zdarzają się często i w nich skoncentrowana jest znaczna część ogólnych zasobów węgla radzieckiego. Po drugie, niedostatecznie zmechanizowane roboty, zwłaszcza ręczny załadunek węgla na przenośniki, są w cienkich pokładach nadzwyczaj niedogodne i mało wydajne, przestrzeń robocza w takich przodkach jest bowiem niezmiernie szczupła.

Wychodząc z tych założeń, konstruktorzy radzieccy wykonali w ostatnich latach konstrukcję kombajnów węglowych (UKT, UKMG, „Gorniak” i inne), przeznaczonych dla robót górniczych w cienkich pokładach o grubości posiadającej rozpiętość od 0,45 m do 0,8 m. W połowie 1953 r. zmechanizowano przy pomocy tych kombajnów wybieranie węgla na 120 ścianach z istniejących 680 ścian o cienkich, odznaczających się ponadto łagodnym nachyleniem pokładach. Zastosowanie tego typu kombajnów pozwala zwolnić do innych prac 15—16 robotników z każdej ściany, a wydajność robotników w przodku wzrasta o 37%.

Jeśli chodzi o wybieranie pokładów o łagodnym nachyleniu, posiadających średnią grubość (1,7 m — 3,5 m), to dla tego typu przodków zbudowano kombajny oryginalnej konstrukcji. Wśród kombajnów tych szerokie zastosowanie znalazł kombajn „Donbass” wyposażony w specjalne urządzenie, pozwalające na wybieranie węgla w pokładach o większej grubości. W kombajny takie wyposażono już 60 ścian, przy czym na niektórych z nich wydobywanie węgla sięga 25 tys. ton miesięcznie.

W kopalniach Zagłębia Podmoskiewskiego istnieją specyficzne warunki ułożenia warstw, a budowa ścian węglowych odbiega od innych terenów. Ściany o większej grubości leżą tutaj poziomo, z reguły w skałach niezbyt trwałych i posiadają węgiel niedostatecznie twardy. Specjalnie dla takich warunków skonstruowano maszynę będącą jednocześnie wrębiarką i ładowarką (WOM), posiadającą podobne urządzenie co kombajn „Donbass”, lecz o innym kształcie. Kilka modeli tej wrębiarkoładownicy zostało zastosowanych w praktyce, przy czym stwierdzono, że jej wydajność wynosi około 12,5 tys. ton miesięcznie. Należy jednak podkreślić, że problem wybierania pokładów o średniej grubości przy użyciu kombajnów węglowych nie został jeszcze w pełni rozwiązany, gdyż przy ich pomocy wydobywa się obecnie zaledwie 6% ogólnego wydobycia węgla na ścianach o takich pokładach.

Przy wybieraniu węgla z pokładów o silniejszym nachyleniu (25°—45°) zastosowanie przenośników jest zbędne. Toteż dla zmechanizowania robót w takich pokładach wyprodukowano specjalny kombajn „Donbass-pochyły”, wyposażony w ruchome rynny metalowe. W połowie 1953 r. z ogólnej liczby 135 ścian o silniejszym nachyleniu — 30 ścian wyposażono w kombajny tego typu.

Na szczególną uwagę zasługuje skonstruowanie produkowanych już przez radzieckie zakłady oryginalnych kombajnów dla wybierania pokładów o stromym nachyleniu. Do niedawna mechanizacja wybierania takich pokładów polegała na użyciu młotków odbojowych, wymagających znacznego wysiłku fizycznego. Pneumatyczne młotki odbojowe nie są dostatecznie ekonomiczne pod względem zużycia energii, a uporczywe próby skonstruowania elektrycznych młotków odbojowych nie zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż wyprodukowane modele nie nadawały się do wykorzystania w produkcji. W tych warunkach opracowanie konstrukcji kombajnów dla wybierania stromych pokładów stało się koniecznością. Zadanie to zostało wykonane przez radzieckich konstruktorów

górnich, co należy uznać za wybitne osiągnięcie techniki radzieckiej.

Obecnie na około dwóch dziesiątkach ścian pracują kombajny (KKP-1) dla stromego nachylenia. W czasie ich eksploatacji ujawniono niektóre braki konstrukcyjne, co pobudziło do zbudowania nowego modelu — tzw. „węglowego kombajnu ślimakowego” (UKSz). O korzyściach osiąganych przy stosowaniu tych kombajnów świadczy fakt, że na ścianach, gdzie są one używane zamiast młotków odbojowych, wydobyte węgle wzrosło o 60%, a wydajność pracy podniosła się o 67%. Trzeba jednak przyznać, że są to dopiero pierwsze kroki na drodze do zmechanizowania robót na ścianach o stromym nachyleniu. Prace te zostaną znacznie posunięte naprzód po zrealizowaniu zgłoszonych wniosków, dotyczących budowy doświadczalnych prototypów.

Dla odstawy węgla na ścianach o łagodnym nachyleniu stosuje się obecnie wyłącznie przenośniki zgrzeblowe, co należy uznać za duże osiągnięcie radzieckiego budownictwa maszyn górnich.

W latach dwudziestych, kiedy w radzieckim górnictwie rozpoczęto dopiero wprowadzanie mechanizacji robót, na rynku światowym istniały w zasadzie trzy typy przenośników kopalnianych: przenośniki wstrząsane, taśmowe i zgrzeblowe. W warunkach radzieckich, z uwagi na szereg przyczyn natury technicznej, przenośniki taśmowe mało były przydatne dla pracy w przodkach, zaś ówczesna konstrukcja przenośników zgrzeblowych, powodująca znaczny ich ciężar i objętość, czyniła je niedogodnymi w pracy na ścianach. Okoliczności te przyczyniły się do szerokiego rozpowszechnienia w kopalniach radzieckich przenośników wstrząsanych z napędem elektrycznym. W miarę jednak wydłużania frontu robót w przodkach i zwiększania ich wydajności coraz silniej zaczęły występować różne braki przenośników wstrząsanych, jak: niska wydajność, ruch postępowo-powrotny maszyny o wielkiej masie, niemożność wykonywania pracy rewersyjnej itp.

Braki te spowodowały powrót do dawnej koncepcji przenośników zgrzeblowych, opartej na nowej konstrukcji. Konstruktorzy potrafili w ciągu kilku lat stworzyć kilka doskonałych modeli przenośników zgrzeblowych, przystosowanych do rozmaitych warunków produkcyjnych: do zabierek w cienkich pokładach, wykonywanych zarówno ręcznie jak i przy pomocy kombajnów; do samoczynnego ładowania węgla, do odstawy podsadzki itp. Obecnie w radzieckich kopalniach pracuje już ponad 10 tys. przenośników zgrzeblowych nowego typu, przy czym w dalszym ciągu prowadzone są prace nad konstrukcją innych typów przenośni-

ków zgrzeblowych, które będą mogły być przenieszone w przodku w całości, bez konieczności ich rozbierania.

Jeszcze kilka lat temu obudowa ścian w kopalniach dokonywana była wyłącznie przy użyciu drewnianych kopalniaków. Z uwagi na to, że zużycie drewna do obudowy kształtuje się w zależności od wielkości wydobywania węgla (dziesiątki m³ drewna na jeden tysiąc ton wydobytego węgla), to w miarę wzrostu wydobywania węgla rosło zapotrzebowanie na tarcicę do obudowy. W celu uzyskania oszczędności na materiałach zaczęto wprowadzać do przodków węglowych obudowę metalową (stalową). Mimo tego, że stojaki metalowe są droższe od drewnianych, konstrukcja pozwala na ich wielokrotne użycie. W tym też celu produkuje się stojaki stalowe rozbierane i zdolne do skracania w określonych granicach swej długości pod wpływem ciśnienia kopalnianego, bez utraty jednak swej zdolności nośnej, wynoszącej kilka dziesiątków ton. Poza tym stojaki stalowe powinny być jak najłżejsze. Radzieckie zakłady budowy maszyn górnich potrafiły zadośćuczynić wszystkim tym wymogom i produkują obecnie stojaki stalowe długości od 45 cm do 3 m, zaopatrując w nie setki ścian. Łatwo zrozumieć, jakie ma to znaczenie ekonomiczne, jeśli się weźmie pod uwagę, że w użytkowaniu jeden stojak stalowy daje w porównaniu z drewnianym 200 rubli oszczędności.

W Związku Radzieckim stosowane są jeszcze inne sposoby obudowy, przy których kopalniaki zastępuje się obudową metalową. Jakkolwiek zatem sprawa ta posunęła się znacznie naprzód, zagadnienie zmechanizowania obudowy nie zostało jeszcze całkowicie rozwiązane.

Dążąc do praktycznego rozwiązania tego zadania konstruktorzy radzieccy opracowali konstrukcję zmechanizowanej obudowy — Szcz-50, której doświadczalne modele pracują na kilku ścianach w Zagłębiu Podmoskiewskim. Praca nowego modelu tej obudowy powiązana jest z kombajnem węglowym WOM-2M.

Oczywiście są to dopiero pierwsze sukcesy w dziedzinie stworzenia zmechanizowanej obudowy, pracującej w przodkach węglowych w jednolitym kompleksie z maszynami do wybierania węgla. Świadczy to jednak o kierunku rozwoju techniki górniczej, otwierającym szerokie perspektywy dalszego wzrostu wydajności pracy oraz jej bezpieczeństwa.

W celu zmechanizowania procesu pędzenia chodnika w toku robót przygotowawczych wykorzystuje się seryjnie produkowane maszyny wiertnicze i przyrządy do ich instalowania, jak również kilka typów ładowarek, w które wyposażono już

ponad 2 tys. przodków. Spowodowało to znaczny wzrost liczby zmechanizowanych przodków w zakresie robót przygotowawczych. Podczas gdy w 1950 r. liczba takich przodków wynosiła 24,6% ogólnej ich ilości, w maju 1953 r. wzrosła ona do 42,1%.

Innym odcinkiem pracy, który został niemal całkowicie zmechanizowany w radzieckich kopalniach węgla, jest transport podziemny. Zakłady budowy maszyn produkują dla głównych magistrali podziemnych w kopalniach potężne elektrowozy kontaktowe o wadze 14 ton i elektrowozy akumulatorowe o wadze 12 ton. Pierwsze z nich mogą ciągnąć pociąg składający się z 45 dwutonowych wagoników z szybkością 12 km/godz., a drugie — pociąg o 30 takich wagonikach z szybkością 6 km/godz. W celu zmechanizowania operacji ładunkowych pod ziemią stosuje się wyciągi z silnikami elektrycznymi lub hydraulicznymi (pracuje już ponad 2 tys. takich wyciągów), popychacze wagoników itp. Dla transportu na wyrobiskach w granicach pola wybierania stosuje się — jakkolwiek jeszcze w ilości niedostatecznej — przenośniki.

Wyjątkowo duże możliwości wprowadzenia kompleksowej mechanizacji i automatyzacji istnieją także w gospodarce na powierzchni kopalń.

O efektach zastosowania mechanizacji i automatyzacji na powierzchni kopalń świadczy przykład kopalni 17-17bis kombinatu Stalinugol. Jak wynika z projektu rekonstrukcji tej kopalni, można będzie po jej przeprowadzeniu zwolnić 60% robotników do innych prac, w tej liczbie zatrudnionych przy dźwigach kopalnianych — 38%, przy transporcie wewnętrznym na powierzchni — 77%, przy transporcie skał — 76%, przy ładowaniu węgla do wagonów kolejowych — 81%, w magazynie kopalniaków — 69%, w lampiarni — 68%, w kombinacie administracyjno-socjalnym — 73% itd.

Przytoczone dane świadczą o tym, że radziecki przemysł węglowy osiągnął poważne sukcesy w dziedzinie mechanizacji procesów produkcyjnych.

Obecnie przed pracownikami tego przemysłu stoi zadanie dalszego wszechstronnego rozwoju mechanizacji procesów pracochłonnych, lepszego wykorzystania maszyn i mechanizmów oraz stopniowego realizowania kompleksowej mechanizacji wszystkich prac związanych z wydobywaniem węgla.

Kompleksowa mechanizacja wymaga, aby wszystkie podstawowe procesy produkcyjne w kopalni były nie tylko zmechanizowane, ale także wzajemnie ze sobą powiązane. W tym celu należy w najszerszym zakresie wykorzystać środki automatyki i telemechaniki, wprowadzając łączność, sygnalizację, sterowanie na odległość i automatyczną kontrolę działania maszyn.

Biura projektowe powinny, opracowując projekt kopalni, starannie rozwiązywać problemy związane z przygotowaniem pola kopalnianego z punktu widzenia osiągnięcia możliwie najwyższego poziomu wydajności pracy robotników pracujących pod ziemią. Właściwą do tego drogą jest kompleksowa mechanizacja procesów produkcyjnych powiązana z ekonomicznymi schematami usuwania nadkładu, prac przygotowawczych i systemu eksploatacji złóż.

Bardzo ważne jest również uproszczenie schematów technologicznych oraz zagęszczenie rozmieszczenia urządzeń nadziemnych w wielkich kopalniach, sprzyja ono bowiem mechanizacji procesów produkcyjnych. Słusznie też wskazało Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR, że biura projektowe przy opracowywaniu typowych projektów powinny dążyć do możliwie jak najbardziej skondensowanego rozmieszczenia urządzeń na powierzchni. Okazało się bowiem, że 40—50 budynków, które dotąd były uważane za niezbędne na powierzchni wielkiej kopalni, można zastąpić trzema wielkimi budynkami. Zmiana taka przyczyni się do znacznego zmniejszenia powierzchni zabudowy, do skrócenia wszelkiego rodzaju dróg komunikacyjnych, do zmniejszenia strat na węglu oraz do obniżki kosztów eksploatacji.

(sf)

ROZWÓJ PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO I NAFTOWEGO W CHINACH

W TRAKCIE budownictwa gospodarczego naród chiński tworzy bazę surowcową dla бурлиwie rozwijającego się przemysłu. Ubiegłe cztery lata zaznaczyły się w Chinach wydatną rozbudową przemysłów węglowego i naftowego. W tym czasie zbudowano wielką ilość kopalń węgla, oddane zostały do eksploatacji nowe kopalnie ropy naftowej, uruchomiono zakłady przetwórcze ropy.

W niezwykle szybkim tempie rozwija się przemysł węglowy w Chinach północno-wschodnich. Z dniem 1 lipca bieżącego roku rozpoczęto w prowincji Haidzou wydobywanie węgla w największych i najbardziej zmechanizowanych chińskich kopalniach odkrywkowych. Według nawet przestarzałych obliczeń, dokonanych jeszcze przez ekspertów japońskich, zapasy węgla w tym rejonie przekraczają 4 mld ton. Cały rejon pokryty został gęstą siecią kolejową. Wszystkie procesy pracochłonne

w kopalniach zostały zmechanizowane. Wydobycie węgla wzrasta tu z miesiąca na miesiąc.

Przed powstaniem Chin Ludowych przemysł węglowy znajdował się w ręku obcych imperialistów. W wydobyciu węgla trzymano się zasady „minimalne wkłady — maksymalne zyski”. W kopalniach panował niemiłosierny wyzysk robotników, stosowano najbardziej prymitywne sposoby wydobycia.

Po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej, kiedy przemysł węglowy przeszedł w ręce państwa, procesy wydobywcze zmieniły się radykalnie. W kopalniach zaczęto stosować radzieckie metody pracy, uległo poprawie urabianie wrębów, wprowadzono na dużą skalę mechanizację, podjęto kroki w kierunku polepszenia bezpieczeństwa i ochrony pracy.

Wydobycie węgla w Chińskiej Republice Ludowej nieustannie wzrasta. Jeżeli wydobycie węgla w 1949 roku przyjmie się za 100, to w roku 1950 wynosiło ono 132, w 1951 roku — 164, a w 1952 roku uzyskano 202, czyli w przybliżeniu najwyższy poziom wydobycia, jaki osiągnięto w 1943 roku.

Jednym z głównych zadań pierwszego chińskiego planu pięcioletniego (1953 — 1957) jest dalszy rozwój przemysłu węglowego. W roku bieżącym, ponad 100 tys. górników chińskich bierze udział we współzawodnictwie o przekroczenie rocznego planu wydobycia węgla o 810 tys. ton. Uczestnicy współzawodnictwa zobowiązali się ponadto zaoszczędzić na rzecz państwa 169 mld juanów.

Nieprzerwanie kroczy po drodze rozwoju również chiński przemysł naftowy. Jak wykazały badania geologiczne, Chiny bogate są w źródła ropy naftowej. W wielu ropodajnych rejonach prowadzi się obecnie liczne wiercenia i budowę nowych szybów. Szybko wzrasta wydobycie ropy w największym zagłębiu naftowym prowincji Hańsu. Dzięki pomocy specjalistów radzieckich wydobycie ropy naftowej w roku bieżącym będzie 6,5-krotnie wyższe niż w roku 1950. Liczba robotników chińskiego przemysłu naftowego w okresie władzy ludowej zwiększyła się 7,5-krotnie. Wielką rolę w rozwoju przemysłu naftowego w Chinach odgrywa powołana dla tego celu mieszana radziecko-chińska spółka akcyjna.

Równolegle ze wzrastającym wydobyciem ropy w szybkim tempie rozwija się produkcja paliwa płynnego. Podstawowa masa przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu koncentruje się w Chinach północno-wschodnich. W pierwszej połowie bieżącego roku przedsiębiorstwa przemysłu naftowego tej części Chin wyprodukowały o $\frac{1}{4}$ więcej nafty i o $\frac{1}{3}$ więcej benzyny, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Przekroczony został na tym od-

cinku najwyższy poziom produkcji, jaki został osiągnięty podczas okupacji japońskiej.

Dane cyfrowe chińskiego przemysłu węglowego i naftowego świadczą o tym, że wysokie zadania produkcyjne tych przemysłów przewidziane na rok bieżący (pierwszy rok chińskiej pięcioletki) zostaną znacznie przekroczone. (s).

PRZEMYSŁ WYDOBYWCZY CZECHOSŁOWACJI

JEDNYM z ważniejszych zadań pierwszego planu pięcioletniego Czechosłowacji jest znaczne zwiększenie wydobycia węgla, rudy żelaza i metali nieżelaznych oraz ropy naftowej. Wykonanie tego zadania stworzy trwałą bazę surowcową dla czechosłowackiego przemysłu ciężkiego.

W trakcie wykonywania zadań planowych zaznaczyła się nierównomierność między rozwiniętym potencjałem produkcyjnym przemysłu przetwórczego a niedostatecznie rozwiniętą bazą surowcową. Nierównomierność ta była przyczyną szeregu trudności, które odbijały się na tempie rozwoju czechosłowackiego przemysłu ciężkiego.

Niedostateczny rozwój bazy surowcowej w Czechosłowackiej Republice Ludowej był w zasadzie następstwem dziedzictwa pokapitalistycznego. W burżuazyjnej Czechosłowacji przemysł wydobywczy rozwijał się stosunkowo słabo, w wydobyciu węgla stosowane były metody bezplanowe i rabunkowe. Przykładem tego może być największe w Czechosłowacji ostrawsko-karwińskie zagłębie węglowe.

W 1913 roku wydobycie węgla w zagłębiu Ostrawy i Karwiny wyniosło 9 255 765 ton. W 1929 roku, w okresie najwyższej koniunktury, wydobycie wzrosło do 12 485 884 ton. W okresie kryzysu nastąpił znaczny spadek wydobycia — w 1935 roku wynosiło ono zaledwie 7 724 533 tony. W czasie hitlerowskiej okupacji najeźdźcy doprowadzili gospodarkę rabunkową do najwyższych granic, windując wydobycie węgla czechosłowackiego w 1943 roku do 19 967 710 ton. W 1945 roku wydobycie węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim spadło do 8 834 880 ton.

Trzeba również mieć na uwadze fakt, że wszystkie kopalnie zagłębia ostrawskiego były budowane jeszcze w ubiegłym wieku. W okresie od 1900 do 1912 roku w zagłębiu karwińskim wybudowano 5 nowych kopalni, a w okresie od 1912 do 1945 nie wybudowano ani jednej.

Stan przemysłu węglowego w Czechosłowacji zmienił się gruntownie po zwycięstwie ustroju demokracji ludowej. Komunistyczna partia i rząd

czechosłowacki ustaliły szereg środków, które zmierzają do wzrastającego wydobycia węgla kamiennego, jak również rud i ropy naftowej. W porównaniu z 1948 rokiem obecne wydobycie węgla kamiennego wzrosło o 14,3%, węgla brunatnego (łącznie z lignitem) — o 41,2%. Wydobycie rud zwiększyło się w tym czasie o 61,1%, a produkcja koksu podniosła się o 19,3%. Równocześnie wydobycie nafty wzrosło o 268,7%.

W okresie władzy ludowej wydajność pracy górników podniosła się znacznie. W porównaniu z 1948 rokiem wydajność pracy górnika w przeliczeniu na dzień podniosła się w wydobyciu węgla kamiennego o 16,9%, węgla brunatnego — o 46,4%, lignitu — o 27,2%, a w wydobyciu rud — o 29,7%. Na rachunek wzrostu wydajności pracy górników czechosłowacki przemysł węglowy zapisał za okres pięcioletni 11 614 192 tony węgla kamiennego oraz 47 676 102 tony węgla brunatnego i lignitu.

Szczególnie wysoki wzrost wydobycia węgla osiągnięty został w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, gdzie w 1952 roku osiągnęło ono 16 270 070 ton, czyli w stosunku do 1945 roku prawie podwoiło się.

Wraz ze wzrostem wydajności pracy górników rosną ich zarobki. W 1952 roku przeciętna płaca górnika, zatrudnionego w wydobyciu węgla kamiennego, wzrosła w porównaniu z 1948 rokiem o 87%, a w czerwcu 1953 roku była już wyższa o 95,1%. Równocześnie stale polepszają się warunki bytowe górników. Otrzymują oni nowe komfortowe mieszkania. Rozbudowuje się szkoły i żłobki dla dzieci górników. Tysiące górników corocznie korzysta z bezpłatnych wczasów lub uzdrowisk.

Przed czechosłowackim przemysłem wydobywczym stoją jeszcze poważne zadania do wypełnienia w zakresie dalszego zwiększenia wydobycia węgla, rud, ropy naftowej i gazu ziemnego. W celu rozwiązania tych zadań wytyczony został rozległy program rekonstrukcji starych i budowy nowych kopalń, program prac badawczo-geologicznych, wyposażenia kopalń węgla, rud i nafty w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.

Zadania, których celem jest utrwalenie bazy surowcowej dla przemysłu ciężkiego, czechosłowacka klasa robotnicza wykona pomyślnie.

(h)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

PRZECIWIENSTWA RYNKU WĘGLOWEGO EUROPY ZACHODNIEJ ZAOSTRZAJĄ SIĘ

SYTUACJĘ na rynkach węglowych Europy zachodniej cechuje wyraźny wzrost przeciwnieństw między USA a zachodnio-europejskimi producentami węgla oraz spotęgowanie walki konkurencyjnej pomiędzy krajami uczestniczącymi w Europejskim Zjednoczeniu Węgla i Stali (plan Schumana).

Jak wiadomo, po II wojnie światowej Amerykanie wykorzystali drastyczny brak węgla w Europie zachodniej ustalając wysokie ceny na swój węgiel i dokonując jego przydziału zgodnie ze swoimi celami politycznymi. Dostawy węgla amerykańskiego stały się po prostu jednym ze środków uzależniania ekonomiki krajów zachodnio-europejskich od interesów monopoli amerykańskich. W roku 1953 następuje pod tym względem zmiana sytuacji. Po raz pierwszy po wojnie wydobycie w tym roku jest w stanie w całości pokryć zapotrzebowanie krajów zachodnio-europejskich na węgiel, a import amerykański przestał być niezbędny. W związku

z tym i w obawie przed nadchodzącym kryzysem monopole amerykańskie poddały rewizji swoją politykę węglową i korzystając z gwałtownego spadku morskich stawek przewozowych obniżyły znacznie ceny na swój węgiel, który obecnie jest tańszy od węgla zachodnio-europejskiego. Np. cena tony amerykańskiego węgla opałowego w Rotterdamie wynosi obecnie od 4,5 do 4,75 funtów ang., a takiego samego węgla angielskiego — 5,75 funtów, czyli o całego funta więcej.

Jeżeli niektóre kraje zachodnio-europejskie, np. Włochy, dokonują w dalszym ciągu zakupów węgla w USA, to czynią to nie z braku węgla w Europie zachodniej, ale ze względu na niższą cenę węgla amerykańskiego. Wśród głównych bowiem producentów węgla w Europie zachodniej z wyjątkiem Niemiec zachodnich zaczynają już występować pierwsze objawy nadprodukcji. W końcu sierpnia bieżącego roku zapasy węgla w kopalniach i koksowniach krajów — uczestników Europejskiego Zjednoczenia Węgla i Stali w porównaniu z sierpniem 1952 roku podwoiły się, wzrastając z 5,7 mln ton w 1952 r. do 11,5 mln ton w 1953 roku. Szczególnie duży przyrost zapasów wykazują Francja z zagłębiem Saary (z 3,3 mln do 7,0 mln

ton) i Belgia (z 1,6 mln do 3,0 mln ton). Wzrost zapasów w Niemczech zachodnich wprowadzie zaznaczył się dość wydatnie, jednak w liczbach absolutnych nie osiągnął jeszcze nadmiernych ilości (z 0,5 mln do 1,2 mln ton).

Przytoczone liczby tworzących się zapasów węgla nabierają właściwego znaczenia w zestawieniu z danymi dotyczącymi wydobycia. W krajach należących do Europejskiego Zjednoczenia Węgla i Stali, jak również w Anglii wydobycie węgla w ciągu pierwszych 8 miesięcy 1953 roku w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego zmniejszyło się. Jedyne wyjątkiem stanowią Niemcy zachodnie, które nieznacznie podniosły wydobycie z 81,4 mln do 82,2 mln ton. Największy spadek wydobycia węgla wykazują Francja i Anglia. We Francji wraz z zagłębiem Saary wydobycie w wymienionym okresie spadło o 2,5 mln ton (z 47,1 mln w 1952 r. na 44,6 mln ton w 1953 r.), a w Anglii o 2,3 mln ton (ze 150,6 mln w 1952 r. na 147,3 mln ton w 1953 r.).

Jak widać z powyższych liczb, tzw. plan Schumana wcale nie przyczynił się do polepszenia sytuacji krajów zachodnio-europejskich w zakresie wydobycia i zbytu węgla z wyjątkiem jednych Niemiec zachodnich. Europejskiemu Zjednoczeniu Węgla i Stali nadają bowiem kierunek baroni węglowi z zagłębia Ruhry i oni decydują o polityce cen na „zjednoczonym rynku” sześciu państw europejskich nie licząc się z interesami innych członków Zjednoczenia.

Według doniesień prasowych sytuacja w przemyśle węglowym Belgii i Francji wskutek głównie konkurencji węgla zachodnio-niemieckiego stale się pogarsza (eksport węgla z Niemiec zachodnich w I półroczu 1953 roku wyniósł 14,1 mln ton). W związku z trudnościami zbytu i tworzeniem się coraz większych zapasów węgla unieruchomiono w Belgii mniej rentujące się kopalnie, zwiększa się przy tym wyzysk siły roboczej, wzrasta bezrobocie. W celu zmniejszenia kosztów wydobycia węgla belgijscy przedsiębiorcy zwalniają starych górników i na ich miejsce sprowadzają tanią siłę roboczą z Włoch. Ponadto wszędzie w kopalniach obcina się wydatki na zapewnienie bezpieczeństwa pracy, wobec czego liczba wypadków przy pracy w ostatnich czasach niezwykle wzrosła.

Podobna sytuacja wytworzyła się i we Francji, gdzie na coraz większej ilości szybów kopalnianych zamiera praca. Na zwałach w kopalniach francuskich gromadzą się miliony ton przeważnie dobrego węgla, z którym nie wiadomo co robić. W związku z tym na posierzeniu komitetu doradczego Zjednoczenia, które odbyło się 21 sierpnia w Luksemburgu, zgłoszono kilka propozycji o znie-

sieniu kontroli cen na węgiel, ale wnioski o wspólnym sfinansowaniu istniejących zapasów węgla wywołały sprzeciw ze strony przedstawiciela Niemiec zachodnich. Sprawa pozostała nie rozstrzygnięta.

Nic też dziwnego, że koła przemysłowe Francji i Belgii mają coraz więcej zastrzeżeń w stosunku do Europejskiego Zjednoczenia Węgla i Stali, które miało zapewnić swoim członkom lepsze warunki rozwoju dwóch podstawowych gałęzi przemysłu, a tymczasem je pogorszyło.

(nm)

DOROCZNA SESJA GATT

W KOŃCU października w Genewie zakończyła obrady trwająca 6 tygodni doroczna sesja tzw. porozumienia w sprawie taryf celnych i handlu, znanego pod skrótem GATT (General Agreement on Tariffs and Trade). Porozumienie to pomyślane początkowo jako etap przejściowy do międzynarodowej organizacji handlu zostało zawarte w październiku 1947 roku i w swej pierwotnej postaci zachowało się do chwili obecnej.

Podstawę porozumienia stanowi artykuł I, według którego wszelkie korzyści, przywileje czy zwolnienia od opłat celnych przyznawane jednemu krajowi automatycznie muszą być stosowane do innych krajów będących członkami porozumienia. Wprowadzie tenże artykuł I nie przekreślił istniejących zobowiązań w zakresie ulgowych opłat celnych na towary importowane, ale wyraźnie zabronił zwiększania „marginesu preferencji”, to jest różnicy między normalną stawką celną a taryfą ulgową.

Przy podpisywaniu porozumienia wszystkie państwa zobowiązały się dokonać przeglądu wszelkich stosowanych przez siebie ograniczeń handlowych pod kątem możliwości zniesienia ich lub przynajmniej złagodzenia. Jednakże USA, jako czołowy członek GATT nie tylko że nie złagodziły swoich ograniczeń, ale przeciwnie — pogłębiły swoją politykę protekcjonizmu podnosząc znacznie stawki celne, co zaostriżyło sprzeczności w handlu międzynarodowym świata kapitalistycznego.

Spośród spraw będących na porządku obrad sesji GATT wysunęły się na czoło dwie sprawy: 1. przyjęcie Japonii na członka GATT i 2. udzielenie Anglii zezwolenia na podniesienie stawek celnych na artykuły rolnicze importowane z krajów nie należących do Wspólnoty Brytyjskiej.

Gorące debaty, jakie wywiązały się dokoła obydwu tych spraw, ujawniły w całej ostrości przeciwieństwa zachodzące między krajami kapitalistycznymi, zwłaszcza zaś między USA a Anglią.

Zgłoszenie Japonii było już rozważane na zeszłorocznej sesji GATT, ale Anglia nie dopuściła wówczas do przyjęcia Japonii w poczet członków porozumienia obawiając się, iż w razie przyjęcia Japonii i zapewnienia jej ulg taryfowych japońskie towary, a w szczególności tekstylia, zaleją rynki południowo-wschodniej Azji i krajów imperium brytyjskiego wypierając towary angielskie.

Na tegorocznej sesji GATT przedstawiciel Anglii minister handlu Thorneycroft oświadczył wręcz: „Strach przed odrodzeniem japońskiej konkurencji może być uzasadniony lub nie, ale faktem jest, że istnieje on nie tylko w Anglii, ale również w wielu innych krajach, i że bez wątpienia wywrze on wpływ na politykę taryfową i politykę kwot importowych tych krajów”. Narody będą chciały bronić swego przemysłu, dowodził dalej Thorneycroft, i jeżeli Japonia zostanie przyjęta do GATT, to jedynym rezultatem tego będzie ogólne podniesienie stawek celnych w obrębie wszystkich krajów, gdyż zgodnie z założeniami GATT ustępstwa zrobione dla jednego kraju muszą być zastosowane do wszystkich członków porozumienia. Stanowisko Anglii zostało poparte przez Francję, Australię, Nową Zelandię i parę innych krajów.

Jako rzecznik Japonii wystąpił delegat USA wiceminister spraw ekonomicznych Waugh dowodząc, że trudności polityczne i ekonomiczne, które wynikną z ponownego odroczenia zgłoszenia Japonii, znacznie przeważają nad zagadnieniami, które mogłyby powstać w niektórych krajach wskutek jej przyjęcia do GATT.

Niewątpliwie, odrzucenie kandydatury Japonii stworzyłoby dla USA szereg poważnych kłopotów. Wszak USA zmusiły Japonię do przerwania normalnych stosunków handlowych z Chińską Republiką Ludową i postawiły ją w obliczu kryzysu gospodarczego. Teraz USA domagają się od innych krajów kapitalistycznych dopuszczenia towarów japońskich na ich rynki jak również żądają przyjęcia Japonii do GATT.

USA są zainteresowane bezpośrednio w wywozie japońskich tekstyliów, gdyż przemysł tekstylny Japonii opiera się prawie wyłącznie na bawełnie amerykańskiej, a perspektywy eksportu bawełny z USA stale się pogarszają. W 1952—53 roku finansowym wywóz bawełny z USA spadł o 46% w stosunku do roku poprzedniego, do Japonii zaś — nawet o 50%. Ponadto japońskie przedsiębiorstwa przemysłowe są w większym lub

mniej stopniu opanowane przez kapitał amerykański.

Pomimo presji amerykańskiej przedstawiciel Anglii zapowiedział: „Jeżeli kraje zdecydują się przyjąć Japonię na członka, mogą to uczynić, ale w takim razie — muszę to oświadczyć — Anglia pozostanie na stronie”, co oznaczało, iż Anglia w stosunku do Japonii zastrzega sobie wolną rękę.

Wobec takiego stanowiska Anglii i kilku innych krajów sesja plenarna GATT wyłoniła w dn. 24 września specjalną grupę roboczą z przedstawicieli 10 krajów do zbadania sprawy i znalezienia właściwego rozwiązania. W miesiąc później w dniu 23 października zgodnie z wnioskiem grupy roboczej zdecydowano Japonię przyjąć wstępnie na członka GATT, przy czym siedem krajów (Czechosłowacja, Anglia i inne) wstrzymało się od głosu, zapewniając sobie tym samym swobodę działania.

Żądanie Anglii przyznania jej prawa wprowadzenia taryf ochronnych na artykuły rolnicze spotkało się ze sprzeciwem szeregu krajów europejskich, jak Francja, Dania, Włochy, Holandia i inne kraje eksportujące artykuły rolnicze do Anglii. Przedstawiciele tych krajów dawali wyraz swoim obawom, że wprowadzenie cel ochronnych zamknie rynek angielski przed produktami rolnictwa krajów, nie wchodzących w skład imperium brytyjskiego, na rzecz dominiów angielskich, które korzystają z prawa swobodnego wwozu tychże produktów do Anglii.

Wniosek angielski został uchwalony 26 głosami przy 7 wstrzymujących się.

Termin następnej sesji GATT, na której dotychczasowe porozumienie ma być poddane gruntownemu przeglądowi i rewizji, wyznaczono na dzień 15 października 1954 roku, przy czym ustalono, iż najpóźniej do dnia 1 lipca 1954 roku członkowie mają nadesłać na piśmie swoje propozycje dotyczące rewizji porozumienia. Nie jest to wcale sprawa prosta, gdyż schemat taryfowy GATT obejmuje 55 tysięcy różnych rodzajów towarów.

W związku z powyższą uchwałą zdecydowano przedłużyć ważność istniejących ulg taryfowych, jak również dotychczasowych schematów taryfowych do dnia 30 czerwca 1955 roku.

Wyborem nowego prezydium doroczna sesja GATT zakończyła swoje 6-tygodniowe obrady, które w niczym nie posunęły naprzód sprawy zniesienia ograniczeń w handlu międzynarodowym, ale natomiast ujawniły pogłębianie się sprzeczności w stosunkach między krajami światowego rynku kapitalistycznego.

(af)

BIBLIOGRAFIA

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

Jan Kantor — JAK SPORZĄDZAC FORMULARZE I INSTRUKCJE SPRAWOZDAWCZOŚCI STATYSTYCZNEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, 1953, str. 56.

W pracy zebrane zostały wiadomości z zakresu sporządzania formularzy i instrukcji sprawozdawczości statystycznej.

Autor omówił rodzaje oraz budowę formularzy sprawozdawczości statystycznej, budowę instrukcji oraz prace związane z ich upowszechnianiem.

Z pracy będą mogli korzystać pracownicy służby planowania i sprawozdawczości na wszystkich szczeblach.

M. Rakowski i E. Ziolkowski — SO-CJALISTYCZNA ELEKTRYFIKACJA POLSKI. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, 1953, str. 190.

W książce omówione zostało zagadnienie elektryfikacji, stanowiącej jeden z podstawowych czynników uprzemysłowienia kraju i rozwoju budownictwa socjalistycznego.

Książka składa się z dwóch części. W części pierwszej omawia się poza istotą i zadaniami elektryfikacji, osiągnięcia w tej dziedzinie w Polsce Ludowej na tle stanu elektryfikacji w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej.

Część druga poświęcona jest zagadnieniom perspektyw rozwojowych elektryfikacji — sięgających w przyszłość (do około 1970 r.).

Autorzy podają nowoczesne rozwiązania techniczno-ekonomiczne w energetyce, będące podstawą dalszego rozwoju elektryfikacji, omawiają sprawę elektryfikacji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i wskazują jednocześnie na jej znaczenie w walce

o coraz lepsze zaspokojenie codziennych potrzeb ludności oraz na związek nowoczesnej energetyki z poprawą krajowych bilansów paliw.

Ciekawe ujęcie problemu powinno zainteresować szeroki ogół czytelników, zwłaszcza aktyw gospodarczy.

KODEKS POSTĘPOWANIA NIESPORNEGO — Wydanie II według stanu prawnego na dzień 1 września 1953 r. Wydawnictwo Prawnicze, 1953, str. 187.

Materiał zgrupowany w niniejszym kodeksie zawiera, obok przepisów proceduralnych, także wyciągi z odnoszących przepisów prawa materialnego, np. obok postępowania w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli — odpowiednie przepisy prawa rodzinnego, obok dekretu o postępowaniu spadkowym — przepisy prawa spadkowego. Takie zgrupowanie daje pewną całość z poszczególnych dziedzin prawa.

Powyższy zbiór przepisów prawa przeznaczony jest nie tylko dla prawników-praktyków, ale może być również przydatny ogółowi czytelników z uwagi na to, że przepisy postępowania niespornego wkraczają w wiele dziedzin życia codziennego.

Józef Sliwowski — BUDUJEMY — SZYBCIEJ — LEPIEJ — TANIEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, 1953, str. 116.

Autor na tle doświadczeń przedsiębiorstw budowlanych Muranowa i Mirowa omawia rolę budownictwa w planie 6-letnim, obniżkę kosztów własnych, organizację przedsiębiorstwa budowlanego, zagadnienie materiałów budowlanych i oszczędne gospodarowanie nimi oraz znaczenie ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa w ulepszaniu i usprawnianiu produkcji.

J. Kamiński i L. Kołaczkowski — OBRÓT ZBOŻEM. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, 1953, str. 241.

Książka składa się z dwóch części. Część pierwsza poświęcona jest zagadnieniom techniki obrotu zbożem. W zakresie tego zagadnienia omówiono obrót zbożem w Polsce po drugiej wojnie światowej, organizację skupu i obrotu zbożem, normy jakości, ogólne zasady oraz planowanie obrotu, umowy planowe, ogólne warunki dostaw, znaczenie i technikę odbioru ilościowego i jakościowego, organizację i działanie technicznego aparatu urzędowego — próbników, wagowych, rzeczoznawców; technikę ustalania ubytków towarowych odpis ubytków, obowiązujące zasady rozliczania w obrocie towarowym, rozstrzyganie sporów, transport w obrocie zbożem.

Część druga obejmuje: towaroznawstwo zbożowe, sposoby przygotowania ziarna dla odbiorców (sortowanie, czyszczenie, suszenie), zasady konserwacji ziarna, rodzaje szkodników zbożowych i ich zwalczanie.

Książkę zaleca się pracownikom aparatu obrotu zbożem szczebla powiatu i gminy, delegaturom Ministerstwa Skupu, członkom komisji arbitrażowej, magazynierom-próbnikom, wagowym, personelowi punktów skupu CS oraz producentom zbóż.

ERRATA

Redakcja prostuje następujące omyłki, jakie wkradły się do Nr 30: na str. 1177 (II szpalta) należy w wierszu 19 po słowach „Związek Branżowy Spółdzielni Włókienniczo-Odzieżowych” dopisać wyraz „w Stallnogrodzie”; na str. 1181 (II szpalta) w wierszu 36 należy poprawić wyraz „meteorologicznym” na „metrologicznym”.

Do dnia 10 grudnia br.

trzeba odnowić prenumeratę „Życia Gospodarczego”

na rok 1954

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. P.W.G. CPi—P/C24/53. Podp. do druku 26.XI.53 r. Druk. uk. 27.XI.53 r. Nakł. 7238 Pap. druk. sat kl VII 60 g. Ark. wyd. 63 Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”. Zam. 6117/C. Warszawa. 4-B-22068